Dziś: Wojna w łódzkiej żydo-komunie

Dziś 20 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 291 Rok 66 Poniedziałek, 14 grudnia 1936

Czy Polskę stać na łamanie charakterów?

Robotnik Matusiak odsiedział areszt, nauczycielowi Domżałowi grozi utrata posady!

Sprawa jest nawet na dzisiejsze stosunki tak skandaliczna, że musimy przypomnieć fakty od początku.

W numerze 100 „Orędownika" z dn. 29 kwietnia 1936 r. zamieściliśmy następujący list:

„Dnia 19 marca br. robotnik T. Matusiak (wówczas bezrobotny) „w Dąbiu — brzmią słowa nakazu karnego starostwa w Kole — stał na chodniku w ul. Rynek i **czytał głośno gazetę „Orędownik", czem tamował ruch pieszy"**.

„Sprawa przedstawia się tak, że Matusiak, wracając z czterema swemi kolegami, również bezrobotnymi z magistratu, zatrzymał się z nimi z boku trotuaru przy restauracji Szulca i jako niezbyt tęgi w sztuce czytania, zaczął im poprostu półgłosem sylabizować jakiś artykuł o Żydach. Spostrzegł to gorliwy stróż bezpieczeństwa publicznego, zaprowadził ową gromadkę strwożoną na posterunek, gdzie spisano protokół. W rezultacie główny „winowajca" został skazany na grzywnę w kwocie **15 zł 50 gr** albo 3 dni aresztu za — tamowanie ruchu pieszego, a czterej jego towarzysze na mniejsze grzywny lub też po jednym dniu aresztu. Wybrali więc areszt, „główny zaś winowajca" kary jeszcze nie odbył, gdyż nie może pogodzić się z myślą, że „dopuścił się przekroczenia z § 5 i 6 rozp. wojewody łódzkiego z dnia 19. 1. 1931 r.".

„Należy najpierw zauważyć, czy wogóle może tu być mowa o tamowaniu ruchu pieszego w Dąbiu, które jest prowincjonalną, zażydzoną mieściną o 4 tysiącach mieszkańców. Jakiż może być „ruch pieszy" w takiem miasteczku? Żaden. Gorliwi wykonawcy stoją jednak na stanowisku, że „ruch pieszy" w Dąbiu jest i że został on zatamowany przez Matusiaka. Następnie należy podkreślić, że zatrzymywanie się i skupianie na chodnikach w małych miasteczkach jest u nas zjawiskiem powszechnem. Niekażde jednak stanie na chodniku powoduje tamowanie ruchu, bo gdy stoją „nasi" (najczęściej), to im się nic nie mówi; gdy jednak stanie biedny bezrobotny z „Orędownikiem" lub inną opozycyjną gazetą, o, wtedy to już jest tamowanie ruchu pieszego, a może nawet i — kołowego.

„Zachodzi jednak pytanie, czy mimowolne przekroczenie prawa może być karane aż z taką bezwzględnością? Czy ci biedni bezrobotni umyślnie przekroczyli owe surowe paragrafy? Za moment swego zapomnienia, czy poprostu nieświadomości mają ponieść aż tak bezwzględną odpowiedzialność? Czy nie należało ich raczej pouczyć, albo zwrócić uwagę, by tego nie czynili, a nie zaraz robić protokół. Czy w ten sposób realizuje się hasło: „Frontem do szarego człowieka"? Czy leży w interesie narodowym i państwowym rozgoryczanie mas robotniczych, i tak już aż nazbyt rozgoryczonych, podobnem postępowaniem?

„Czy nie zasługują tu raczej na karę ci urzędnicy, którzy w tym wypadku ośmielili się zastosować literę prawa, a nie jego ducha?

„No i pytanie ostatnie: czy naprawdę bezrobotny Matusiak (obecnie sezonowo zatrudniony) musi zapłacić **15 zł 60 gr** lub 3 dni siedzieć w areszcie?

„Czas, najwyższy czas, aby w nasz aparat państwowy, aby wogóle w cały nasz organizm społeczny tchnąć więcej ducha chrześcijańskiego i narodowego. JÓZEF DOMŻAŁ."

Objaśnijmy odrazu, że autor powyższego listu, p. Józef Domżal, jest czynnym nauczycielem w Dąbiu nad Nerem, gdzie mieszka robotnik Matusiak.

List p. Domżała wywołał żywy oddźwięk, zwłaszcza wśród ludności Dąbia i okolicy, która w wystąpieniu p. Domżala widziała nietylko obronę interesów bezrobotnego Matusiaka, lecz także obronę pogwałconej sprawiedliwości i ducha prawa.

Podobnie odważne i męskie wystąpienie w obronie dobra powszechnego spotkałoby się na Zachodzie Europy nietylko z uznaniem, ale i z konsekwencjami, któreby naprawiły szkodliwe postępowanie administracji. Tymczasem u nas — mimo bicia na alarm, że dzieje się źle — nietylko że oczywistego zła nie naprawiono, ale sprawa przybrała następujące zakończenie:

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy poniższy dokument:

ZAŚWIADCZENIE

Stwierdzam, że Tomasz Matusiak odbył trzydniową karę w areszcie gminnym z orzecznia starostwa powiatowego w Kole z dnia 31. 3. 1936 roku, nr. K 1-6087-35/36.

Chełmno, dnia 7 12. 1936 r.

Wójt gminy Chełmno Biskupski.

(—) pieczęć

Tak więc p. Matusiak odsiedział trzy dni aresztu za to, że „czytał głośno „Orędownik", czem tamował ruch pieszy" — i literze prawa stało się zadość. Duch prawa, o którego respektowanie w imię interesów Narodu i Państwa wołał p. Domżał, nie doczekał się, niestety, satysfakcji.

A zobaczmy, jak skończył p. Domżał, nauczyciel w Dąbiu, który miał odwagę wziąć w obronę pokrzywdzonego Matusiaka i upomnieć się dla niego o sprawiedliwość, naruszoną przez czynniki administracyjne?

Niech na to pytanie odpowie list, jaki w sprawie p. Domżała otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym (12 grudnia 1936 r.) od jednego z naszych Czytelników. Oto list:

„Do Szan. Redakcji „Orędownika"!

Dziś dowiedziałem się i śpieszę o tem redakcję powiadomić, że ów „słynny" Matusiak, co to „Orędownikiem" tamował ruch pieszy w Dąbiu nad Nerem", o czem było bardzo głośno, musiał jednak iść do aresztu. Niech Panowie jeszcze o tem coś napiszą. Sądzę, że warto. W innych państwach, naprzykład we Francji, zrobionoby z tego powodu wielki krzyk. I słusznie. Przecież my wszyscy czujemy, że w tym wypadku nasze poczucie sprawiedliwości zostało śmiertelnie obrażone. To jest skandal, żeby w XX wieku w ten sposób obrażano wrodzone każdemu sercu poczucie rozsądku i sprawiedliwości.

„Panowie wiedzą, że sprawę p. Matusiaka, jako pierwszy, poruszył na szpaltach „Orędownika" p. Domżał, nauczyciel w Dąbiu, podpisując list pełnem nazwiskiem. Chciał przez to, sądzę, podkreślić wagę zagadnienia i zwrócić na nie uwagę czynników odpowiedzialnych za sprawiedliwość w Polsce. Zaraz po ukazaniu się listu krążyły tutaj wersje, że p. Domżałowi nie puszczą tego wystąpienia płazem i że spotka go, zamiast nagrody, kara. No i tak się stanie. Jak się dowiedziałem z wiarygodnego źródła, prawdopodobnie starostwo wywarło odpowiedni nacisk na inspektorat szkolny, by pana Domżała zlikwidowano. Mówi się głośno, iż w końcu bieżącego roku szkolnego zostanie on zwolniony z posady. Czy przewidział to, podpisując list pełnem nazwiskiem, nie wiem. Wiem natomiast, że nie będzie żałował niczego, chociaż ma na utrzymaniu żonę i dziecko i chociaż brak mu środków do życia. Ma za to bezgraniczną wiarę w Chrystusa i wiarę w to, że znajdzie się więcej takich ludzi, jak on, którzy w taki sam sposób będą reagowali wobec aktów nieprawości i krzywdy społecznej, która nie może stać się fundamentem żadnego narodu i żadnego państwa, chociażby do jej popełniania niejaką podstawę dawało formułkowe i bezduszne interpretowanie paragrafów.

I. N., „Czytelnik „Orędownika".

Tyle list naszego Czytelnika.

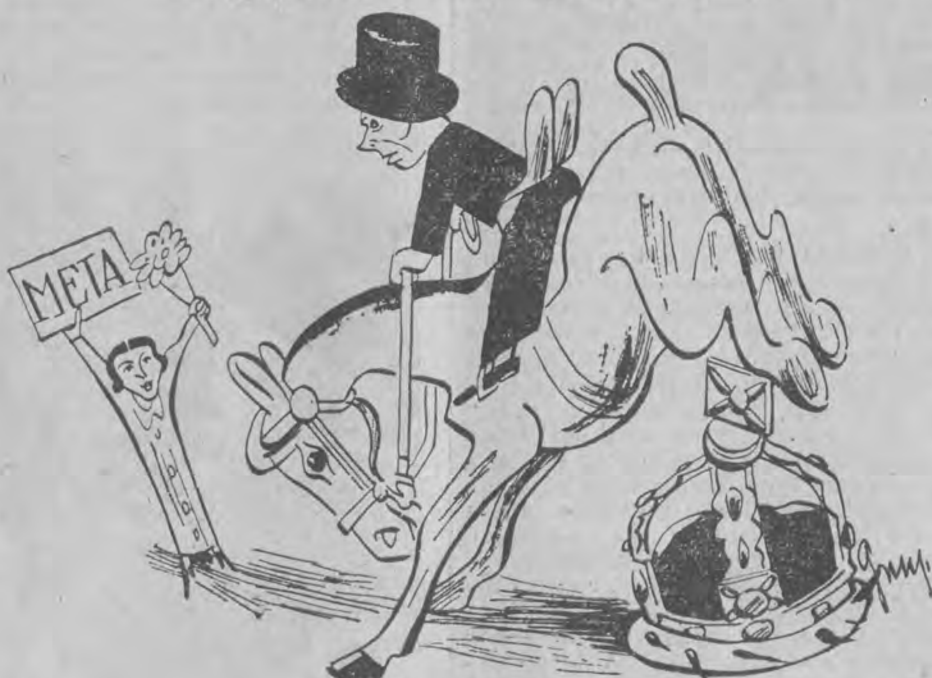
A teraz zapytajmy, czy p. Domżał miał istotnie prawo wystąpić w obronie bezrobotnego Matusiaka i czy wolno mu było uczynić to w tej formie i na tej drodze, jakie obrał. Czy może zawód nauczyciela nie stanowił tu jakiejś przeszkody?

P. Domżał postąpił, jak przystało na każdego prawego, dojrzałego obywatela. A tembardziej, jako uświadomiony obywatel, nauczyciel - wychowawca. P. Domżał ujrzał w przewidujący sposób moralne i społeczne następstwa tego rodzaju załatwienia sprawy p. Matusiaka, skoro niewątpliwie jako nauczyciel widział poruszenie, wywołane tą sprawą wśród ludzi tego miasteczka, w którem on był jednym z obywateli reprezentatywnych, a więc bardziej odpowiedzialnych, niż wszyscy inni. On rozumiał, że nie należy dopuścić w żaden sposób do zachwiania wiary wśród ludzi biednych, zdeklasowanych, łatwo poddających się defetyzmowi, do zachwiania wiary w słuszność prawa państwowego i sprawiedliwości państwowej. I gdy stało się, że ta sprawiedliwość została obrażona przez małoduszne opieranie się na ustawie, która rzekomo miała dawać fikcję sprawiedliwości, on wy-



Żydom w Polsce handluje się coraz trudniej. Chwytają się więc rozmaitych środków by wprowadzić w błąd i pod płaszczykiem produktu chrześcijańskiego przemycić towar żydowski. Dokumentem przygważdżającym to szachrajstwo jest powyższe zdjęcie. Mianowicie: żydowska fabryka mydła Ajzerta w Łodzi produkująca m. in. mydło „Korona" usiłuje zdobyć rynek zduńsko-wolski, Żydy zabrały się do dzieła bardzo zręcznie i po... „starozakonnemu". Mydło żydowskie opakowali w paczki noszące napis „Chrześcijańska hurtownia kolonjalna". Niby nic, a jednak... „chrześcijańska". Na to nowe szalbierstwo żydowskie zwracamy uwagę naszych Czytelników. Nie dajcie wprowadzać się w błąd!

Bieg dżentelmeński z przeszkodami



Skok przez koronę

stąpił z głosem ostrzegawczym, dając wyraz swemu sumieniu obywatelskiemu.

I czy za to wszystko ma spotkać go kara? Kara jedna z największych, jakie można sobie wyobrazić, bo pozbawiająca człowieka posterunku pracy, odbierająca mu chleb, unieszczęśliwiająca całkowicie jego i jego rodzinę? Wierzymy, że do tego nie dojdzie. Wierzymy, że mimo sporadycznie powtarzających się w Polsce tego rodzaju wypadków używania prawa nie jako dźwigni sprawiedliwości społecznej i narodowej, lecz jako narzędzia małostkowych i niskich porachunków z niewygodnym człowiekiem, sprawa p. Domżała dotrze do czynników odpowiedzialnych za losy sprawiedliwości w Polsce, któ-

re są dalekie od małostkowości biurokratyzmu i godnej napiętnowania bezduszności, nie liczącej się z prawdziwą ludzką wartością i uczciwością.

Polskę nie stać na łamanie i deprawowanie moralne prawdziwych charakterów, skoro nigdy ich nie było tak potrzeba, jak zwłaszcza dzisiaj, kiedy to jesteśmy świadkami najzuchwalszych zakusów na świętości narodowe i religijne.

To też w tym wypadku sprawa p. Domżała i jej dalsze koleje nie stanowią tutaj wyłącznie wartości jednostkowej tylko, ale one są symbolem. Byłaby w tem straszliwa groźba, gdyby człowiek taki jak p. Domżał miał zostać mimo wszystko unicestwiony.

B. król Edward opuścił Anglję

W sobotę rano wyjechał na pokładzie jachtu „Enchantress" do Boulogne, skąd uda się zrazu do Szwajcarji, a potem do Włoch — Różne pogłoski — Hołd N. Zelandji

Londyn (PAT). Wczoraj około północy do Portmouth przybył samochód b. króla Edwarda. Okna były zasłonięte. Za samochodem królewskim przyjechały dwa inne auta wraz z ciężarowem, załadowanem bagażami.

Niewątpliwie, by zmylić ciekawych, samochód króla wjechał do doków przez dosyć oddaloną bramę, przez którą przedostają się do portu oficerowie. Posterunek policji najwidoczniej zawiadomiony o przyjeździe, nie zatrzymał jego samochodów. B. król bezpośrednio udał się do rezydencji admirała sir Williama Fishera, w towarzystwie plk. Megha, inspektora policji, przydzielonego podczas panowania do jego osoby oraz jednego ze służących.

Po godzinie pierwszej samochód wjechał na molo. Nie wiadomo, w jaki sposób b. król opuszcza Anglję, czy na pokładzie jachtu „Enchantress", torpedowca „Wolfhound", czy też kontrtorpedowca „Fury".

Londyn. (PAT). B. król Edward po pożegnaniu się z najbliższą rodziną na obiedzie, wydanym dla niego przez króla Jerzego VI i królowę Elżbietę przy udziale matki Marji w Windsorze i po pożegnaniu się z narodami brytyjskiemi w przemówieniu, wygłoszonem przez radjo, odjechał około północy samochodem do Portsmouth. Stamtąd na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress", eskortowanego przez dwa kontrtorpedowce, b. król opuścił dziś nad ranem brzegi Anglji. „Enchantress" wiezie Edwarda Windsora do Boulogne, skąd dziś wieczorem odjedzie ekspressem we własnym wagonie salonowym do Zurichu. Możliwe jest, że pozostanie jakiś czas w Szwajcarji. Później ma zamieszkać w słynnej willi „Cimbrone" w Ravello w odległości 5 km od Amalfi (miasto w północnych Włoszech, w prow. Salerno, nad zatoką — red.). W słynnych ogrodach tej willi Ryszard Wagner znalazł tło dla „Parcivala".

B. królowi towarzyszy jego ulubiony adjutant przyboczny płk. Piers Legh, jego zaufany detektyw Dawid Storrier i jeden służący.

Paryż. (ATE). L'Intransigeant" donosi z Cannes, jakoby p. Simpson otrzymała wiadomość telefoniczną z Londynu, że b. król Edward VIII zamierza udać się do Szwajcarji, gdzie będzie oczekiwał na jej przyjazd. P. Simpson pozostaje jednak jeszcze parę dni w Cannes, a następnie uda się prawdopodobnie do Zurychu i tam spotka się z królem.

Szambelan angielskiego dworu królewskiego lord Brownlow, który towarzyszył p. Simpson w jej podróży do Cannes, oświadczył dziennikarzom, że w nocy na sobotę wyjeżdża do Londynu, aby spotkać się z Edwardem VIII. Ogólnie sądzą, że lord Brownlow ustali szczegóły podróży króla do Szwajcarji.

Inne dzienniki popołudniowe oświadczają na podstawie informacyj z Londynu i Sztokholmu, że król Edward VIII zamierza wyjechać do Włoch, Austrji lub Danji.

Cannes (PAT). Lord Bronlow zaprosił ponownie dziennikarzy i oświadczył, że b. król Edward nie przybędzie wogóle do Cannes. Wiadomość, jakoby w Monte Carlo stał pod parą jacht, na którego pokład ma wsiąść b. król z p. Simpson, jest nieprawdziwą.

Lord Brownlow oświadczył również, że p. Simpson przebywać będzie w Cannes jeszcze około 4 tygodni i że w najbliższym czasie nie jest spodziewane jej spotkanie z b. królem.

Buenos Aires (PAT). Wiadomość, jakoby b. król Edward wszczął rokowania w sprawie nabycia posiadłości Venado Tuerta w prowincji Santa Fe, nie znajduje potwierdzenia.

Zapewniają natomiast, że b. król za pośrednictwem podstawionej osoby stał się w tej prowincji właścicielem „Estancii".

Wellington (PAT). Gubernator Nowej Zelandji, Galvay wysłał do b. króla następującą depeszę:

„Naród Nowej Zelandji dowiedział się z głębokim żalem o abdykacji W. Majestatu. Zdając sobie sprawę, że decyzja ta została powzięta w imię jedności imperjum, naród Nowej Zelandji z podziwem odnosi się do odwagi, którą W. Majestat okazał, zrzekając się korony".

Odezwa królowej Mary

Londyn. (Tel. wł.). Królowa matka Mary wydała do narodu odezwę, w której dziękuje z całego serca za szacunek, zaufanie oraz przywiązanie, jakiem darzy ją naród, objawiające się wymownie zwłaszcza w dniach ciężkiego smutku obecnie i przed rokiem. Dodawało jej to odwagi i siły.

„Nie potrzebuję podkreślać — głosi proklamacja królowej — żalu, jaki mnie ogarnia na myśl o abdykacji ukochanego syna, który uważał za swój obowiązek złożyć tron i zakończyć rządy, zapowiadające się tak obiecująco. Zrozumiecie niewątpliwie ile kosztowała go ta decyzja. Mam nadzieję, że wspomnienie lat, w ciągu których tak żywo interesował się sprawami W. Brytanji i pracował dla dobra kraju, narodu oraz imperjum pozostanie po wieczne czasy w waszych sercach.

„Polecam waszej opiece oraz modłom mojego młodszego syna, który w tak smutnych okolicznościach przejmuje tron. Obyście go darzyli takim samym szacunkiem i zaufaniem, jakiem otaczaliście mego ukochanego męża i najstarszego syna. Polecam moją synową, waszą nową królową. Obyście ją tak kochali i ufali jej, jak to czyniliście w stosunku do mnie przez zgórą 26 lat. Wiem już dziś, że ich dzieci pokochaliście bardzo.

„Modlić się będę żarliwie o zachowanie w kraju pokoju i porządku,



Nowy król angielski, dawny książę Jorku, z małżonką i córkami Elżbietą i Małgorzatą.

Godzina życia

Daleko, daleko oko się mgłą zasnuwa, myśl omdlewa. Daleko, daleko, ogromny szmat drogi, mil sto, dwieście, miljon może, kto wie... Daleko widać olbrzymi kawał kraju. Ten kraj to Polska, ociekający krwią i łzami kraj. Prusy Wschodnie, Prusy Królewskie, Litwa, Inflanty, Żmudź, Bolko, Chrobry, Batory, Sobieski, Złoty wiek, Hozjusz, ksiądz Skarga. Polska kwitnąca, Polska upadająca, Polska zmartwychwstała. Mała, okrojona przez zdrajców. Jedni z niej ciągnęli zyski, drudzy się o nią krwawili. Mali złodzieje i wielcy złodzieje. Mali bohaterzy i wiecy bohaterzy. Polska...

Przestrzeń ogromna, śniegiem puszystym, białym, przywalona. Daleki biały szlak. Niegdyś tym szlakiem wędrowali wygnańcy, skrzypiały kibitki, trzeszczały wiązania szubienic, dzisiaj pusto i głucho. Wiatr w boru świszcze, albo huczy potężnie, jakby powietrzem ciągnęły do ataku hufce skrzydlatych wojaków. We mgłach kryją się wioski, majaczą kominy miast. Na ziemi śnieg, w powietrzu mgła. Szare, białawe niebo nad głową.

Michał Płoza pcha taczkę. Droga się ciągnie pod górę. Płoza co chwila przystaje, aby odetchnąć powietrzem pól i lasów. Jego dziecina, obajduchana w szmaty, siedzi sobie na honorowem miejscu na taczce, między szlifierką a rozpędzonem kołem, na skrzynecze od rozmaitych narzędzi. Płoza pcha swoją taczkę i uśmiecha się jeno. Może przez łzy; zresztą nikogo to nie obchodzi. Nadchodzi południe. Płoza o sto metrów oddalił się od drogi. Taczkę postawił opodal olbrzymiej starej sosny. Natupał kory, z pod śniegu nawygrzebywał korzeni, toporkiem narąbał, rozpalił ogień, ze skrzyneczki wydobył mały kociołek na kiju, powiesił go nad ogniem, wrzucił weń śniegu, z kieszeni dobył parę kartofli, ostrugał je kozikiem, pokrajał w drobne plasterki. Tak oczyszczone kartofle powędrowały do kociołka.

Jak ogień rozpalił się na dobre, kartofelki się zagotowały. Płoza dobył z zanadrza kawał suchego chleba ze skrzynki na taczce, wynalazł trochę tłuszczu. Jak w kociołku potrawa się zagotowała, Płoza dodał do niej chleba i tłuszczu; jedzenie było gotowe. Płoza nakarmił tem dziecinę, sam się najadł, okruszyny i resztki jedzenia pozostawił ptakom.





W odległym kościele rozkołysały się dzwony. Głos ich dzwięczał donośnie i daleko. Płoza posadził dziecko u ogniska, sam wsiadł na taczce. A dzwony biły.

— Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą — wyszeptał.

Dziecina wpatrzyła się w złote iskry ognia.

— Chleba naszego powszedniego daj na dzisiaj i odpuść nam na

wierności i jedności narodu, oraz całego imperjum w tych tak ciężkich chwilach. Niech się to stanie z pomocą Boga. On wzmocni łączące nas więzy. Niech Bóg Was błogosławi i prowadzi."

Przemówienie radjowe byłego króla Edwarda

P. Edward Windsor opuści teraz ojczyznę, lecz w potrzebie stanie w szeregach JKM.



B. król angielski, książę Edward Windsor.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 22 według czasu angielskiego b. król Edward VIII wygłosił przez radjo przemówienie do narodów Imperjum Brytyjskiego. Przemówienie to było transmitowane przez wszystkie stacje radjowe angielskie oraz krótkofalowe w dominjach i posiadłościach zamorskich Wielkiej Brytanji.

Zapowiadając przemówienie ekskróla, speaker ogłosił: „Tutaj pałac Windsor. — Jego Królewska Mość książę Edward. Następnie już zaczął mówić b. król Edward. Przemówienie brzmiało:

„Wreszcie jestem w stanie przemówić osobiście. Nigdy nie miałem zamiaru ukrywać cobądź, jednak dotąd byłem związany konstytucją. Przed kilku godzinami dokonałem ostatniej mojej czynności jako król i cesarz. Teraz, kiedy moim następcą na tronie jest mój brat książę Jorku, pierwsze moje słowa kieruję do niego, zapewniając go o swojem oddaniu, a czynię to z szczerego serca.

Wszyscy znają powody, które spowodowały moją rezygnację z tronu. Chciałbym jednak, aby wszyscy zrozumieli i wiedzieli, że powziąwszy taką decyzję, nie zapomniałem i nie zapomnę nigdy kraju i imperjum, któremu służyłem przez 25 lat jako książę Walji, a następnie jako król.

„Stwierdzam i proszę mi wierzyć, że doszedłem do przekonania, iż nie jestem w stanie pełnić królewskich obowiązków i piastować odpowiedzialnego stanowiska monarchy w sposób, w jaki potrafiłbym to u boku i przy pomocy damy, którą kocham z całego serca. Niechaj wszyscy wiedzą, że decyzja, jaką powziąłem, jest moja własna, nieprzymuszona, była to bowiem kwestja, o której sam tylko rozstrzygać mogłem.

„Osoba ta, która sama, jako jedyna, ściśle była związana z powyższą sprawą, do ostatniej chwili usiłowała mnie odwieść od mojego zamiaru. Postanowienie swoje powziąłem po rozważeniu wszystkiego pod kątem znalezienia najlepszego dla wszystkich rozwiązania sprawy. Decyzja moja przyszła mi tem łatwiej, że wiedziałem, iż brat, mój następca, jest dobrze przygotowany do objęcia tego odpowiedzialnego stanowiska i dzięki swym zaletom będzie mógł przejąć tron bez szkody i uszczerbku dla imperjum i jego obywateli. Szczęśliwy jest on i błogosławiony, posiada bowiem to, czego nie danem było mi posiadać i co tak wielu z pośród Was posiada: szczęśliwe własne ognisko domowe z żoną i dziećmi.

„W tych ciężkich dniach matka moja i rodzina pocieszała mnie i podtrzymywała, a ministrowie koronni, zwłaszcza premjer Baldwin, odnosili się do mnie z pełnym szacunkiem. Nigdy pomiędzy mną, a parlamentem, ani też narodem i Wami, nie powstał zatarg o postanowienie konstytucji. Wychowany bowiem w tradycji zasad konstytucyjnych przez ś. p. ojca mego, nie dopuściłbym do takiego zatargu."

Średniowieczny korowód na ulicach Londynu

Szczegóły uroczystej proklamacji nowego króla Anglji, Jerzego VI — Heroldowie w centrum miasta — Patyna przeszłości



Książę Jorku, obecnie król Jerzy VI, podczas przeglądu marynarzy.

Londyn. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 16 został Jerzy VI w różnych miejscach Londynu i city uroczyście obwołany królem.

Ubrani w historyczne stroje heroldowie zebrali się w pałacu St. James, gdzie trzykrotny sygnał trąbki zapowiedział pierwsze odczytanie proklamacji. Wtedy udał się pochód w karetach państwowych, poprzedzany przez konną eskortę gwardji, ku Charing Cross, gdzie proklamacja została odczytana po raz pierwszy przez herolda z Lancester. Koło śródmieścia doszło wtedy do historycznej sceny, która już z poprzednich wstąpień na tron jest znana. Ulica była dla pochodu przez taśmę zamknięta, by w ten sposób zaznaczyć, że tu rozpoczyna się City, które tylko za specjalnem zezwoleniem może być przekroczona. Przy zbliżeniu się pochodu postawiono tradycyjne pytanie „Kto tam nadchodzi?" Odpowiedź brzmiała: „Heroldowie J. K. M., którzy żądają wejścia do City, by J. K. M. króla Jerzego VI obwołać królem".

Jeden herold bez pochodu, tylko z dwoma trębaczami otrzymał wtedy zezwolenie wejścia i został wtedy zaprowadzony do lorda majora (burmistrza) Londynu, który, ubrany w czarno-złotą szatę, otoczony wysokimi urzędnikami miasta, oczekiwał posła króla. Po wręczeniu dokumentu proklamacyjnego, odpowiedział burimstrz: „Ja przyjąłem treść dokumentu do wiadomości. Zgodnie ze starym zwyczajem City, wykonam mój obowiązek."

Po sygnale trąbki zażądał wtedy urzędnik miasta, heroldów do proklamowania wiadomości wewnątrz City. Cały pochód udał się następnie do City i znowu król Jerzy VI został ogłoszony królem. Tutaj burmistrz przyłączył się do heroldów i pochodu, by być obecnym przy ostatniej proklamacji, przed królewską giełdą. Okrzyki towarzyszyły pochodowi od pałacu w St. James do giełdy. Tłok niesłychany. Policja zagrodziła ulice dla całkowitego ruchu, mimo to konieczny był olbrzymi wysiłek policji, by kierować tłumem. Wszystkie gmachy urzędowe miasta ubrane były chorągwiami

Jerzy VI rozpoczął panowanie

Uroczystość proklamacji Jerzego VI przez radę koronacyjną

Londyn. (Tel. wł.) Krótko przed godz. 12,30 opuścił król Jerzy VI, w mundurze admirała, swe mieszkanie, by udać się na posiedzenie rady koronacyjnej w pałacu St. James. Jazda do pałacu Buckingham równała się pochodowi triumfalnemu. Tu przesiadł się król na inny wóz, który prowadził oddział gwardji. Koło niego siedział admirał sir Basil Brooke, który przez długie lata, kiedy jeszcze obecny król był księciem Jorku, stał w jego służbie. W drugim wozie jechali członkowie sztabu nadwornego króla. Przed pałacem oczekiwał znowu na króla wielki tłum.

Króla wprowadzono natychmiast do sali koronacyjnej pałacu, gdzie oczekiwała go cała rada koronacyjna, by rozpocząć uroczystą proklamację. Do rady należą również przedstawiciele dominij oraz Indyj, którzy razem z pozostałymi członkami, jednomyślnie oświadczyli i proklamowali, że „wysoki i potężny książę Albert Fryderyk Artur Jerzy obecnie z łaski Bożej jest naszym jedynym panem, jako król Jerzy VI, któremu my z całego serca i w pełni pokory wierność i stałe posłuszeństwo przysięgamy".

jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...

Płoza urwał.

Czyśmy nie za dużo już odpuszczali, Panie. Odpuściliśmy pono tym, co nam zabrali Prusy Wschodnie, Prusy Królewskie, Śląsk, Kamieniec Podolski, Dynaburg. Odpuściliśmy pono tym, co nam zaprzedali Gdańsk, co nam okrwawili, splugawili Polskę, złodziejom dużym i małym, zaprzańcom, zdrajcom i wrogom. Odpuszczać winy, Panie, jest Twoją rzeczą i w Twojej mocy. Jak Ty odpuszczasz winy, Boże, to jest to oznaką Twojej mocy. A odpuszczanie win naszym winowajcom jest oznaką słabości.



Czy długo jeszcze będziemy przebaczać, długo będziemy tolerować u siebie ludzi złych i szkodliwych. Czy długo jeszcze najlepsi synowie Twoi, Polska, będą wędrować sibiryjskiemi szlakami? Hej, modliłbym się za ciebie, Polsko, do Ciebie, Boże nieśmiertelny! Ale boję się, abym modlitwy mojej nie skalał hańbą dzisiejszej niedoli.

To rzekłszy, Płoza resztki dogasającego ogniska zasypał śniegiem, dziecinę z powrotem owinął w szmaty, posadził na taczce, nawrócił do dziury i wolnym krokiem począł pchać taczkę pod górę...

STANISŁAW STATKIEWICZ



Dlaczego nie powiem, gdzie się akcja dzisiejszego feljetonu rozgrywa, dlaczego nie zdradzę jego niesamowitych bohaterów, ich osobliwe przygody i nieprawdopodobieństwa, zrozumieją szanowni Czytelnicy, jeśli łaskawie przeczytają rzecz do końca.

Bądź co bądź, trzeba odrazu zauważyć, że niejednemu z Was napewno staną włosy dęba z podziwu i z niedowierzania, potem znów opadną, kiedy buzia zmieni się w zabawny grymas śmiechu.

Jak jest tak jest — tak zwana akcja naszych rozważań rozgrywa się w niewielkiem miasteczku wielkopolskiem. Jestem przekonany, że niektórzy Czytelnicy domyślą się o co i o kogo chodzi, domyślą się zwłaszcza Czytelnicy bezpośrednio zainteresowani, ich znajomi a właściwie to Czytelnicy całego tego miasteczka również.

Kto się nie domyśli, to nie.

Przy okazji, przy najbliższem spotkaniu powiem mu to osobiście na ucho. Tymczasem niech się dziwi, niech głową kręci, niech ewentualnie tu i ówdzie mile, a serdecznie się uśmiechnie.

Materjał do feljetonu czerpię z kapitalnego listu, jaki **przysłał mi jeden z drogich** mi przyjaciół.

Człowiek — widać — bardzo zabawny, dowcipny i odważny, ile- że podał mi wszystkie szczegóły z dokładnością do jednej tysiącznej, wszystkie nazwiska bohaterów, nie wyłączając nawet nazwisk bohaterek z primo voto aż do dziewczęcych włącznie.

Oczywiście należało pominąć śmiertelnem milczeniem wszystkie te ciekawe nazwiska ze względów jak niżej.

Po bardzo sympatycznym wstępie mój miły informator zaczyna mniejwięcej tak:

Kupa brudów dzieje się w tej szklance, która nosi dość znaną nazwę miejscowości wielkopolskiej. Miasteczko wielkie, większe od... niejednej wioski, bo aż 2.300 żywych dusz liczące, które to poczciwe dusze dzielą się wyznaniowo na 60 proc. biednych Polaków, 40 proc. majętniejszych Niemców, tudzież 2 promille narodu „wybranego" i wypranego z czci i honoru z bóżnicą i zakładem dla starozakonnych starców.

Niemcy mają bogaty zbór ewangelicki, Polacy zaś... dwumetrowy fundament przyszłego okazałego kościoła, wobec czego nabożeństwa odbywają się w kaplicy, przerobionej z dawnej ujeżdżalni kirasjerów. Kaplica stoi na terenie wojewódzkiego zakładu poprawczego i jeżeli parafjanie zmu-

STANISŁAW KOSTANECKI

PIEŚŃ MIAST KRÓLEWSKICH

Idziemy — miecze błyszczą —
Chrobrego Króla osadzić
w dworzyszczu —
Piasta!

Budzimy wsie i miasta.
Miasta królewskie śpiewają.

Idziemy rzeszą i armją,
płomienni, hardzi i syci.
Duch nas Ideą nakarmił,
Duch nas swym Znakiem zaszczycił
i swoje skrzydła nam dał.

Miecze nam w dłoni błyszczą,
łuna nam bije z lic,
idziemy, wrogów niszcząc,
co chcieli serca w nas truć.
Przed nami w dymach się jawi
miasto przewodnie sprawie,
królewskie miasto Łodzi!

Pozdrawiamy cię, Łodzi,
ręce podnosząc!
Zbudź się, narodzie!

Chrobrego Króla
w bramy stolicy
w jasnych koszulach wwiodą robotnicy.

Idziemy rzeszą i armją,
płomienni, hardzi, zuchwali,
od trudu czarni.
Zorza przed nami się pali.

Warszawo, otwórz swe bramy!
Warszawo, Chrobry Król z nami!
Zbudź się narodzie!

Z tysiąca piersi grzmi
pieśń: Idą nowe dni.
Zbudź się, narodzie!

Niepomni strat,
twarz odwracamy ku wrogom
niesiemy Nowy Ład!

Miecze się w dłoni palą,
serca rozbrzmiewa dzwon
miast bohaterskich litanją

Poznaniu!

Płyniemy wielką falą,
na barkach niosąc tron.

Idziemy rzeszą i armją.
Duch w nas zapalił męstwo,
ofiarność
i wiarę w bliskie zwycięstwo.

Kto żyw, ten pójdzie z nami,
odpowie.
Lwowie!
Krakowie!
Wołamy.

W niebo podnosząc nasz znak,
dudniąc stopami olbrzyma,
płyniemy, hucząc, rzeką jasnych
koszul.

Kto nas zatrzyma?

Bogarodzicę wielbiąc i Królową
Polski, śpiewamy hasło: —
Częstochowo!

W miecza stalowym połysku,
twardzi, rogaci,
my nie pytamy o zyski,
kto nam zapłaci?

Nie! Jak rycerze krzyżowi,
my nie zbrukamy swych koszul.

Trąby nasz triumf ogłoszą,
spiżową buchną wrzawą.

Warszawo!
Usłysz głos ziemi!
Wilno!
Usłysz głos ziemi!

Ku Tobie, Polsko, idziemy —
królewska, Wielka!

Zakończenie śledztwa o zajścia w Mińsku Mazowieckim

Zwolnienie dalszych aresztowanych — Przed procesem

Warszawa, 12. 12. — Dnia 6-go grudnia br. minęło pół roku od chwili wszczęcia śledztwa przeciwko 20-stu narodowcom z Mińska Mazowieckiego, wobec których toczyło się śledztwo o sprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru (art. 215 k. k.) i udział w zbiegowisku (art. 163 k. k.).

Ponieważ minął półroczny, przewidziany dla śledztwa, okres, więc obecnie sędzia śledczy p. Zochowski zamknął śledztwo i z oskarżeniem skierował do prokuratora.

Na temat zajść w Mińsku Mazowieckim wiele pisała prasa, zwłaszcza, że śledztwo się przewlekało.

Jeszcze po dziś dzień przebywają w więzieniu, zgórą pół roku, m. in. Kazimierz Budek, Bolesław Pustoła, Józef Kiwicz, których biedne rodziny są w ciężkiem położeniu.

W piątek zostali zwolnienie z więzienia na Pawiaku czterej członkowie Str. Nar. z Mińska Mazowieckiego, pp.: Aleksander Kuryłek (lat 30), elektromonter, Stefan Sokołowski (lat 29), robotnik, Stanisław Kozieł (lat 22), rolnik, Franciszek Wierzchoń (lat 40), ślusarz, oraz pp. Mieczysław Niezgoda i Franciszek Niezabytowski, którzy przez pół roku przebywali w więzieniu w sprawie o zajścia przeciwżydowskie w Mińsku.

Wobec wszystkich zastosowano, jako środek zapobiegawczy, dozór policyjny z obowiązkiem meldowania się raz na tydzień.

Wszyscy zwolnieni narodowcy udali się do swych rodzin do Mińska Mazowieckiego.

Jak zginął „król Bałut"

Sensacyjna rozprawa o zamordowanie znanego awanturnika

Łódź, 12. 12. — Napady, krwawe rozprawy nożowe i domaganie się od przechodniów pieniędzy na wódkę, to normalne zjawiska w Łodzi. Niema dosłownie dnia, aby kroniki policyjne nie notowały wypadków pokrajania nożem przechodnia, który odmówił pieniędzy na libację zaczepiającym go opryszkom. Ale zdarza się, że napastnik trafia na ludzi odważnych, którzy nie dają się teroryzować.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w piątek i sobotę sprawę trzech braci Zamłyńskich, którzy okazali się „lepsi" od słynnego „króla Bałut". Zasiedli oni na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa Michała Staniszewskiego, popularnego „króla Bałut". Staniszewski był znanym powszechnie nożownikiem i awanturnikiem, cieszącym się wzięciem wśród bałuckich mętów. On to pewnego razu zaczepił przy ul. Dworskiej jednego z braci Zamłyńskich, domagając się od niego pieniędzy. Zaczepionemu bratu przybyli na pomoc Feliks i Franciszek, którzy dotkliwie poranili Staniszewskiego.

Staniszewski, pałając żądzą zemsty, udał się nazajutrz do Józefa Zamłyńskiego, demolując doszczętnie jego mieszkanie i zapowiadając swą wizytę ponowną na czas obecności Józefa. Wynik wizyty był taki, że Staniszewski wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu. Kilka dni po dokonanem zabójstwie Zamłyńscy oddali się w ręce policji, tłumacząc się zabójstwem w obronie własnej.

Sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok, mocą którego 28-letni Józef Zamłyński skazany został na 8 lat, a brat jego, 30-letni Feliks, na sześć lat więzienia. Franciszek Zamłyński został uniewinniony.

Sąd uznał, że Zamłyńscy dokonali zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, wywołanego napaścią zabitego Staniszewskiego.

Łódzkie widoki

Babskie historje

— Powiedam ci, Ignac najgorsza to rzecz z babamy się zadawać. Chorobne ci to takie i wredne, że ino walić w kalafe i patrzeć czy jeszcze zipie.

— Coś ty mi dziś Felek zabardzo na płeć nadobną, względnie białogłowy, nalatujesz. Przyznaj się, nalała cię twoja, co?

— E tam nalała, jeszcze co! Myślisz, że ja do frajerów należący jezdem? Kobicie sobie w ryło względnie w mordę zaiwanić pozwolę? Ady bym...

— No, no, wiem ja... Aleś się swoją drogę rozindyczył, że ojeja! I bez co tak Feluś, bez co?

— Bez co? Bez kobity! Rozumiesz? Żałość me ogarnęła, cholercia mi w bok, że żyć się nie chce, tlu! Taka poruta i wstyd!

— Ale ci dojechało, jak nieprzymierzając majcherkiem pod wątrobę. Ale, jak pragnę litra czystej siarczystej, nijak nie mogę wymiarkować o co ci się rozłazi.

— Wiadomo, świrek ciemny jezdeś, tylko wódę byś chlipał, a pod względem myślenia i polityki to jezdeś, jak poseł „sanacyjny", wentualnie radny przyboczny.

— Tylko przez ubliżań! Co to, to nie! Ty, Felek, uważajno trochę...

— I taki bęcwał będzie mi tu jeszcze obrażonego odstawiał! Wisz co to jest kobita?

— Ano kobita, a co ma być?

—Frajer jezdeś, to jest nieszczęście i kara boska.

— Widzisz...

— A nie żadne widzisz, tylko tak jest. A kto to w raju Adama naszprycował, żeby jabko wtrajlał? Co? Człowiekby sobie teraz w raju pod cytryną leżał i, uważasz, owoc zrywał, wyciskał i wódę zaprawiał. Komornego byś brachu nie płacił, na słoniu bez biletu, jak na tramwaju, zaiwaniał i wewogóle. A tak co? Babsztylowi zachciało się jabłek i masz djable kaftan!

— Albo to wincy nie było takich rzeczy? A Napoleon to bez co splajtował, bez co umarł? Nie bez — jak ją tam — Helenę? Zamordowała ci go prukwa do cna i tyle jej kto zrobił. Jeszcze w historji o ni piszą, jak mi to jeden uczący się facet z książki akuratnie bajcował.

— Albo ten król angielski! Koronę ci mu ładną wyrychtowali, na miarę, a jakże, kapot i portek do jasny flaneli paradnych naszykowali, tron pirsza klasa jednemu fajnemu majstrowi kazali uskuteczhić, koronacja miała być i glajcha na cały legurator i co? Jakby w kij dmuchnął.

— Bez babe ci musiał to wszystko zostawić i tera po morzach ma jeździć, flądry na wędkę łapać. Na to mu przyszło. I tera może mi będziesz zaliwał, że wszystkie nieszczęścia nie dzieją się bez kobity, co? Ady mówię ci walić w kalafę i patrzyć czy jeszcze zipie!

— Hm..., ale patrzno Felek, twoja kobita idzie.

— Rany! Jak piśniesz ji choć słówko to...

Kade.

szeni są tędy chodzić, to im bardzo dobrze tak!

Może się wreszcie poprawią. Czemu przez przeszło 17 lat nie pobudowali sobie kościoła!

Mieścina ma oczywiście głowę — pana burmistrza, który znów, jakby dla odmiany, ma żonę, której primo voto wywodzi się z rasy i nacji niemieckiej. Rzecz jasna jak piwo, że pan burmistrz nie znosi narodowców, bo go ponoć „okropnie trują".

Przyznać jednak trzeba, że p. burmistrz jeszcze żyje — widać jeszcze go nie struli... Ponadto tenże ojciec miasta jest właścicielem pasierba, pracownika K. K. O. z nazwiskiem primo - votowej niemieckiej żony.

Najgorzej zaś, że pan burmistrz nie może jakoś uzyskać wotum zaufania radnych narodowców, którzy tylko nabawiają go kłopotów.

Rzecz ma się na ten przykład tak: w skład kompletu radzieckiego wchodzi 4 narodowców, 5 „sanatorów moralnych" i 3 Niemców.

Na porządku obrad jest — dajmy na to — sprawa herbu miasta: kozła (ofiarnego?) modrego z siwym, frywolnie zadartym ogonkiem, złotemi nogami, srebrnemi rogami i ministerjalną bródką, skaczącego figlarnie w... nieznane. Niewiadomo bowiem naprawdę w co. Jedni utrzymują, że to jest złoto - brunatny las, inni że pospolity krzak „nygusu", wreszcie zgoła coś gałgańskiego i przyzwoitego...

Narodowcy domagają się stawienia na porządek obrad spraw naprawdę pilnych i dla mieściny doniosłych, a pan burmistrz powiada, że nie. Że woli je załatwić sam „we własnym zakresie" i „jednoosobowo". Narodowcy, nie mając tedy innego wyjścia, wychodzą z sali ratuszowej, uniemożliwiając tem samem dla braku quorum uchwalenia tak „ważnej" sprawy, jaką jest „niewątpliwie" sprawa figlarnego kozła z zadartym ogonkiem...

Narodowcy są ponadto winni, że panowie radni „sanatorzy" i ich przyjaciele — Niemcy nie stawiają się w komplecie na zebrania, aby utworzyć tak pożądane quorum...

Ale wszystwo to jest niczem wobec dalszych kłopotów ojca miasta i ojczyma primo - votowego pasierba. Jest rzecz dla której ten ojciec poprostu spać nie może.

O to policja prowadziła, tak dla siebie, tajną ewidencję mieszkańców miasteczka Każdy miał tam, prócz personalij — dopisek, rodzaj cenzusu, z których najniebezpieczniejszy był: „narodowiec względnie sympatyk narod.".

A zatem w okresie tak zwanej silnej ręki i glinianych nóg dopisek strasznie kompromitujący, jeśli wprost nie zabójczy... Taki tajny dokument zapragnął mieć również zwierzchnik miejscowego komendanta, czyli komendant powiatowy, zwany ogólnie — nie bez uzasadnienia „tatarem".

Komendant miejscowy zwrócił się do najmłodszego w magistracie pracownika, notabene syna policjanta w służbie, z prośbą o przepisanie na maszynie magistrackiej tego ciekawego — bądź co bądź — dokumentu.

I byłoby może wszystko w jakim takim porządku, moe piesby się o tem dowiedział, gdyby nie ten djabelny pech... Oto pasierb pana — burmistrza, szperając w aktach magistrackich, odkrył zaprawdę rzecz niesamowitą — można powiedzieć, odkrył jajko Kolumba.

Mianowicie tajny dokument, w którym figurowało również jego nazwisko z krótkim zwięzłym lecz jakże wymownym i słusznym „cenzusem" policyjnym: „pijaczysko".

Okropne!

Pomyślcie, pasierb, a więc prawie syn burmistrzowy z takim „tutułem" w aktach magistrackich. Lecz i inni dygnitarze samorządowi mieli tam swoje dopiski. Taki sekretarz miejski miał ich aż dwa: „awanturnik i badacz pisma".

Ci, którzy go znają, przyznają, że i te określenia policji są równie trafne, jak o-



kreślenia primo-votowego syna pana burmistrza. Pan sekretarz awanturuje się szczególnie chętnie z małżonką, również primo - voto, poza tem znany jest on powszechnie jako „biskup" miejscowych i okolicznych badaczy, których tu nazywają nie bez racji „babraczami"...

Ale ugryźmy się w język i powiedzmy sobie, że, jak jest, tak jest, ale przecie nie jest jeszcze najgorzej. Powtarzam — powiedzmy tak sobie. Fakt bowiem pozostanie faktem, że nieszczęsny pasierb jest pijaczyną ciężkiego kalibru, że posiadając magistrackie klucze woli zdrzemnąć się w ciszy zakropionego ducha na stole rady miejskiej, aniżeli oberwać pantoflem po pijackim łbie od rodzonej matki. Trudno, taką już ma biedak — powiedzmy — naturę, że woli niewygodnie leżeć na stole magistrackim, aniżeli godnie i wygodnie leżeć w łóżku z guzami na głowie.

Policja, darząc go mianem „pijaczyska" miała tu zupełną rację. Ale co powiecie na taki kawał:

Pan burmistrz miał w karteczce policyjnej najgorszy cenzus: „nie sanator, lecz endek"...

Tu kończą się granice możliwości zrozumienia ludzkiego. Karjera ojca miasta pogruchotana w drobiazgi. Co zrobi, jeśli władzy jego ta uwłaczająca ocena policyjna zaszkodzi?

A mógł był zostać wielkim człowiekiem. Na taką miarę bowiem został stworzony i kiedy się o nim pomyśli, dusza wprost sama śpiewa piękny urywek melodji „a człowiek, który bez miary..."

Poznał przecie za młodu kołodziejkę, potem pisał w różnych biurach, potem został kamelarzem, a potem już burmistrzem.

Co zrobi biedak, gdyby ten okrutny cenzus policyjny miał istotnie wartość zabójczą? Do kołodziejki napewno nie wróci, boć przecie tego kunsztu chyba zapomniał. Inne fachy też teraz pod psem.

E — pisać straszno, ani się nie chce. Świat jest niedobry, zły, szelmowski. A właściwie nie — to nie świat, lecz ludzie takimi są. I żeby to jeszcze obcy, powiedzmy narodowcy, dalecy, ale to — uważacie — „osmarował" go najbliższy sąsiad. Ten sąsiad, który urzęduje z panem burmistrzem przez sień!...

Życie jest piękne

DALSZY KŁOPOT



Już od tygodnia codziennie
Z oczu mi kapie i kapie.
Więc pozwól mi, czytelniku,
Że łzy wyleję na papier.

Widzę już wyraz współczucia
Na Twojej szlachetnej twarzy,
Więc powiem, jaki wypadek
Ostatnio mi się wydarzył.

Otóż dostałem kopniaka
Od ślubnej mej narzeczonej —
Dlatego, że (czy mnie słyszysz?)
Nie mam na głowie korony.

Musiałem zgodzić się z losem
(Bo cóż innego zostało!)
Lecz chciałbym, by mnie w przyszłości
Podobna rzecz nie spotkała.

Dlatego zwracam uwagę
Wam, lordy i dyplomaty —
Uniknie świat nowych wstrząsów —
Gdy tron obejmie... żonaty.

STACH

Migawki nadmorskie

Gdynia, 12 grudnia

Żyd i pułkownik, to najpopularniejsze postacie na wybrzeżu.

Z nachalnością właściwą rasie semickiej rozpościerają się Żydzi w Gdyni. Mają niestety bardzo często za sobą dość silne plecy, i to polskie z nazwiska. „Ja was przeprowadzę przez Bałtyk, jak Mojżesz przez morze Czerwone". Tak powiedział w gronie ekspedytorów portowych znany w Gdyni pułkownik, prezes poważnej, jak dotąd, organizacji gospodarczej.

W takich warunkach, kiedy pułkownik staje razem z Żydami, rośnie oczywiście ich bezczelność. Na dwanaście wagonów pociągu, jadącego do Gdyni, 10 będzie musiało być przeznaczonych dla Żydów. Tak wypisują sobie Żydzi gdyńscy w swoim organie prasowym, a z kupiectwa polskiego szydzą ironicznie, nawołując je, aby „przestało skomleć o kredyty w fabrykach żydowskich". Tak przemawiają Żydzi do polskiego kupiectwa. Czując swoje monopolistyczne stanowisko w szeregu dziedzin produkcji przemysłowej.

*

Żydostwo w Gdyni się umacnia. Jest to objaw bardzo smutny, bo jedyny port polski w rezultacie nie w naszych pozostawać będzie rękach. Równocześnie bowiem stabilizuje się izolacja drugiego, tylko niestety z imienia portu polskiego, portu gdańskiego. Wiadomo, że Gdańsk od Polski się odgradza. Widocznie w Polsce z faktem tym godzą się. Na granicy polsko-gdańskiej stary domek strażniczy zastąpiono nowym, solidnym, wspartym o betonowy fundament. Przewiduje się widocznie stabilizację granicy polsko-gdańskiej, która przez nas zawsze uważana jest sztuczną.

*



Ani sztuczna granica, ani wstręt do Żydów gdyńskich do hitlerowców gdańskich, nie powstrzymuje ich od jednej rzeczy: od bywania w sopockiem kasynie gry. Polski pieniądz, wydawany przeważnie przez żydowskie ręce, wydatnie zasila znaną jaskinię gry. Kasyno samemu tylko miastu Sopot wypłaciło 10 miljonów złotych ze swoich dochodów w ostatnim okresie rozrachunkowym. I poto Polska utrzymuje na granicy cały aparat kontrolny, który podobno sam kosztuje 500 tys. zł miesięcznie, aby złote polskie wartkim strumieniem płynęły do Gdańska, do sopockiego kasyna gry. Skoro wydaje się już tyle na kontrolę graniczną, to wartoby jeszcze u wejść do kasyna postawić specjalne posterunki, któreby nazwiska osób, gmach ten odwiedzających, podawały władzom skarbowym do specjalnego opodatkowania.

*

Każdy pracownik umysłowy, który przyjeżdża do Gdyni, może się przekonać, że składki, które miesięcznie od pensji swojej wpłaca na fundusz emerytalny, zostają zamieniane naprawdę na wartości niezniszczalne, w każdym razie nie ulegające skurczeniu przy obniżeniu wartości pieniądza. Postawiono w Gdyni elegancki, marmurowy gmach siedmiopiętrowy, który zakładowi ubezpieczeń miał dać duże zyski, potrzebne później na emerytury.



Tymczasem jednak wszystko się układa tak, że pracownicy umysłowi zamiast emerytury prawdopodobnie będą musieli gryźć — marmury. Gmach stoi pusty; wynajęto zaledwie dwa piętra. Zamiast zysków, narastają narazie straty, bo trzeba płacić diety najróżniejszym komisjom, które zjeżdżają na miejsce i radzą... co począć z pustym gmachem. Jak dotąd wymyślono niewiele. Powywieszano na wszystkich oknach wspaniałego gmachu afisze z napisem „do wynajęcia". E. P.

Echa blokady Uniwersytetu Warszawskiego

Śledztwo trwa dalej — Ranni przez bojówkę „frontu ludowego" nadal w szpitalu — Paczki dla uwięzionych — Nieprawdziwe wersje

Warszawa, 12. 12. — Śledztwo sądowe w sprawie blokady Uniwersytetu Warszawskiego trwa nadal. Na zapytanie rodzin i obrońców uwięzionych 9-ciu studentów i 6-ciu robotników w sprawie zmiany środka zapobiegawczego, wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, władze sądowe odpowiadają tylko, iż śledztwo jest w pełnym toku.

Z pośród dwu ciężko rannych przez bojówkę „frontu ludowego" podczas blokady studentów stan zdrowia p. Jana Barańskiego pogorszył się, bowiem wskutek „kąpieli" w nocy z środy na czwartek 26 listopada wywiązało się zapalenie płuc. Student Barański nadal więc przebywa w szpitalu więziennym na Pawiaku, natomiast student Juljan Nowakowski opuścił już przed trzema dniami szpital więzienny i został umieszczony w celi więziennej na Pawiaku.

Kilka dni temu rodziny uwięzionych zaniepokoiły się zwrotem paczek żywnościowych przez władze więzienne. Wyjaśniło się, iż uwięzieni studenci otrzymują tak wiele paczek, że władze więzienne nie chciały ich przyjmować.

W czwartek minęło już dwa tygodnie od chwili uwięzienia 9-ciu studentów, pp. Witolda Borowskiego, Jana Barańskiego, Zygmunta Stermińskiego, Juljana Nowakowskiego, Tadeusza Kozerskiego, Zadzierskiego — członków „Młodzieży Wszechpolskiej" i pp. Płacheckiego, Przetakiewicza i Kopcia, oraz 6-ciu robotników.

Prasa nadal żywo zajmuje się blokadą.

Niewątpliwie śledztwo sądowe i ewentualne rozprawy sądowe dokładnie wyjaśnią, kto i jaką rolę odegrał w zniszczeniu podczas blokady.

Wersje o spaleniu akt uniwersyteckich nie odpowiadają prawdzie, bowiem tych akt w nowym, blokowanym gmachu było niewiele, a te, które były, uległy tylko osmaleniu od granatów policyjnych, bądź zmoczeniu od hydrantów pożarnych.

Czy inż. Ossowiecki ma rację?

Gdzie są zwłoki Tadzia Dalaszyńskiego?

Jasnowidz twierdzi, że dziecko zmarło z przestrachu, a zwłoki zakopano nad brzegiem jeziora



5-cio letni zaginiony Tadzio Dalaszyński

Wolsztyn. — Wielichowo żyje obecnie pod wrażeniem poszukiwań, w odległości jednego kilometra od miasteczka, zwłok zaginionego przed 6 miesiącami 5-letniego Tadeusza Dalaszyńskiego.

Nad brzegiem małego stawu gromadzą się tłumy ciekawych, które z zainteresowaniem obserwują prace, jakie wykonuje się przy pomocy motopompy strażackiej, wypożyczonej z pobliskich dóbr księżny Lubomirskiej, za pomocą której usuwa się wodę ze stawku. Poza tem wykopuje się rowy, któremi odpływa woda. W nocy pilnują stawu strażacy, ażeby przypadkowo nieznany sprawca śmierci dziecka nie usunął pokryjomu zwłok. Do tego czasu zdołano obniżyć poziom wody w stawku do połowy.

Jak nas informują, jasnowidz inż. Ossowiecki z Warszawy miał oświadczyć ojcu zaginionego dziecka, p. Dalaszyńskiemu, że synek jego został zatrzymany przez pewnego mieszkańca Wielichowa i więziony w jego domu, gdzie zmarł po upływie trzech dni naskutek przestrachu. Sprawca śmierci chłopca, według zapewnień inż. Ossowieckiego, wynieść miał w nocy zwłoki nad wspomniany stawek i zakopać je nad jego brzegiem.



Stawek pod Kobylągórą, gdzie poszukuje się obecnie zwłok chłopca

Zbliża się dzień radosnej dla wszystkich Gwiazdki. Polacy, czyniąc zakupy świąteczne, pamiętajcie o swoich! Solidarność Polaków poprawi naszą wspólną dolę.

O spowodowanie śmierci komunisty

Echa zjazdu 15 sierpnia w Radzyminie

Warszawa, 12. 12. Wielki zjazd organizacyjny członków Stronnictwa Narodowego ,zwołany pod hasłem walki z żydo-komuną w dniu 15 sierpnia b. r. w Radzyminie, stał się przedmiotem zakłóceń ze strony komunistów.

M. in. wracające ze zjazdu grupy Str. Nar. były zaczepione we wsi Strudze tak, iż wynikła bójka, wskutek której po pewnym czasie zmarł jeden komunista.

Władze śledcze zaaresztowały kilka osób, w tem młodego członka Str. Nar., p. Bolesława Chmielewskiego i p. Jana Maśniaka, którzy już blisko cztery miesiące przebywają w więzieniu na Pawiaku.

Obecnie sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył już termin rozprawy sądowej na dzień 4 stycznia 1937 r.

Oskarżeni odpowiadają z art. 241 k. k. (udział w bójce z pobiciem).

Z pośród 13-tu przedstawionych przez obrońcę świadków sąd zawezwał tylko sześciu.

Żółwie „rekordy" drogowe

Naprawa paru kilometrów szosy w Kieleckiem trwała... rok!

Kielce, 12. 12. — Pół roku mija, jak zamknięto dla ruchu kołowego odcinek szosy Kielce—Morawica, na bardzo ruchliwym trakcie Kielce—Busko—Zdrój—Tarnów.

Przez ten czas komunikacja autobusowa odbywa się — jak wiadomo — okrężną, b. lichą drogą przez Pierzchnicę, przez co jedzie się do Buska o całą godzinę dłużej. Furmanki zaś chłopskie objeżdżają ten odcinek szosy dalekiemi drogami polnemi.

Jak się dowiadujemy, otwarcia tego odcinka szosy nie należy się wcześniej spodziewać, aż dopiero koło maja p. r., czyli, że naprawa paru kilometrów szosy i zniwelowanie jednej niewielkiej i b. krótkiej wyniosłości terenu pod Bilczą trwać będzie blisko rok.

Jest to rekordowy „żółwi" pośpiech, który kompromituje do reszty naszą, i tak już cieszącą się lichą opinją, gospodarkę drogową. Jeśli zaś do tego dodamy jeszcze, że na odcinku tym przeprowadza się „gruntowne" remonty i naprawy bodaj co dwa — trzy lata, to będziemy mieli — całość obrazu.

Włoska „wendetta" w... Polsce

Stanisławów (Tel. wł.) Przed sześciu laty w Szołomyi (pow. bobrecki), młody tamtejszy parobczak Hryń Zacharko zamordował na tle zemsty osobistej niejakiego Michała Fedora, za co skazany został na sześcioletnie więzienie, które opuścił cotylko przed kilku dniami.

Zacharko powrócił do swej wsi rodzinnej, nie przeczuwając, iż oczekuje go tam akt rodzinnej „vendetty".

Oto gdy wieczorem przechodził przez wieś, padły dwa strzały, które zraniły go śmiertelnie. Po kilku godzinach ranny w głowę Zacharko zmarł. Bezpośrednio po wypadku wskazał posterunkowemu sprawców swego postrzelenia: Wasyla Fedora, brata zamordowanego przez Zacharkę Michała, oraz drugiego, Wasyla Butryna, których też aresztowano.

Fala antyżydowskich wystąpień na Litwie

Akcję rozpoczęło wystąpienie prezesa Związku odzyskania Wilna

Tylża. (PAT). Z Kowna donoszą: W całej Litwie rozpoczęła się nowa fala antypolskich demonstracyj. Akcja ta zapoczątkowana została wystąpieniem prezesa związku odzyskania Wilna dr. Juszki, który w niesłychanie złośliwy sposób zaatakował Polskę. Dr. Juszka występuje przeciwko porównywaniu sytuacji Polaków w Litwie z sytuacją Litwinów w Wileńszczyźnie, odmawiając Polakom zamieszkałym w Litwie kowieńskiej prawa do polskości i twierdząc, że są to spolonizowani Litwini, którzy mogą znów pod wszelkiemi względami zlać się z mówiącymi i myślącymi po litewsku Litwinami.

W Wileńszczyźnie natomiast, zdaniem dr. Juszki, Polacy nigdy nie mieszkali. Wieś w Wileńszczyźnie i dzisiaj ma być, zdaniem dr. Juszki, nawskroś litewska lub białoruska, a z Polakami ludność ma mieć tylko tyle wspólnego, iż miejscami mówi „polskim żargonem".

W ślad za temi wystąpieniami rozpoczęły się demonstracje antypolskie, organizowane w różnych miejscowościach kraju, przez grupki nacjonalistów litewskich, zaprzyjaźnione lub bezpośrednio podporządkowane partji rządzącej Zautininków. W Kownie organizacją antypolskich wystąpień zajmowały się korporacje akademickie („Neo Lithuania" i „ramowe").

Posiedzenie sejmu śląskiego

Katowice. (PAT) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem marszałka Grzesika plenarne posiedzenie sejmu śląskiego. Porządek obrad nie przewidywał nic specjalnie ciekawego.

Wzrost kosztów utrzymania w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Komisja do Badania Zmian Kosztów Utrzymania ustaliła na posiedzeniu w dniu 7 bm., iż w miesiącu listopadzie b. r. w porównaniu z październikiem koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o 1,3 procent.

Afera Parylewiczowej

Warszawa. (Tel. wł.) B. prezes sądu apelacyjnego Parylewicz nadesłał do Krakowa 5.500 zł na pokrycie szkód, które wyrządziła jego żona w rozmaitych organizacjach społecznych. Przed paru miesiącami Parylewicz wyrównał szkody w kwocie 6 tys. zł i wyraził zgodę wyrównania dalszych szkód, któreby ewentualnie wyszły na jaw. (w)

Na eskadrę „Chrobry"

J. M. 5.—
Agencja Zachód, VIII rata 5.—
Gromada Polajewo pow. Czarnków, zebrane na zebraniu rady gromadzkiej w dniu 6. 11. 36. Józef Knopiński 0,50, Stanisław Marmurowicz 1,—, Antoni Jahns 1,—, Antoni Erdman 1,—, Stanisław Grabarz 0,50, Bernard Dylawerski 0,50, Bernard Kopaniarz 0,50, Michał Mantaj 0,50, Franciszek Dymek 1,—, Józef Filoda 0,50, Jan Prech 0,15, Walenty Garstecki 0,20, Hipolit Grośty 0,50, Michał Surmela 0,50, Michał Chmielewski 0,20, Bolesław Pacek 0,50, Paweł Ewert 1,—, Jan Jane I. 0,50, Antoni Krol 0,50, Michał Pawlak 0,50 razem 11,55
Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, koło Poznań 5,—

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu.

Na pomnik Serca Jezusowego: M. St. z prośbą o pracę dla męża 0,50, razem z poprzednio pokwitowanemi 97,50 zł.

Wojna w łódzkiej żydo-komunie

Poważne rozdźwięki na tle obsadzenia stanowisk ławników i wiceprezydentów

Łódź, 13. 12. — W miarę zbliżania się terminu posiedzenia rady miejskiej w Łodzi, które wyznaczone zostało na 17 bm., w szeregach socjalistyczno-komunistycznych zarysowuje się coraz większy rozłam.

W pierwszym rzędzie okazuje się, że frakcja PPS i klasowych związków ma w swej grupie czterech Niemców, członków niemieckiej socjalistycznej partji pracy, z pośród których Edward Ganske wysunięty został nawet na stanowisko ławnika. Obecnie wielką sensację wywołała decyzja sądu partyjnego niemieckiej socjalistycznej partji pracy, który wydalił Ganskego z szeregów partji za niesubordynację wobec władz partyjnych.

Sprawa ta wskazuje, że towarzysze się żrą. Mianowicie aspiracje na wiceprezydenta, a ostatecznie na ławnika miał towarzysz inżynier Zerbe, przewodniczący niemieckiej socjalistycznej partji pracy, a zarazem wiceprzewodniczący komitetu wyborczego PPS.

Tymczasem Zerbego pominięto i wysunięto na stanowisko ławnika kandydaturę Ganskego. Ponieważ już uprzednio pominięcie wszelkich nazw niemieckiej partji wywołało rozdźwięk, który właśnie ratował Zerbe, obecnie doszło do wręcz wrogiego nastawienia, i partja zażądała, by Ganske odrzucił kandydaturę, którą mu proponowano, a gdy nie ustąpił, wyrzucono go z partji.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z żydowskim Bundem, który — jak wiadomo — osobno posiada sześć mandatów. Bez Bundu socjaliści, posiadający 34 mandaty, w tem wątpliwe niemieckie, nie będą w stanie stworzyć większości radzieckiej. Bund natomiast, jak to w oficjalnym komunikacie wyjaśnił, czeka na rozstrzygnięcie zatargu z PPS przez centralne władze obu partyj, a tymczasem wysuwa żądanie przyznania jednego wiceprezydenta i jednego ławnika żydowskim socjalistom. Przy targach, stanowisko ławnika opuścilibyśmy, ale stanowiska wiceprezydenta nie chcą oddać i wobec stanowiska PPS, które zapowiada, że w prezydjum zarządu miejskiego Żyd nie zasiądzie, a conajmniej członek żydowskiej partji, zatarg z żydowskimi towarzyszami zgłębił się w stosunkach i stosunek do partyj jest wręcz wrogi. Także ze strony żydowskiej zarzuca się niedwuznacznie towarzyszom antysemityzm dla schlebiania masom.

Dla pełnego obrazu chaosu, jaki panuje w obozie żydo-komuny, należy dodać następujący fakt: Magistrat miasta Łodzi rozesłał do wszystkich radnych formularze, na których każdy z radnych miał m. in. określić swą przynależność polityczną. Mniejsza część radnych PPS-u, formularze te wypełniła, reszta odmówiła wypełnienia. Po niejakimś czasie, ci, którzy wypełnili formularze, osobiście odebrali je z zarządu miejskiego.

Usiłowane samobójstwo

Pabjanice, 12. 12. — W sobotę rano przybył do Pabjanic Wacław Urbankiewicz (zam. Kilińskiego 3), odbywający ostatnio służbę wojskową. O godz. 7,40 Urbankiewicz z nieznanych przyczyn w celu samobójczym postrzelił się w lewe płuco, w okolicę serca.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Na miejsce przybyła żandarmerja wojskowa, która przeprowadza śledztwo.

P. Lazerfeld na czele akcji wywrotowej

Ośrodek wiedeński miał swe odgałęzienia w Paryżu i innych stolicach europejskich

Wiedeń. (PAT). Według doniesień prasy, wykryto w Wiedniu ośrodek propagandy wywrotowej, który działał pod firmą instytutu naukowego.

Kierowniczką tego ośrodka była p. Lazarfeld, której mąż przebywa stale w Nowym Jorku. Ośrodek ten miał swe odgałęzienia w Paryżu i innych stolicach europejskich. Pod pozorem dokonywania ankiet co do warunków pracy w wielkich ośrodkach przemysłowych, przeprowadzano werbunek adherentów do tej organizacji. W związku z wykryciem tego ośrodka aresztowano zgórą 20 osób, a około 100 zawezwano do przesłuchania przez sędziego śledczego.

50.000 zł pod siedzeniem autobusu

Nienotowany wypadek przemytu walut — Nikt nie przyznaje się do własności pieniędzy — Podejrzani Żydzi

Gdynia, 12. 12. — Na przejściu granicy w Kol'bkach zaszedł nienotowany dotąd w dziejach kontroli skarbowej wypadek. W autobusie, utrzymującym komunikację pomiędzy Gdynią a Sopotem, urzędnicy kontroli skarbowej znaleźli ukrytą pod niezajętem przez żadnego z pasażerów siedzeniem, paczkę. Zawartość paczki była rewelacyjna.

Okazało się, że w paczce znajduje się przeszło 50 000 złotych w banknotach. Ponieważ żaden z pasażerów nie przyznawał się do ukrycia w autobusie tejże, zatrzymano wszystkie znajdujące się w autobusie osoby i przewieziono do kierownictwa kontroli skarbowej w Gdyni. W wyniku przesłuchania nie ustalono dotąd, kto jest właścicielem owych 50 000 zł, które miały być przewiezione w tak niezwykły sposób przez polski obszar walutowy.

Zatrzymano jednak z pośród pasażerów dwóch Żydów, jako podejrzanych właścicieli ukrytych w autobusie banknotów. (p)

Członek bandy Al. Capone'a w Warszawie

Brał on udział w licznych mordach, m. in. w słynnej rzezi św. Bartłomieja, i podejrzany jest o udział w napadzie na słynnego herszta bandy Jack Diamonda

Warszawa. (Tel. wł.). Od tygodnia chadzał po śródmieściu niezwykle wytworny jegomość, który po nocnych lokalach płacił bardzo wysokie rachunki. Przybył on 5 bm. samolotem z Pragi i zamieszkał w jednym z najelegantszych hoteli warszawskich pod nazwiskiem Abrama Aleksego Sycowskiego, lat 42.

Sycowski spostrzegł, że znajduje się pod obserwacją policji i próbował uśpić czujność władz i wówczas zatrzymała go policja. Zatrzymany podał się za przemysłowca, właściciela kopalni złota i obywatela Nicaraguy. Policja podjęła dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki.

Okazało się, że Sycowski był członkiem bandy osławionego gangstera Al Capone, później przeszedł do króla gangsterów do konkurencyjnej bandy i zasłynął pod pseudonimem Kid Tiger i dzięki sprytowi stał się wkrótce przywódcą bandy, która ma na sumieniu wiele mordów i innych zbrodni. Sycowski jako gwardzista Al Capone'a, brał m. in. udział w słynnej rzezi w noc św. Wawrzyńca, gdzie banda Al Capone'a w przebraniu policjantów rozstrzelała z karabinów maszynowych członków konkurencyjnej bandy w ich kryjówce. Sycowski był również podejrzany o udział w napadzie na herszta konkurencyjnej bandy Jacka Diamonda.

Urodził się w Radomsku jako syn szewca. Mając lat 7, skradł siostrze buty i zbiegł z domu. Tułając się, wyemigrował do Ameryki, jadąc okrętem na gapę.

Rozpoczął jako sprzedawca gazet, pucybut, pomywacz w barach itp. Widząc jednak, że w ten sposób nie zrobi karjery, wstąpił do bandy gangsterów i rozpoczął od szmuglowania alkoholu. Ulokowawszy posiadane pieniądze w przemyt alkoholu, dorobił się rychło wielkiego majątku. Był konkurentem bandy wroga nr. 1, sławnego Dillingera, z którym toczył zaciętą walkę.

Kiedy nastąpiła reorganizacja skorumpowanej policji amerykańskiej i „gummani" Hovera, rozpoczęli tępić gangsterów, Sycowski uciekł z Ameryki, uratowawszy sporo gotówki. Podał się za członka rodziny książąt Romanowych i posiadaną, skradzioną biżuterję sprzedał.

Ostatnio skazany został w Stanach Zjednoczonych na grzywnę w wysokości 800 tysięcy dolarów. Przybywszy do Europy, dał się poznać policji w Wiedniu, Lozannie i innych miastach. (w)

Aresztowanie emisarjusza madryckiego w Pradze

Praga. (PAT.) Policja tutejsza aresztowała emisarjusza rządu madryckiego, który prowadził werbunek ochotników, a w szczególności pilotów do hiszpańskiej armji rządowej.

Nowe zapisy na uniwersytecie warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.) Rektorat uniwersytetu warszawskiego podał obwieszczenie o sposobie przyjmowania ponownych zapisów do nczelni.

Kandydaci zostali zwolnieni od wszelkich opłat, z wyjątkiem 20-groszowej opłaty za specjalny wydrukowany kwestjonarjusz, zawierający prośbę o ponowne przyjęcie. Wydano również zarządzenia porządkowe wobec spodziewanego masowego napływu zgłoszeń. Wykłady rozpoczną się około 10 stycznia. (w)

Uniewinnienie rejenta

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem dyscyplinarnym rozpatrywano sprawę rejenta Zamierzowskiego o nadmierne pobranie opłat przy zawieraniu aktu fundacyjnego imienia Jakóba Potockiego. Opłaty wynosiły 80 tysięcy złotych. Zamierzowski został uniewinniony. (w)

Wybuch rewolucji wojskowej w Chinach

Rewolucjoniści uwięzili prezydenta państwa

Londyn. (Tel. wł.). Sensacyjne wiadomości o rewolucji wojskowej w Chinach nadchodzą z Tokio. Według otrzymanych tam wiadomości rewolucjoniści uwięzili prezydenta Chin, marszałka Czang-Kai-Szeka.

Z Nankina dotąd nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o aresztowaniu marszałka Czang-Kai-Szeka. Do Szanghaju nadeszła natomiast depesza generała Czang-Tse-Lianga z Sin-Fu, iż marszałek Czang-Kai-Szek został zatrzymany przez wojsko, znajduje się jednak przy zdrowiu i życiu jego nie grozi obawa.

Bunt miał miejsce, gdy marszałek Czang-Kai-Szek bawił na wywczasach. Wojsko opanowało urzędy i gmachy publiczne. Dalszych szczegółów brak.

B. król Anglji księciem

Londyn. (PAT.) Król Jerzy VI nadał b. królowi Edwardowi tytuł księcia Windsoru.

Koronacja nowego króla odbędzie się 12 maja

Londyn. (PAT.) Król Jerzy VI postanowił, że koronacja jego odbędzie się w terminie przewidzianym na koronację Edwarda VIII, t. j. 12 maja 1937 r.

Londyn. (PAT). Zebrane przed pałacem Saint James tłumy publiczności witały owacyjnie króla Jerzego VI. Król przybrany w mundur admiralski udał się do sali tronowej, gdzie zgromadzili się członkowie tajnej rady królewskiej, lordowie i najwyżsi dostojnicy. Król zasiadł na tronie i odebrał od zebranych przysięgę na wierność, poczem złożył tradycyjną deklarację.

Proklamacja nowego króla

Londyn. (Tel. wł.) Z racji objęcia tronu Anglji i Imperjum Brytyjskiego król Jerzy VI ogłosił proklamację do floty, wojsk lądowych i lotnictwa oraz urzędników państwowych.

Podkreślając swoje szczególne zainteresowanie i przywiązanie do armji oraz mając na uwadze dobro urzędników państwowych, król Jerzy ze szczególnym naciskiem wyróżnił flotę, w której zrządzeniem losu pobierał pierwsze swoje wykształcenie wojskowe. Przypomniał bitność i bohaterstwo marynarki angielskiej w czasach dawnych i obecnych. Osobiście był świadkiem największej w dziejach nowoczesnych walki morskiej pod Skagerak, gdzie nauczyć mógł się przekonać o kwalifikacjach marynarza angielskiego. Wyraził wreszcie nadzieję i zapewnienie, że i na przyszłość marynarka brytyjska będzie potrafiła czuwać nad dobrem i interesem imperjum. Lotnictwo również wykazało swoje wielkie możliwości, a dotrzymując kroku w niebywale szybkim rozwoju tej broni w ostatnich latach, sprostało, jak dotąd, wszystkim zadaniom.

Z podziwem wreszcie wyraził się nowy król o odwadze i bohaterstwie w służbie dla ojczyzny imperjum wojsk lądowych.

Wyjazd p. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck wyjechał na krótki wypoczynek do Nałęczowa. (w)

30 komunistów szwedzkich wyjechało do Hiszpanji

Sztokholm. (PAT) Powszechne oburzenie wywołała podana przez prasę wiadomość, że 30 młodych komunistów szwedzkich wyjechało wczoraj do Hiszpanji, celem wzięcia udziału w walkach w szeregach wojsk rządowych.

Co słychać w Hiszpanji?

Przed atakiem

Paryż (PAT). Według komunikatu powstańczego, na froncie północnym, na odcinku Alava, odparto atak wojsk czerwonych.

W pobliżu Escalada wojska powstańcze kontratakowały nieprzyjaciela, który wycofał się, pozostawiając 50-ciu zabitych.

W Asturji pod Otero wojska czerwone straciły przeszło 55-iu zabitych.

Komunikat wojsk czerwonych donosi: W dniu wczorajszym przeprowadzili powstańcy szereg ataków w odcinku Aranjuez. Wszystkie te ataki zostały odparte.

Na froncie madryckim atakowali powstańcy w różnych punktach, obrzucając pozycje granatami ręcznemi. Wszędzie zostali odparci.

Przed wielką ofensywą

Paryż (ATE). „Le Jour" donosi z frontu madryckiego, że powstańcy są zdania, że posiłki i że należy się liczyć w najbliższym czasie z rozpoczęciem wielkiej ofensywy. Za pierwszemi liniami frontu znajdują się wielkie ilości materjału wojennego, **które zostały niedawno przywiezione.**

W cieniu korony Wielkiej Brytanji



Książę Kentu Jerzy z małżonką, księżniczką grecką Maryną, na balu kolonjalnym na wyspach Bahama (Indje brytyjskie)

Królewscy bracia: książę Walji (b. król Edward VIII), ks. Gloucester, ks. Kentu i ks. Jorku. U góry: zamek Windsor, skąd b. król Edward VIII wygłosił przez radjo pożegnalne słowa do narodu angielskiego.

Księżniczka Jorku Elżbieta podczas garden-party na rzecz wdów po poległych w czasie wojny światowej

W owalu z lewej nowy król Jerzy VI. Z prawej księżniczka grecka Eugenja, którą wymieniano jako małżonkę byłego króla Edwarda VIII.

Kobieta-szpieg złamała życie oficerowi armji austrjackiej

Podczas targu w Łańcucie jednej z przybyłych gospodyń skradziono z wozu kurtkę. Na krzyk kobiety rzucono się za złodziejem w pogoń i przytrzymano sprawcę kradzieży, którym okazał się b. oficer austrjacki, niejaki Silber, rodem z Węgier, dziś, nędzarz, człowiek zmarnowany.

Silber, syn bogatych właścicieli ziemskich, rozpieszczony przez rodziców złoty młodzieniec rozpoczął swą, zdawałoby się, świetną karjerę od służby w wojsku austrjackiem w randze porucznika.

Wybuch wojny zaprowadził oficera na front. Gdy po zawieszeniu broni wrócił do rodziców, zastał ojca umierającego, a cały majątek, wskutek długotrwałej choroby właściciela zagrożony licytacją.

Wkrótce po powrocie młodego Silbera, majątek rzeczywiście zlicytowano, ojciec umarł i tego samego dnia umarła również matka, nie mogąca przeżyć śmierci ukochanego męża.

Zrozpaczony porucznik usiłował popełnić samobójstwo, odratowano go jednak, pozostawiając nadal własnemu losowi, bez środków do życia.

Po jakimś czasie porucznik otrzymał jednak stanowisko w ministerstwie spraw wojskowych i wszystko zdawało układać się jak najlepiej, gdy nagle na drodze Silbera stanęła... miłość.

Porucznik zakochał się na śmierć i życie w pewnej kobiecie. W tym samym czasie w dziale, w którym pracował Silber, zginęły ważne dokumenty państwowe. Dochodzenia doprowadziły do wykrycia szajki szpiegowskiej, na czele której stała kobieta, przyjaciółka Silbera.

On sam z braku dowodów winy został uniewinniony, wydalono go tylko z posady. Od tego czasu młody człowiek pozbawiony środków do życia, począł się staczać coraz niżej. Ponieważ wydalono go po aferze szpiegowskiej z granic państwa, wędrował od kraju do kraju, wszędzie wypędzany, jak zaszczute zwierzę.

Ostatnio przekroczył koło Sławska granice Polski i.. z nędzy skradł w Łańcucie kurtkę z wozu.

Sąd skazał Silbera za kradzież i nielegalne przekroczenie granicy na 2 miesiące aresztu, a ponieważ zaliczono mu areszt śledczy, po rozprawie odstawiono go do granicy czechosłowackiej.

Wieczny tułacz rozpocznie znowu swoją tragiczną wędrówkę.

Niemiecki podstęp i żydowska perfidja

Wspomnienia z przed lat 20

Gdy w roku 1916 zaczął się wyczerpywać rezerwoar ludzki dla nasycania setek tysięcy armat i kulomiotów nieprzyjacielskich na różnych frontach wojny światowej, wtedy to spróbowali cesarze Niemiec i Austrji wziąć nas na kawał przez swój manifest, ogłaszający niepodległość Polski — lecz tylko w ramach zaboru rosyjskiego i prowincyj t. zw. „priwiślińskich". — Chodziło im przedewszystkiem o zdobycie polskiego rekruta dla swych armij, boć wszelki surowiec i płody rolnicze rabowali w sposób brutalny i bezwzględny od chwili zajęcia naszego kraju.

Narodowo usposobione społeczeństwo polskie przyjęło ten akt „wspaniałomyślności" zaborców z wielką rezerwą i nieufnością do tych chytrych lisów w owczej skórze. Do „polskiego" Wehrmachtu nikt się prawie nie zgłosił, sprawa spaliła na panewce, a Wilhelm II, przewidując z góry ostateczną klęskę, wysłał już 12 grudnia tego samego roku notę pokojową do mocarstw Ententy za pośrednictwem państw centralnych. Państwa wojujące z Niemcami nie chciały jednak słyszeć o zawieszeniu broni lub rokowaniach pokojowych z butnymi jeszcze Niemcami.

Z racji ówczesnej wo proklamacji naszej „wolności" z łaski Niemców, od którego to czasu minęło 5 listopada akurat 20 lat, gazety niemieckie rozpisywały się o tem dość obszernie, a ze względów na ostrą cenzurę prasową i gwoli jednaniu sobie Polaków, dość przychylnie. Między innemi dziennik berliński „Berliner Morgenpost", finansowany przez wielki żydowski koncern prasowy Ullsteina, dopuścił się jednakże niesłychanej obrazy najświętszych uczuć polskich, tem podlejszej, że stało się to w chwili dla naszego narodu bądź co bądź przełomowej. Parafrazowała ta gazeta słowa naszej piosenki legjonów Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła", nasz drogi nam hymn narodowy. „Morgenpost" pisała w nr. 309 z dnia 6. 11. 1916 dosłownie: „W Warszawie powiewają biało-czerwone chorągwie, a tłum na ulicach i placach publicznych śpiewa pieśni polskie, których śpiewać nie było wolno przez dziesiątki lat w Polsce, a pod starym królewskim zamkiem rozlega się stara pieśń polska, która po raz pierwszy zabrzmiała w roku 1797 z ust legjonów Dąbrowskiego:

„Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Jeszcze wódka nie skwaśniała,
Póki ją pijemy".

Brak naprawdę słów na potępienie profanacji naszych świętości narodowych i obrazy naszych serdecznych, gorących a świętych uczuć polskich, których się dopuściło pismo berlińskie, redagowane przez Żydów, przekręcając w ten pijacki i świętokradzki sposób słowa najdroższej nam wszystkim pieśni narodowej. Warto to po 20 latach przypomnieć społeczeństwu polskiemu, tę perfidję żydowskich pismaków, zohydzających, jak zwykle, wszystko, co jest nam drogie i święte.

Już w parę dni po ogłoszeniu tego znamiennego manifestu do narodu polskiego ukazał się na łamach wielkich dzienników niemieckich znamienny projekt wykupu i wywłaszczenia ziemi z rąk polskich w zaborze pruskim i przesiedlenia Polaków na dzisiejsze kresy wschodnie — Polesie itp. Projekt ten rzucony został po raz pierwszy — jak wiadomo — i co przyznać musimy ze wstydem — przez człowieka, zaliczającego się do naszego narodu Władysława Studnickiego, w wydanej przez niego broszurze w języku niemieckim, zatytułowanej: „Przemiana Europy środkowej przez obecną wojnę" — „Die Umgestaltung Mittel-Europas durch den gegenwärtigen Krieg". Projekt ten, będący w ustach Polaka poprostu zdradą sprawy narodowej, podchwyciły bardzo skwapliwie wszystkie gazety niemieckie, a aprobatę pełną otrzymał ze strony Hindenburga z Ludendorffem i Bethmannem Hollwegiem na czele. Między innemi pisały np. „Danziger Neueste Nachrichten", że „stworzenie irredenty polskiej na wschodnich granicach Rzeszy byłoby bardzo niebezpieczne, dlatego należy dążyć w samem zaraniu pawstania państwa polskiego do wykupu za wszelką cenę posiadłości polskich w prowincjach wschodnich. A zakupioną ziemię oddać należy wyłącznie kolonistom niemieckim i byłym żołnierzom Niemcom. A ponieważ postępowanie to — pisze „D. N. N." — byłoby uwarunkowane od zupełnej zgody wszystkich stron, nie miałby nikt prawa do zażaleń, nawet Polacy w Prusach pozostający. Niemieckiego charakteru kresów wschodnich (tj. Pomorza, Wielkopolski i Śląska — przyp. red.) — rozumie się samo przez się — bronić będzie każdy rząd pruski. Im prędzej i szerzej uświadomią sobie to nasi Polacy, tem lepiej dla nich i dla nas.'

A my na tę ohydną propozycję mieliśmy i mamy dziś jedną twardą odpowiedź:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród.
„Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam dopomóż Bóg!"

Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, dał nam inną wolność od pruskiej, na krwawych polach bohaterskiej Francji w dniu 11 listopada 1918 roku, a narodowy Poznań pokazał znienawidzonym Prusakom polską „iredentę" przez zrzucenie wiekowego jarzma w dniu 27 grudnia 1918 roku.

ALEKSANDER CHYBIŃSKI



W dniu 8. bm. odbyła się w Koninie odprawa Kierowników Kół S. N. pow. konińskiego. Na zdjęciu uczestnicy odprawy z delegatem zarz. okr. S. N. w Łodzi kpt. Grzegorzakiem i prezesem pow. S. N. p. Aleksandrem Skotnickim (siedzą w środku)

Naprawa szaleje w grupie!

Łódź, 12 grudnia

O tem, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nie miał programu, mówią i piszą dziś już sami „sanatorzy". Z Radziwiłłem na prawicy i Moraczewskim na lewicy lawirowano pomiędzy palącemi zagadnieniami, omijając umiejętnie (czasami mniej zręcznie) palące zagadnienia. Problemu żydowskiego „nie dostrzegano", w dziedzinie polityki gospodarczej balansowano od etatyzmu do liberalizmu, co dało w rezultacie państwowe fabryki soku malinowego i wzmocnienie pozycji „lewjatana", a szkolnictwem rządzili bracia Jędrzejewicze tak długo, aż wyhodowali „płomyk", który, choć narazie tylko pełga, może zmienić się w wcale „ładny" pożar...

Później palono archiwa, żeby „i oko nie widziało i ucho nie słyszało", a pułkownik Sławek usunął się w cień...

A jeszcze później zaczęła się „naprawa Rzeczypospolitej".

Że stosunki, panujące w Rzeczypospolitej, wymagają naprawy i to jak najrychlej, nie jest dla nikogo tajemnicą. Dziś nikt już nie woła, że byczo jest. Wzmagający się kryzys gospodarczy, rosnąca liczba bezrobotnych, coraz większa zachłanność i bezczelność karteli, krwawe zajścia w całym szeregu miejscowości, przekonały największych optymistów, że tak znowu idealnie nie jest. Szalone tempo zbrojeń na Wschodzie, nie mniejsze zbrojenia i na Zachodzie, „a w środku me złamane serce..."

Rąk na szczęście Polacy nie opuścili, powstał FON, zaczęto wreszcie dostrzegać Żydów i to nie przez różowe asymilatorskie okulary... „Sanacja" po dziesięcioletniej śpiączce ocknęła się i zaczęła krytykować własny dorobek. Okazało się, że najkrytyczniej do rzeczywistej rzeczywistości ustosunkowuje się „Zaczyn", pono organ pułkownika Koca... Słowem — ZACZYN-a się...

Ale się jeszcze i nie skończyło. Duch b. B. B. żyje w „Naprawie".

Tak, jak dawniej nie można było powiedzieć, jaki jest program B. B., tak teraz nie można zupełnie ustalić, czem jest „Naprawa". Różnica polega na tem, że o ile program B. B. polegał na jedynem stwierdzeniu: „Państwowotwórczo i kropka!" Czyli bez dyskusji: nie budź licha, niech śpi... O tyle „Naprawa" ma programów aż nazbyt wiele; na każdą okoliczność i na każdy ośrodek inny program!

Naprzykład w Katowicach „Naprawa" występuje pod szyldem omal nie „faszystowskim". Już dawniej wojewoda Grażyński tworzył tam na lokalny użytek polskich „narodowych-socjalistów", którzy byli takimi socjalistami jak Radziwiłł, a takimi narodowcami, jak Moraczewski. Teraz, choć już na Śląsku polskich „S. A." ani też „S. S." niema, ale duch pozostał dawny. Przelicytować (oczywiście „na gębę") narodowców w „faszyźmie", a socjalistów... no, socjalistami wojewoda Grażyński obecnie mniej się zachwyca. Mówiąc krótko „Naprawa" na Ślsąku jest „prawie-endecka".

Ta sama „Naprawa" w Łodzi ma zgoła odmienne oblicze. Tu jest ona czerwona! Grubo czerwieńsza od samego Niedziałkowskiego! Któż bowiem w Łodzi stał się ostoją „Naprawy"? Ni mniej, ni więcej jeno Piątkowski!

Kadrą naprawiaczy stał się „Front Polski", który brał udział w obchodzie „krwawej środy" i jeżeli sam nie wznosił okrzyków przeciwko armji, to conajmniej szedł razem z komuną, która te okrzyki wznosiła!

Gdy zestawimy ze sobą oblicze ideowe (jeżeli wogóle można to nazwać obliczem, a tem bardziej ideowem) naprawiaczy ze Śląska i z Łodzi, widzimy ze zdumieniem, że powinni to być zażarci przeciwnicy, a tymczasem idą rączka w rączkę. Grzecznie, równo, zupełnie jak w niesławnej pamięci Bloku!

Skąd się bierze taka idealna zgoda w nieidealnej spółce?

Gdy „sanacja" na dobre zaczęła się rozpadać, gdy jedni poszli w jedną, a inni w przeciwną stronę, gdy stanęli przeciwko sobie — znalazła się grupa posłów, którzy nie mogli się zdecydować. Ci zwolennicy „złotego środka" i „świętej zgody", a raczej zgody ze złotem woleli w dalszym ciągu lawirować od wypadku do okazji i z powrotem. Nazwali się bardzo skromnie i zarazem zagadkowo „Związkiem Działaczy Społecznych".... Bo to przecie programowo do niczego nie zobowiązuje; toć komuna też działa społecznie, a „faszyści" też! Słowem działamy społecznie!...

I właśnie w tej grupie zaczęła „szaleć" Naprawa! Rzeczpospolitą trzeba naprawić! W jakim kierunku ma iść owa naprawa? O to się nie kłopoczą: na Śląsku „prawie-hitlerowcy" w polskiem wydaniu, w Łodzi „prawie-komuniści"... Co się komu podoba, co w danych warunkach jest najwygodniejsze.

W swoim czasie „naprawiacze" próbowali już skleić taki nowy centro-lew, kaptując na swoją stronę skomunizowana P. P. S. Dużą usługę miał oddać tu Legjon Młodych, który zaczerwienił się bardzo, choć się nie zarumienił i z rozwiniętemi sztandarami (ufundowanemi w swoim czasie z wiadomych funduszów) przeszedł do TUR-u. Ale się nie udało... Czy ci chcieli zbyt wiele, czy tamci dawali zamało, niewiadomo. Dość, że do fuzji nie doszło.

Co się nie skleiło w Warszawie, klei się teraz w Łodzi. „Front Polski" winien się właściwie nazywać „Czerwony Front Polski" i ten właśnie „front" reprezentuje w Łodzi „Naprawa".

Należy dodać, że „naprawiacze" wbrew stanowisku niektórych posłów „sanacyjnych", jak Hoppe czy Dudziński, w dalszym ciągu stoją na stanowisku ścisłej współpracy z Żydami... Współdziałają z żydostwem, a teraz łączą się z lewicą!

Rola „Naprawy" wyjaśniła się!

na.

Przeciw supremacji Żydów w adwokaturze

Łódź, 13. 12. — Pod przewodnictwem adwokata Władysława Roszkowskiego odbyło się ogólne zebranie adwokatów Polaków w lokalu związku oficerów rezerwy przy Al. Moniuszki.

Po krótkim, ale zasadniczym referacie, wygłoszonym przez adwokata Franciszka Szwajdlera, została otworzona dyskusja, poczem przyjęto cztery znamienne uchwały:

1) ogólne zebranie adwokatów Polaków w Łodzi, nawołując do utraconego przez żydowską większość wniosku o odżydzenie adwokatury polskiej, postanawia zwrócić się do rady adwokackiej w Warszawie z prośbą o rozpoczęcie starań o ustawowe zamknięcie listy adwokatów Żydów;

2) ogólne zebranie adwokatów Polaków postanawia potępić wszelkie wystąpienia, szczególnie jawne adwokatów Polaków w obronie narodowych interesów żydowskich;

3) ogólne zebranie postanawia wezwać wszystkich Polaków adwokatów do powstrzymania się od udziału pracy delegatury łódzkiej do czasu zrzeczenia się stanowiska delegata i rzecznika dyscyplinarnego adwokata Żyda Rafała Kempnera;

4) ogólne zebranie postanawia zwrócić się do rady adwokackiej w Warszawie z prośbą o niemianowanie członkami delegatury łódzkiej Żyda Kazimierza Hartmana i Wacława Opalińskiego.

Lwów, 12. 12. — W związku ze znaną powszechnie akcją adwokatów Polaków, zmierzającą do odżydzenia władz organizacyjnych Izb Adwokackich, pozostaje pismo adwokatów Polaków we Lwowie, wystosowane do tamtejszej rady adwokackiej. Adwokaci Polacy domagają się należnej im ilości miejsc we władzach organizacyjnych ,nie ze względów proporcyj odnośnie ilości członków, ile ze względu na odpowiednią rolę Polaków w życiu państwowem, i ze względu na szkodliwą przewagę adwokatów Żydów.

Wobec stałego ignorowania wniosków polskich przez adwokatów Żydów, wszyscy Polacy, członkowie rady adwokackiej i sądu dyscyplinarnego we Lwowie, uchylają się od dalszej pracy w tych władzach. Odtąd więc we władzach Izby Adwokackiej zasiadać będą sami Żydzi.

W krakowskiej Izbie Adwokackiej większość żydowska „raczyła" wybrać kilku Polaków do władz organizacyjnych. Wszyscy Polacy odmówili swego udziału, za wyjątkiem ożenionego z Żydówką adw. Gabryelskiego.

Przed procesem b. starosty Krawczyka

Przykład, jak się szafuje groszem publicznym

Koronnym świadkiem będzie b. woj. pomorski Kirtiklis



Były starosta pow. świeckiego i były dyrektor kasy chorych w Poznaniu, Stanisław Krawczyk, oskarżony o sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych z funduszów samorządowych.

Świecie n/Wisłą (Tel. wł.) W poniedziałek, dnia 14 grudnia b. r., zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Grudziądzu b. starosta powiatowy w Świeciu n/Wisłą, Stanisław Krawczyk, oskarżony o sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych z funduszów samorządowych.

Rozprawa karna byłego starosty świeckiego uwypukli w całej rozciągłości rozmiary niesłychanego szafowania groszem publicznym przez Krawczyka, któremu grozi kara więzienia do lat 10 z art. 286 k. k. par. 2. Starosta Krawczyk urzędował w Świeciu od roku 1932 i dał się poznać jako gorliwy tępiciel opozycji. Na jego wniosek cały szereg urzędników został usunięty ze służby państwowej, mimo posiadania dobrych kwalifikacyj.

Warto przypomnieć, że Stanisław Krawczyk był poprzednio dyrektorem Kasy Chorych w Poznaniu i skazany został w r. 1931 przez sąd okręgowy w Poznaniu na 5 miesięcy więzienia za pobieranie łapówek. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, a sprawa została umorzona dzięki ogłoszeniu amnestji wówczas, gdy znajdowała się w Sądzie Najwyższym.

Krawczyk jest spokrewniony z Parylewiczową, siostrą b. ministra śp. Pierackiego, której afera niewątpliwie sięga również na Pomorze.

Na rozprawę powołano szereg świadków, a koronnym świadkiem będzie b. wojewoda pomorski, p. Kirtiklis.

W związku z procesem krążą tutaj uporczywe pogłoski, że były starosta Stanisław Krawczyk, oprócz sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych, ponabierał także różne prywatne osoby na niemałe kwoty, sięgające bodaj 20 tysięcy złotych. (lk)

Apel wydziału wykonawczego związku dziennikarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Syndykaty dziennikarskie, należące do Związku Dziennikarzy, otrzymały od wydziału wykonawczego Związku komunikat, zwracający uwagę na ostry ton polemik prasowych oraz publikowanie nieuzasadnionych zarzutów. Wobec tego, że zwyczaje podobne obniżają poziom kultury dziennikarskiej, zaleca się ogółowi dziennikarzy stosowanie większej bezstronności i zwracanie się w sprawie możliwych nieporozumień do sądów dziennikarskich.

Proces o bomby w Grodnie

Grodno, 12. 12. — W poniedziałek, dnia 14 b. m., zaczyna się w Grodnie proces o zamach bombowy na żydowską organizację T. O. Z., czyli Towarzystwo Ochrony Zdrowia, przeciwko dwu młodym narodowcom, pp. Jaroszewiczowi i Bohusz-Greckiemu, oraz p. Panasiukowi, oskarżonemu z art. 216 k. k., t. j. „Kto sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez użycie materjałów wybuchowych lub łatwopalnych albo gazów — podlega karze więzienia".

Rozprawa w sądzie okręgowym może przeciągnąć się do 2 dni. Powołano kilkunastu świadków.

Obrony Jaroszewicza i Bohusz-Greckiego podjął się adw. Olgierd Daniłłowicz z Grodna oraz jeden z adwokatów warszawskich.

Posiedzenie podkomisji włókienniczej

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 11 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie do życia przez komitet ekonomiczny. do życia przez komitet ekonomicznej. Do podkomisji wchodzą delegaci min. spraw wojsk., sztabu głównego, min. rolnictwa, powołani fachowcy i przedstawiciele nauki.

Podkomisja określiła zapotrzebowanie surowców włókienniczych na I-szy kwartał 1937 r., ustaliła warunki uruchomienia przemysłu kotonizacji lnu i konopi. Przyjęto wnioski o wykorzystanie sztucznych włókien ciętych oraz o powołanie do życia fabryk syntetycznego włókna wełnianego.

Dochody z danin publicznych i monopoli

Warszawa. (PAT). Dochody z danin publicznych i monopoli w listopadzie rb. wyniosły kwotę 160.308 tys. zł, co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł. w listopadzie r. ub. stanowi zwyżkę 20 proc., po odliczeniu zaś podatku specjalnego pobieranego, jak wiadomo, od grudnia r. ub., otrzymamy zwyżkę 8,8 proc.

ŚWIAT KOBIETY

NIECH SIĘ PANIE STROJĄ W KWIATY...



Tak, kwiaty to naprawdę najwdzięczniejsze przybranie do stroju kobiecego. Nosimy je nietylko do sukien balowych, wieczorowych, popołudniowych, bluzek, ale nawet do futer, nic sobie nie robiąc ze starego przysłowia „pasuje, jak kwiat do kożucha“, bo wiemy, że kwiat dodaje nam zawsze wiosennego czaru i wdzięku. Na fotografji kilka modeli przybranych dużemi margaritkami (małgorzatkami). Prócz dużych kwiatów modne są również w tym roku małe kwiatuszki, nawet do sukien wizytowych: girlandki z płaskich płatków welurowych odpowiednio cieniowane, albo płaskie rokokowe bukieciki w pastelowych odcieniach, wyglądające nieraz, jak duża brosza.

Napoje i słodycze na święta

Likier mleczny: Kilo cukru kryształu, 3 duże cytryny, laska wanilji i litr spirytusu i litr mleka. Cukier, cytryny drobno pokrajane i wanilję włożyć do dużej butli następnie zalać litrem spirytusem i litrem surowego mleka. Postawić na słońcu wzgl. w ciepłem miejscu, często butlą potrząsać aż się cukier rozpuści. Po 10 dniach przecedzić serek przez gazę a płyn przefiltrować. Serek można zużyć do ciastek. Likier ten wyborny w smaku jest przeźroczysty jak kryształ.

Koniak z jaj: ½ l. mleka, ½ laski wanilji, 20 dkg cukru, 10 żółtek, ½ l. czystego spirytusu. Mleko zagotować z wanilją i 10 dkg cukru, odstawić by ostygło. Żółtka dobrze oddzielone od białek wymięszać z 10 dkg cukru, do których dolewać po trochu wystudzone mleko i wciąż mięszać. Gdy się wszystko dobrze połączy, wlać spirytus, wymięszać i zlać do butelki. Po dwóch dniach jest koniak dobry do użytku.

Placek maślany: ¼ kg. cukru drobnego, ¼ kg. masła, ¼ kg. mąki, 4 jaja. Cukier z masłem rozetrzeć na śmietanę, wbijać po jednemu 4 jaja, rozcierając każde, wreszcie dodać mąkę, który dobrze ubić z masą. Ciasto włożyć na blachę (wyłożoną papierem) na trzy palce grubo i wstawić do średnio-gorącego pieca. Po upieczeniu posmarować pomadą.

Pomada do placków: 10 dkg cukru mączki, 10 dkg masła. Cukier i masło utrzeć na gęstą gładką masę którą smarować placki, póki gorące. Zamiast pomady można także placek polukrować (puder z cytryną i wodą) i posypać rodzenkami-korintkami.

Nowoczesne ozdoby na choinkę



Na zdjęciu: Wisiorek z kolorowych krążków, rozstawionych drewnianemi paciorkami. — Wisiorek z dzwonków zrobionych z tekturki i kolorowo oblepionych. — Ozdoba z gwiazdek połączonych koralikami i perełkami.

hallo! tu Kronika TYGODNIA



ŻYCIE STOLICY:
Polska akademja
Od literatury
Ozdobiła czoło
Wieniawy w laury,
Że oddał zasługi
Jak moc innych osób —
Tylko — że nie wiemy
Właśnie w jaki sposób.



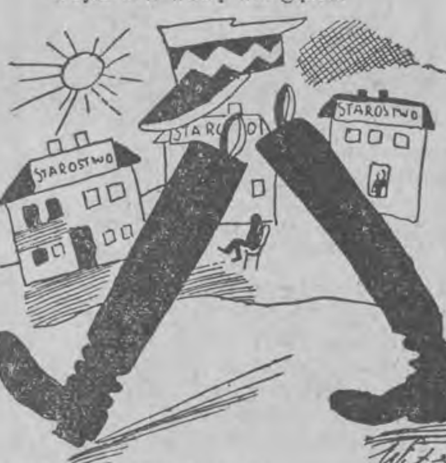
RZYMOWSKI POD STRZECHĄ:
Już nawet się w kuchni
Oburza Pelagja
Na p. Rzymowskiego
Ordynarny plagjat.
Tymczasem Rzymowski
W P. A. L.-wym surducie
Chodzi i na wszystko
Kiwa P. A. L.-cem w bucie.



POWÓDŹ:
Od czasu ostatniej
Karpackiej powodzi
Brniemy coraz bardziej
W wodzie, w wodzie, w wodzie.
Aż doszło do tego
Że Sejm wpadł w jej głębie:
Referent w swej mowie —
Sejm ma wodę w... gębie.



NA WSZELKI WYPADEK:
Ostatnie depesze
(„P. A. T.“, „Stefani“, „Harold“)
Donoszą, że do nas
Przyjeżdża król Karol.
By nowe zażegnać
W świecie tarapaty —
Chcę uprzedzić panie
Że król już... żonaty.



MIKOŁAJKOWE ECHA:
Podobno pan Premjer
Śnił przez całą jesień,
Ażeby prezentem,
Który mu przyniesie
W tym roku Mikołaj
Był (patrz dzieło Mitka!)
„But siedmiomilowy“
I „Czapka niewidka“.



POGODA NA JUTRO:
Podają niektóre
Stołeczne gazety,
Że wkrótce upadnie
Na nas „deszcz“ dekretów.
A mówiłem zawsze,
Że choć to nie w modzie,
„Parasol, mój drogi,
Noś i przy pogodzie“.

Ilustr. **Wit. Gawęcki.** Wiersz: **Stanso**

Święta ciułaczy

Bank niepodobny do innych — Ciułacze to potęga — Kiedy wypada święto ciułaczy? Ciułajmy!



Łódź, 12 grudnia

Bank w Łodzi...

...Wchodzącego ogłusza szwargot. Za brudną ladą siedzą opaśli bruneci w długopołych chałatach ;na głowach krymki, a z pod tych krymek spływają „pięknie" zaondulowane pejsy. Pod każdą krymką wir cyfr! Przez grube, czerwone palce płyną miljony! Tu są centra nerwowe Łodzi: weksle, protesty, pożyczki, akcje... Pieniądze, pieniądze, pieniądze!

Zapomocą tych pieniędzy żydostwo opanowało świat. Operacje finansowe to najpotężniejsza i odwieczna broń Izraela. Jeżeli w łódzkim banku widzi się „goja", to tylko w roli pokornego interesanta, wykupującego weksel. Ile za ten weksel dostał? Niewiadomo, może ta pożyczka kosztowała go 10 proc., może 15 proc., a może była bardzo tania — tylko 5 proc.! Oczywiście miesięcznie...

O bezpośredniem otrzymaniu pożyczki w takim banku niema mowy; bank udziela kredytu tylko „swoim". Jeżeli potrzebuje „goj", musi szukać pośrednika; oczywiście kogoś „od naszych". Zarabia na nim bank, zarabia pośrednik, zarobione sumy rosną, sięgają miljonów, dziesiątków miljonów! Stopniowo cała płynna gotówka skupia się w rękach „narodu dobranego"... „Goje" są zdani na łaskę i niełaskę czcicieli złotego cielca. Są bezradni, bo nie mają własnych rezerw...

Takich żydowskich banków w Łodzi jest bardzo wiele; gnieżdżą się na śmierdzących podwórzach, długich jak jesienny zmierzch i brudnych, jak sumienie „lodzermenszów".

Ale jest jeden bank, niepodobny do tego przeciętnego łódzkiego typu. W banku tym jest czysto, niema natomiast żydostwa. To „Robotniczy Bank Spółdzielczy". Obok katedry w okach pierwszego piętra napis: „Bank". Wchodzimy.

Aż dziw, że nikt tu nie szwargocze! Gromada interesantów: robotnicy, rzemieślnicy, drobni inteligenci i... cała gromada dziatwy! W skupieniu stoją w kolejce, cisnąc do piersi książeczki „ciułaczy". Paskudny wyraz! Gardzi się człowiekiem, który ze swych szczupłych zarobków umie odłożyć po parę groszy! Wyraz „ciułacz" przywodzi na myśl chudego, brudnego starca, trzęsącego się nad worami złota...

Tymczasem „ciułacze" z „Robotniczego Banku Spółdzielczego" to przeważnie młodzież szkolna! To już prawdziwi obywatele, choć mają zaledwie po kilkanaście lat! Umieją zdobyć się na tyle siły woli, aby zamiast kupić cukierków, zacząć ciułać!

Teraz nadeszły ich święta. Właśnie ich, bo teraz na święta mogą sobie pozwolić na kupno podarku bratu czy matce. I będą to prawdziwe podarki, bo nie kupione przez tatusia, który później córeczka mamie ofiarowuje; nie, są to naprawdę podarki od nich! Ciułają przez cały rok, aby teraz, w okresie Gwiazdki, albo latem w okresie wakacyj sięgnąć do swego zapasu. Grosze, które mogliby wydać z dnia na dzień i w ten sposób robić sobie małe, codzienne przyjemnostki; teraz skondensowały się w wielką radość! A te kilka złotych, z takim trudem i wyrzeczeniem się uciułane miesiącami napewno, nie będą wyrzucone. Już się tam dobrze obmyśli, na co je wydać, jak najlepiej będzie je wykorzystać...

Pieniądze te nie leżą bezczynnie; „ciułaczy" w tym łódzkim banku, tak niepodobnym do innych, jest około dziesięciu tysięcy! Reprezentują oni kapitał przeszło dwustu tysięcy złotych! Piątą część miljona! Gdy dodamy do tego 224.120 zł kapitału własnego banku, opartego o udziały 22.345 członków, widzimy jaki to dorobek. Gromadzone złotówki przez cały czas były w ruchu. Ile drobnych polskich placówek gospodarczych oparło się o ten kapitał?! Napewno nie jednego rzemieślnika poratowały złotówki „ciułaczy"! Sięgnął on nie do kasy lichwiarza, który za pomoc każe sobie płacić w dwójnasób i trójnasób, ale do prawdziwego polskiego kapitału.

Ciułacze to potęga!

Zapytajmy, które to państwo pierwsze po wielkiej wojnie finansowo mocno stanęło? Nie Wielka Brytanja, posiadająca najbogatsze kolonje we wszystkich częściach świata, nie Stany Zjednoczone, które choć zgromadziły najwięcej złota, zarobionego na dostawach wojennych, ale właśnie Francja! Kraj ciułaczy! Zasoby francuskich ciułaczy uratowały Bank Angielski i dolar amerykański od krachu, mimo, że trzeba było odbudować w tym samym czasie Francję, tak przez wojnę zniszczoną! Gdyby nie zasoby ciułaczy, Francja po dziś dzień byłaby krajem ruin.

A potężne zasoby francuskich ciułaczy rosną. Wkłady oszczędnościowe we Francji w roku 1928 wynosiły 27 miljardów franków, a w roku 1935 wzrosły do 62 miljardów! Stanowi to 22 miljardy złotych. Polska natomiast posiada zaledwie niespełna półtora miljarda... I właśnie temu należy przypisać smutny fakt, że blisko połowa polskiego przemysłu należy do zagranicznych kapitalistów!



Mali ciułacze „Robotniczego Banku Spółdzielczego" nietylko umieją ciułać własny drobny grosz, ale i walczą!

Walczą o odżydzenie bankowości w Polsce, walczą o odebranie z rąk zagranicznych spekulantów polskiego przemysłu, walczą o zdrowe podstawy polskiej gospodarki!

Teraz, gdy nadchodzi Gwiazdka, zbliża się dzień święta ciułaczy, wzorujmy się na nich i nie wstydźmy się ciułać!

m-t

Niewinni narodowcy w kajdanach

Fałszywe doniesienie Żydów — Po dwóch miesiącach śledztwa Polaków uniewinniono — Policja w Lubieniu

Włocławek, 12. 12. — Miasteczko Lubień w pow. włocławskim jest, nie pierwszy zresztą raz, areną nigdzie niespotykanej prowokacji żydowskiej.

Żydom lubieńskim ubrdało się, że każdy Polak to ich krwiopijca, który nie ma nic lepszego do roboty nad czyhanie na życie machabejczyków. Doszło już do tego, że Polakom nie wolno w Lubieniu głośno kichnąć. Wszak od tego mogą szyby popękać i już pogrom gotowy!

W dniu 11 października rb. jacyś nieznani sprawcy mieli rzekomo uszkodzić drzwi od sklepu Żyda, Szulima Wiksteina. Ponadto w mieszkaniu tego Żyda wybijano szyby. Żydziak wszczął ogromny alarm, zameldował o tem policji, z kilku wybitych szybek zrobił ekscesy żydowskie i sprawa gotowa. Policja aresztowała trzech narodowców: Henryka Baczyńskiego z Lubienia, Feliksa Jędrzejewskiego z Nart i Zygmunta Chęcińskiego z Kątów. Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu.

„Ponieważ zachodziła obawa, że podejrzani będą nakłaniali świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starać się będą o usunięcie dowodów przestępstwa", sędzia śledczy wydał postanowienie o tymczasowem ich aresztowaniu. Wszystkich trzech umieszczono w więzieniu włocławskiem. Tu w towarzystwie zawodowych kryminalistów, złodziejów, komunistów, młodzi narodowcy przesiedzieli blisko dwa miesiące. Wreszcie dnia 9 bm. pod eskortą ezterech policjantów przetransportowano ich skutych kajdanami do Chodcza na rozprawę sądową. W obronie oskarżonych wystąpił adwokat Kozłowski z Włocławka.

Żydzi, wzięci w krzyżowy ogień pytań, tak się powikłali w swoich zeznaniach, że odrazu widać było, jakiemi grubemi nićmi szyli fałszywe doniesienie na Polaków. Obrońca w doskonale skonstruowanej mowie wykazał niewinność oskarżonych i mętne informacje świadków żydowskich!

Jak było do przewidzenia, sąd uwolnił wszystkich trzech oskarżonych od winy. Przewód sądowy udowodnił niezbicie, że Żydzi fałszywie oskarżyli Polaków, chcąc ich w ten sposób wtrącić do więzienia. Sztuczka się nie udała, bo prawda jak oliwa wydostała się na powierzchnię. Uniewinnionych narodowców odwieziono pod konwojem do więzienia włocławskiego, ale już im kajdan nie zakładano. Na drugi dzień, po załatwieniu formalności, wszystkich narodowców zwolniono.

Sąd ich uniewinnił, a z więzienia wyszli zahartowani do pracy narodowej, ale kto im wynagrodzi ten ogrom krzywdy moralnej, jaką im Żydzi wyrządzili? Blisko dwa miesiące siedzieli w więzieniu za kratami, przez dwa miesiące uważano ich za przestępców!

Może dobrze byłoby, gdyby policja w Lubieniu mniej wierzyła w Żydów, i nim przystąpi do aresztowania Polaków, sprawę dokładnie zbadała. Przecież już z winy żydostwa drugi raz przebywali Polacy w więzieniu. Na podstawie doniesienia Żydów znajduje się w więzieniu włocławskiem jeszcze jeden narodowiec z Lubienia, p. Kochanowicz. I on się żydkom nie podobał. A czy popełnił przestępstwo, wykaże rozprawa sądowa. (z)

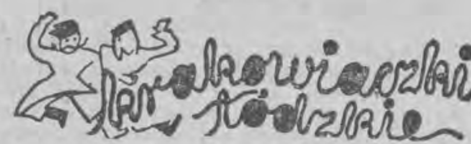
Ruch narodowy w Piotrkowskiem

Piotrków, 12. 12. — W dniu 9 b. m. w sali Tow. Rolniczego odbyło się zebranie członków Str. Nar. w Piotrkowie. Przewodniczył kierownik grodzki p. Zbikowski s. Olbrzymia sala Towarzystwa Rolniczego wypełniła się narodowcami po brzegi.

Kpt. Grzegorzak wygłosił długi referat gorąco oklaskiwany. Okrzykami na cześć bojowników Łodzi narodowej, publiczność dała wyraz uznania i łączności narodowej wszystkich Polaków. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

W przeddzień zebrania piotrkowskiego, odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Milejowie, gdzie rolę Obozu Narod. w Polsce dzisiejszej przedstawił p. Majak.

Po zebraniu wielu sympatyków zapisało się na członków Stron. Narodowego.



(Na melodję „Krakowiaka").

Dużo się już w Łodzi
Pisze, mówi, gada,
Że niedługo zacznie
Radzić nowa rada.

Ba już nawet miejsca
Rozdzielono składnie,
Każda frakcja sobie
Ślicznie, pięknie, ładnie.

W prawo — narodowcy,
Jakby uciął nożem,
(Hm... dwudziestu siedmiu,
Bardzo twardy orzech).

Zaś dalej po lewej,
Za przestrzenią pustą,
Siądzie zbieranina
Bigos, groch z kapustą.

Bundzista, sjonista
Socjal z „frontowników"
Coktail, lecz pod jednym
Wspólnym mianownikiem.

Rzecz to, jak drut, prosta,
Każdy wie już o tem,
Brak tylko „sanacji"
(Kwęka gdzieś pod płotem).

Opinja już radzie
Zaczyna doradzać,
Ażeby Wincberga
Przy oknie nie sadzać.

Bo to zaraz rwetes,
Gewalt! Alarm trwogi,
Szyby djabli wezmą,
A szkło dziś jest drogie.

KADE.

Grudzień

13

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Łucji p. Otylji p.
Poniedziałek: Spiridjona bisk., Nikazeg.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Władysławy
Poniedziałek: Sławibora
Słońca: wschód 7,55 zachód 15,38
Długość dnia 7 g. 43 min.
Księżyca: wschód 7,30, zachód 15,10
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 52, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Miejski (godz. 12) — „Wśród nocnej ciszy"; (godz. 4) — „Ludzie na krze"; (godz. 8,30) — „Fryderyk Wielki".

Teatr Polski — „Wesele".

Teatr Popularny — „Stare wino".

Teatr w sali Geyera (godz. 4 i 8 wiecz.) — „Dwie sieroty".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „W cieniu samotnej sosny".
Corso — „Szyfr 77" i „Żona czy sekretarka".
Capitol — „Kain i Mabel".
Mimoza — „Róża"
Oświatowy-Słońce — „Księżniczka Czardasza".
Przedwiośnie — „Będziesz zawsze moją".
Palace — „Jej wysokość tańczy walca"
Rialto — „Jej pierwszy całus".
Ikar — „Nowe przygody Tarzana".
Stylowy — „Jadzia".

KOMUNIKATY

Ze Szkoły Sztuk Pięknych im. Cyprjana Norwida w Łodzi. Kancelarja szkoły w imieniu kierownika art. mal. Wacława Dobrowolskiego komunikuje: Wobec zbliżającego się piątego roku istnienia na terenie Łodzi szkoły, zawiadamia się wszystkie starsze osoby, posiadające zdolności oraz chęci kształcić się nadal, aby skorzystały z możliwości zapisu, gdyż już w roku szkolnym 1937 podania powyższych osób nie będą uwzględniane. Do tych starszych jednostek kancelarja szkoły zalicza wszystkich, którzy już poprzednio studjowali w innych szkołach plastycznych, a których znajomość wiedzy szkolnej jest niedostateczną, aby z powodzeniem mogli przystąpić do działalności artystycznej. Jak wiadomo, Szkoła Sztuk Pięknych w Łodzi w osobie kierownika art. mal. W. Dobrowolskiego rozwija indywidualność artystyczną uczniów poprzez metodyczne wykształcenie plastyczne w rysunku, światłocieniu oraz w barwie. Jak należało przewidzieć, wynik tego systemu pedagogicznego już daje wyraźne rezultaty, o czem najlepiej świadczą prace uczniów, częściowo już reprodukowane w prasie miejscowej. Okazało się, że Łódź również posiada wybitne jednostki, które potrafią zdobyć się na wyższy poziom, a których systematyczne wykształcenie szkolne da w przyszłości może niejedno chlubne dzieło w zakresie Polskiej Sztuki. Przygotowanie do wysiłku na polu artystycznem idzie wyłącznie przez pracę w szkole, przez wysiłek w zdobyciu wiedzy. Dla Sztuki społeczeństwo Łodzi, jej wszystkie sfery, przedstawiają nieporuszoną dotychczas energję twórczą, gdyż w obecnej dobie depresji tylko młode, a energicznie walczące o ideały środowisko może z powodzeniem dokonać dzieła odrodzenia. Ambicje utalentowanych jednostek lub osobiste animozje starszych w Łodzi musi zastąpić szczera chęć szlachetnej współpracy w pracowniach szkoły.

ZE ŚWIATA PRACY

Akcja o unormowanie warunków pracy w szpitalach. Podjęte przez pracowników szpitali prywatnych zabiegi o unormowanie warunków pracy doprowadziły do zawarcia umowy zbiorowej dla szpitala w Kochanówce. Obecnie z kolei podobne rokowania toczą się z pracownikami szpitala Poznańskich. Ponowna konferencja wyznaczona została na 16 bm. przy czym na odbytem zebraniu pracownicy zastrzegli, że o ile dyrekcja szpitala nie uwzględni do tego terminu żądań pracowników rozpoczną strajk. (k)

SYTUACJA STRAJKOWA

U Frankenberga. W wyniku konferencji, odbytej u inspektora pracy, zlikwidowany został strajk okupacyjny w farbiarni Frankenberga (Limanowskiego 41). Firma zgodziła się wstrzymać redukcję i podzielić pracę. Stu robotników opuściło mury.

Dziś, w niedzielę, 13 bm. o godz. 10 w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. Krawieckiej 3 odbędzie się wielkie publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, na którem będą przemawiać adw. Szwajdler, kpt. Grzegorzak i delegat zarządu głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie z referatem: „Walka o państwo narodowe". Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

U Cytrynów. We fabryce braci Cytryn (Wolborska 44) od trzech tygodni trwa strajk z powodu zamierzonej redukcji. Konferencja odbyta u inspektora pracy nie dała wyniku i robotnicy nadal pozostają w murach.

U Wajnfelda. Wybuchł strajk okupacyjny w tkalni mechanicznej Wajnfelda (Pomorska 106). Fabrykant obniżał zarobki, a ponieważ nie zgodził się na żądania robotników, by uregulować stawki, robotnicy w liczbie 80 okupowali mury. Na 14 bm. wyznaczono konferencję.

W Bristolu. Od trzech tygodni trwał strajk we fabryce gilz Bristol (Zakątna 40). Na odbytej wczoraj konferencji firma zgodziła się unormować płace, wypłacić różnicę w stawkach i okupujące fabrykę robotnice, po podpisaniu układu, opuściły mury.

NOTUJEMY

Likwidują i... wstępują. Odbyło się likwidacyjne posiedzenie „Polskiego Frontu", na którem uchwalono gremjalnie przystąpić do nowoutworzonego związku działaczy społecznych, tworząc w ten sposób oddział tego związku w Łodzi. Wyłoniona została komisja organizacyjna związku. Również wyłoniono komisję likwidacyjną, która zajmie się likwidacją „Polskiego Frontu", który po rocznej, niesławnej egzystencji zakończy swój żywot.

Wyjaśnienie. W związku z artykułem p. t. „Ciekawe kombinacje spółdzielni", zamieszczonym w nr. 288, wyjaśniamy, iż p. Stanisław Nowakowski, urzędnik województwa łódzkiego, nie posiada domu czynszowego, lecz tylko plac.

Interwencja nauczycieli. U inspektora pracy interwenjowali przedstawiciele nauczycieli szkoły prywatnej gimnazjum stowarzyszenia szkolnego imienia Reymonta, wskazując, że mimo nikłych zarobków kierownictwo nie wypłaca ich w terminie, lecz udziela zaliczek. Wskutek tego powstały zaległości za trzy do pięć miesięcy. Inspektor pracy przyrzekł zainteresować się powyższą sprawą i przeprowadzić badania. Niezależnie od tego, na skutek interwencji nauczycieli u władz szkolnych, kuratorjum w tej sprawie rozpoczęło odnośną akcję, aby przeciwdziałać w wyzyskiwaniu nauczycieli w prywatnych szkołach powszechnych i gimnazjalnych.

JUDAICA

„Nasi" kombinują... Przeprowadzona przez kontrolera podatku widowiskowego kontrola gmachu Filharmonji ujawniła, że tuż obok kasy biletowej sprzedawano bilety po cenie wyższej niż oznaczono na biletach. Ponieważ przewinienie to zostało udowodnione podczas dochodzenia, Zarząd Miejski nałożył na p. Mojżesza Werdygera, zamieszkałego przy ul. Narutowicza nr. 20, karę pieniężną w wysokości zł 10 jako na odpowiedzialnego za ujawnione wykroczenie. Również 10-złotową grzywną ukarano Izraela Dembińskiego, zamieszkałego przy ul. Zachodniej 43 za sprzedaż biletów nieostemplowanych na zabawę taneczną.

Jeszcze jeden konkurent poczty. Przed sądem starościńskim odpowiadał żyd Michał Lerner (Drewnowska 17) uliczny sprzedawca słodyczy. Prócz handelku Lerner zajmował się również pobocznie wysyłką korespondencji, po niższych cenach, konkurując z pocztą. W tym celu wszedł w porozumienie z szoferami żydowskich autobusów, którzy za pewną opłatą paczki listów dostarczali do wskazanych miast. Zatrzymano w toku dochodzenia paczkę listów i Lerner pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Sąd starościński skazał Lernera na 7 dni aresztu i zapłacenie 6 zł. 50 groszy na rzecz poczty. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Za obrazę prezydenta. Dnia 13 maja br. przed lokalem Funduszu Pracy (Matejki 9) bezrobotny Edmund Ilner, oczekując w grupie z innymi na zasiłki, opowiadał, że prezydent Rzplitej prócz zasadniczej pensji otrzymuje jeszcze 3 miljony złotych, za które sprawia uczty burżujom. Ilnera pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd okręgowy skazał go na 2 miesiące aresztu i 30 złotych grzywny.

Miły narzeczony. Do Marjanny Andrzejczakówny służącej, zamieszkałej przy ul. Piłsudskiego 50 przychodził w charakterze narzeczonego jakiś osobnik, o którym wiedziała, że nosi imię Antoś, natomiast ani nazwiska, ani miejsca zamieszkania nie znała. Dnia 24 sierpnia rb. „narzeczony" Antoś zjawił się pod nieobecność chlebodawców Andrzejczakówny, Jastrzębskich, przynosząc flaszkę wódki. Rozpoczęła się libacja, która zakończyła się po kilku transportach nowej wódki i zakąsek, bardzo nieprzyjemnie, gdyż Andrzejczakówna zwaliła się nieprzytomna na łóżko. Gdy po dłuższym czasie oprzytomniała stwierdziła, że narzeczony ulotnił się, a równocześnie zniknęły różne rzeczy wartości około 900 zł. Rozpoczęto poszukiwania. Andrzejczakówna w albumie rozpoznała „narzeczonego", którym okazał się notoryczny złodziej Antoni Kuczkowski. Sąd Grodzki skazał Kuczkowskiego na 3 lata więzienia. (k)

Skutki znajomości. W nocy na 15 września rb. przy zbiegu Piotrkowskiej i 6 Sierpnia Antoni Walczyk (Kościuszki 21), zdążając do domu, zaczepiony został przez jakąś prostytutkę, zgodził się na jej propozycję i wspólnie udali się do mieszkania Walczyka. Walczyk zasnął następnie po libacji, a gdy zbudził się, stwierdził, że przygodna towarzyszka ulotniła się, zabierając mu ubranie, 270 zł w gotówce oraz zegarek. Poszukiwania na razie pozostały bez wyniku, dopiero w dwa tygodnie później Walczyk swą jednonocną towarzyszkę spotkał na ulicy i wskazał policji. Zatrzymaną okazała się 26-letnia Łaja Brukel, poprzednio już karana za podbieranie gościom portfeli. Sąd skazał złodziejkę na 1½ roku więzienia. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Obławy policyjne. W związku z ożywieniem w światku złodziejskim co jest objawem corocznie notowanym przed świętami Bożego Narodzenia, gdy złodzieje korzystając z długich nocy zaopatrują się w potrzebne artykuły policja zarządziła obecnie obławy nocne w melinach i spelunkach, gdzie kryją się przestępcy, poszukiwani, lub notowani przez policję i inne władze. W czasie ostatniej obławy nocnej zatrzymano 15 osób, w tym kilku poszukiwanych przez zamiejscowe władze sądowe. (k)

Niedozwolony handel. W związku z rozpowszechnieniem się nielegalnego handlu popularnemi specyfikami lekarskimi (proszki od bólu głowy, itp.) w składach i sklepach, władze wydały zarządzenie w tej mierze i obecnie kontrola sanitarna zwracać będzie również uwagę na tę dziedzinę wykroczeń i pociągać winnych do odpowiedzialności karnej. (k)

Ze sceny łódzkiej

„Wesele" Stanisława Wyspiańskiego

Teatr Polski

Inauguracyjne przedstawienie nowootworzonego Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27, rozpoczynającego swą działalność nieśmiertelnem „Weselem" Stanisława Wyspiańsikego — Łódź przyjęła entuzjastycznie.

Obecnych na inauguracji przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz licznie zgromadzoną publiczność powitał naczelnik wydziału oświaty i kultury Zarządu Miejskiego p. Waltratus. Zkolei przemówił w krótkich słowach dyrektor Teatru Popularnego p. Hugon Moryciński. Wśród podniosłego nastroju rozpoczął się akt pierwszy nieśmiertelnego dzieła Stanisława Wyspiańskiego.

O dziele samem cóż można napisać po tem wszystkiem, co powiedzieli o niem najwybitniejsi znawcy literatury i krytycy? O dziele, które wstrząsnęło do głębi sercami wszystkich Polaków i za które Naród Polski uznał twórcę godnym następcą wielkich wieszczów narodowych?

Rola recenzenta ogranicza się tym razem do omówienia wykonania ról przez poszczególnych aktorów, do śledzenia, czy wszystkie postaci dramatu wystąpiły w pełni nadanej im przez twórcę i czy dzieło nie zostało zepsute.

Otóż nie.

„Wesele" w reżyserji dyr. Morycińskiego wypadło dobrze. Przygotowano się do wystawienia arcydzieła dramatu polskiego rzetelnie. Świadczy o tem zaangażowanie artystki tej miary, co Barbara Ludwiżanka (Panna Młoda). Pozatem do dobrego wystawienia „Wesela" przyczynił się niewątpliwie szczęśliwy podział ról. I tu znać rękę młodego, ale posiadającego duże doświadczenie reżysera.

Pełny sukces odnieśli: pp. Z. Tokarski w podwójnej roli Gospodarza i Rycerza Czarnego, Adolf Nowosielski w roli Dziennikarza, oraz Stanisław Szabłowski jako Poeta i Widmo.

Na szczególne wyróżnienie zasługują p. Mieczysław Zoner w doskonale odtworzonej roli Nosa, p. Kazimierz Wichniarz jako Czepiec i odtwórca Wernyhory, postaci o kapitalnej masce, oraz p. Zygmunt Bończa w głęboko odczutej roli Stańczyka. Reszta aktorów na poziomie. — „Wesele" w takiej obsadzie ról wypadło, jak już wspomnieliśmy, dobrze. Na inauguracji licznie zebraną publiczność stanowiła wyłącznie prawie inteligencja, nie było przedstawiceli sfer robotniczych.

Nie wątpimy, że zarówno dyrekcja teatru, jak i Zarząd Miejski uczynią wszystko, aby genjalne dzieło Wyspiańskiego dotarło do jak najszerszych mas pracujących naszego miasta, nie mówiąc już, rzecz jasna, o młodzieży szkolnej.

Na marginesie otwarcia Teatru Polskiego w Łodzi, należy zaznaczyć, że, jak dotąd, działalność Teatrów Popularnych w Łodzi kroczy po właściwej linji.

Piszemy, „jak dotąd", gdyż zapowiedziana już została w Teatrze Polskim wygwizdana przez publiczność Poznania i innych miast sztuka żydowskich autorów Hemara i Tuwima p. t. „Alfa i Omega".

Czy dyrekcja teatru wytrwa na rozpoczętej drodze dawania publiczności łódzkiej wartościowych dzieł ducha i kultury polskiej, czy też pójdzie na szmoncesowe lichoty i płyciznę żydowskich sztukopisów — okaże najbliższa przyszłość.

W zależności od tego ustosunkuje się do nowootworzonego teatru opinja publiczna, która twardo i zdecydowanie umie wyrażać swoje zdanie. Wystawianie tego rodzaju sztuk, jak „Alfa i Omega", może tylko „Teatrowi Polskiemu" zaszkodzić. Uprzedzamy o tem p. Morycińskiego zawczasu, by mógł zawrócić z błędnej drogi w samą porę, gdyż później może liczyć tylko na... Żydów!... A to zaszczytu nikomu nie przynosi!

SPORT

Łyżwiarze w Helenowie. Helenów pierwszy w Łodzi uruchomił doskonałe lodowisko na którem w bież. sezonie dokonano wielu inwestycyj. Jako jeden z największych terenów lodowiskowych w Łodzi będzie specjalnie wyzyskane przez Łódzkie Towarzystwo Łyżwiarskie na imprezy o charakterze pokazowym i zawodniczym. Na lodowisku znajduje się doskonały instruktor, zaś dla dzieci specjalna opieka. Organizatorzy lodowiska helenowskiego, idąc po linji propagowania sportu łyżwiarskiego w jak najszerszem znaczeniu dla zawodników klubów zrzeszonych i szkół wybitnie obniżył ceny wstępu, aby dać możność nawet najuboższym zwolennikom tego sportu korzystanie ze wspaniałego lodowiska.

Olimpijskie składy Łotyszów i K. P. W. (Poznań). W związku z sensacyjnem spotkaniem koszykówki o nieoficjalny tytuł mistrza Europy, które odbędzie się w Łodzi między „Universitete Sports" Ryga a K. P. W. z Poznania, dowiadujemy się, że obie drużyny wystąpią w składach, które reprezentowały Łotwę i Polskę na olimpjadzie w Berlinie. Skład drużyny łotewskiej jest następujący: Raudings, Jurtins Eumuts, Andersen, Piltins, Gubins, Gubins, Boksisans, Ozals i Ruja. Poza tą imprezą program zawodów dnia przewiduje spotkania w siatkówkę i koszykówkę Łódź — Ryga, spotkanie mistrza Łodzi H. K. S. i mistrza Polski w koszykówce I. K. P. Zawody te będą jedną z najciekawszych imprez w grach sportowych, jakie kiedykolwiek odbywały się w Łodzi.

Odwołane spotkanie bokserskie. W sali K. P. Zjednoczonych miały odbyć się zawody drużynowe w boksie, pomiędzy gospodarzami i pabjanickim Kruszenderem. Impreza ta jednak i tym razem nie dojdzie do skutku, gdyż Kruszender jest obecnie osłabiony zarówno dyskwalifikacją niektórych pięściarzy jak i niedyspozycją innych.

KALENDARZYK SPORTOWY NA DZIŚ.

Gry sportowe. W sali gimnastycznej Y. M. C. A. o godz. 18,30 spotkanie w koszykówkę męską pomiędzy zespołami Rygi i K. P, W. z Poznania. Następnie odbędzie się spotkanie w siatkówkę Ryga—Łódź oraz koszykówka żeńska I. K. P. — reprezentacja Łodzi.

Kolarstwo. W sali Y. M. C. A. o godz. o godz. 16 impreza kolarska na rzecz Pomocy Zimowej pierwszy raz w Łodzi spotkanie w piłkę rowerową pomiędzy zespołami K. S. Siemianowice — Strzał z Pszczyny, oraz zawody na rolkach i jazda figurowa.

Zapasy. W sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 11,30 spotkanie mistrzowskie pomiędzy drużynami gospodarzy i Kruszendera z Pabjanic. W sali Sokoła przy ul. Głównej o godz. 16 drugie spotkanie mistrzowskie pomiędzy zespołami Sokoła i Wimy.

Pływanie. W basenie Y. M. C. A. o godzinie 16 międzyszkolne zawody pływackie pomiędzy zespołami gimnazjów Szczanieckiej i Rotherowej. W programie również pokazy pływackie oraz prawidłowe style pływania.

Tenis stołowy. Drugi dzień indywidualnych mistrzostw Łodzi z udziałem przeszło 60 zawodników.

Pierwsze spotkanie hokejowe w Łodzi. W dniu dzisiejszym na lodowisku K. P. Zjednoczone odbędzie się pierwszy w bież. sezonie mecz hokeja lodowego pomiędzy drużynami czerwonych wystąpi jeszcze Król, który bawi w Łodzi przed całkowitem przeniesieniem się na Śląsk. Początek zawodów wyznaczono na godz. 11-tą przed poł



Dnia 9 grudnia 1936 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka, teściowa, babcia i ciocia, ś. p.

Antonina Michałowska

z domu **Konieczna**

przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. o godzinie 2-iej po południu z domu żałoby, Gen. Kosińskiego 13 na cmentarz parafji Bożego Ciała w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni

z 14 891 **mąż, dzieci i rodzina.**

Poznań, Pobiedziska, Stany Zjednoczone.

Chrześcijańskie Firmy w Kaliszu

Chrześcijańska Hurtownia Towarów Galanteryjnych

„JANINA"

KALISZ, ul. Babina 9, I. p.

Poleca w dużym wyborze na nadchodzące święta — WSZELKIE TOWARY GALANTERYJNE —

n 21278 *Dobry towar — niskie ceny!*

Ciastkarnia - „Ziemianka" Kalisz, ul. Piłsudskiego 26

Poleca na święta wyborowe ciastka, strucle, babki i torty.

n 21741

Nowości w jedwabiach wełnach — aksamitach

i materjałach męskich poleca MAGAZYN BŁAWATÓW

M. Garyantesiewicz i M. Trzciński

Kalisz, pl. 11 Listopada 9 n 21731

Cygański Marjan

Skład towarów żelaznych

KALISZ

ulica 6 Sierpnia 9

n 21738

Tania Sprzedaż Gwiazdkowa

Magazyn Galanterji Męskiej p. f. Walerjan Splitt w Kaliszu

Poleca praktyczne podarunki gwiazdkowe. n 21732

Kapelusze, bieliznę, krawaty, czapkipiżamy, bonżurki, kamizelki, rękawiczki, parasole, laski, trykotaże i t. p.

H. RYMAROWICZ

Kalisz, pl. 11 Listopada 17

Wielki wybór galanterji damskiej — męskiej i dziecięcej

poleca na Gwiazdkę po cenach zniżonych. n 21734

Księgarnia Polska

M. Jasińskiego

KALISZ, pl. 11 Listopada 1

Poleca wielki wybór KSIĄŻEK na Gwiazdkę i OZDOBY CHOINKOWE. n 21785

Znakomite pierniki

firmy

KAZIMIERZ MYSTKOWSKI

KALISZ n 21762

znane i wyróżniane od 45 lat

UWAGA: Sklep otwarty w niedziele i święta 1—7 popł.

Widokówki Świąteczne Dzienniki, Żurnale i Tygodniki poleca

KIOSK gazetowy K. Durczyńskiego

KALISZ, Aleja Piłsudskiej tel. 260 n 21760

Komunalna Kasa Oszczędności MIASTA KALISZA w Kaliszu, ul. Sukiennicza 7. Telefon 135.

Załatwia wszelkie czynności, bankowe szybko, punktualnie i na dogodnych warunkach. n 21760

Wkłady przyjmuje od 1 zł, zapewniając wkładcom korzystne oprocentowanie, pewność i tajemnicę.

Sklep Kolonjalny

Józef Goliński

KALISZ, ul. Rzeźnicka 2

poleca na święta

Wódki gatunkowe — Wina gronowe i owocowe, owoce świeże i suszone oraz wszelkie artykuły spożywcze n 21740

Składnica Szkolna

Juljan Bąkowski

KALISZ

ul. Marsz. Piłsudskiego 39. n 21787

WALENTY RZEKIECKI

Kalisz, ul. Piłsudskiego 4

Poleca na Gwiazdkę po cenach rewelacyjnie niskich: kapelusze, koszule, krawaty, szale, apaszki, trykoty getry, rękawiczki, kamizelki wełniane, pulowery itp. n 21783

Ryby na święta

świeże, mrożone, solone i wędzone, rzeczne i morskie. Konserwy rybne, jarzynowe i owocowe. Sery i oliwe — poleca firma chrześcijańska

„POLSKI BAŁTYK" w KALISZU, ul. Piłsudskiego 22

n 21743

Chrześcijański Dom Odzieżowy

Braci Szymańskich

KALISZ, ul. 6 Sierpnia 1

Poleca ubrania męskie, damskie i dziecięce. n 21785

SKŁAD APTECZNY

M. Golimowskiej

Kalisz, ul. Piłsudskiego 18

Poleca na Gwiazdkę wody kolońskie, perfumy, kosmetykę i mydełka.

Duży wybór — ceny przystępne. n 21744

Polska hurtownia towarów spożywczych i kolonialnych

Janina Śmigielska

KALISZ, ul. Narutowicza 4.

Tel. 560 n 21681

Poleca artykuły świąteczne

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciw cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koklusz, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzywil. Apteka

„Pod Białym Orłem"

Zał. r. 1564. K. Skarżyński

Poznań, Stary Rynek 41.

Telefony nr. 12-01 i 58-43.

Pg 9746-42,37

Cukry i czekolady

pierniki i ozdoby choinkowe poleca na święta

M. WOJTULEWICZ

KALISZ, pl. 11 Listopada 17

Najlepsze obuwie

własnej wytwórni w wielkim wyborze poleca firma

Szczepan Salomon

Kalisz, ul. Piłsudskiego 31.

n 21741

Wytwórnia rękawiczek

Skład Galanteryjny

J. Adamczewskiego

Kalisz, ul. Piłsudskiego 10

Poleca piękne i tanie artykuły na Gwiazdkę

n 21745

ATA czyści i szoruje wszystko!

Pg 7319-24.36

Zabawki

i galanterję damską, męską i dziecięcą poleca na gwiazdkę po cenach przystępnych

Edm. Stachlewski

Łódź, Pomorska 22

Telefon 236-16. n 21611

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE

w specjalnych świątecznych opakowaniach

I.	II.
1 salami ..... ca 500 gramów	*1 puszka parówek 5 par 75 gr.*
1 serwelatka . . ca 450 gramów	*1 puszka karkowiny ... 500 gr.*
1 herbacianka . ca 400 gramów	*1 puszka szynki (Polo) 500 gr.*
1 łososiowa ... ca 400 gramów	*1 puszka gulaszu ..... 500 gr.*
	1 puszka pasztetu ... 250 gr.
CENA 6 złotych	**CENA 6 złotych**

WLĄCZNIE Z KOSZTAMI PORTA

poleca

BACON - EXPORT GNIEZNO S. A.

Bydgoszcz, Skład detaliczny, ul. Gdańska 10 tel. 16-80

Tania sprzedaż gwiazdkowa!

DYWANY z linoleum, pluszu, bouclé

CERATY obrusy i z metra

CHODNIKI różnego rodzaju

LINOLEUM podłogowe

TAPETY w wielkim wyborze

ZB. WALIGÓRSKI

Wielkopolska Centrala Tapet

Poznań, Pocztowa 31, Bydgoszcz, Gdańska 12

Przyjmuje się asygnaty „Kredyt"

Pg 87989-50.397/8

Na gwiazdkę poleca Zakład Krawiecki M. Kepler Łódź, Główna 17

Mundurki i palta uczniowskie oraz garnitury i palta męskie w wielkim wyborze z pierwszorzędnego materjału dobrym kroju i wykonaniu po cenach przystępnych. Polecam swój specjalny dział miarowy. n 21590

Kanapo-Łóżka, Fotel-Łóżka oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodn. warunkach

Zakład Tapicerski JANA WIATROWSKIEGO.

Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofa). n 20691



Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję wyrób własny, zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. n 19815

DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE.

NA SEZON ZIMOWY mundurki, płaszcze garderobę męską, czapki oraz wszelkie przepisowe oznaki uczniowskie poleca

Zakład Krawiecki, St. Nowak

n 21086 Łódź, ulica Piotrkowska 165 — Telefon 236-40

MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca

A. Koprowski

Łódź, Zgierska 56

WYRÓB WŁASNY

n 19845

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OWOCÓW

poleca owoce po cenach rynkowych. n 21612

T. CHWEDEROWICZ

Łódź, Wólczańska 74.

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY poleca

FABRYKA CUKRÓW St. Marecki, Poznań

ng 19418/19 św. Wojciech 28.

PANIE używają do cerowania tylko bawełniczki „MARYNARZ" Wytwórni Nici do Szycia WŁADYSŁAWA SUWALSKIEGO

Łódź, Wólczańska 109 — Telefon nr. 200-83

n 19829



.... **Twój sklep**

odwiedzą jutro!

Ubezpiecz się

jeszcze dzisiaj

od kradzieży z włamaniem.

POZNAŃSKO WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

SPÓŁKA AKCYJNA W POZNANIU

ODDZIAŁY:

w Poznaniu ul. Kantaka 2-4 tel. 21-79, 24-16, 33-22, 33-23

Katowicach 3-go Maja 13 tel. 303-17

Grudziądzu 3-go Maja 22 tel. 18-56

Warszawie Czackiego 2 tel. 241-40, 250-82, 502-82

Łodzi Piotrkowska 85 tel. 106-48, 106-68 127-80

Wilnie Mickiewicza 7 tel. 825

Lwowie Akademicka 4 tel. 209-42

Krakowie Floriańska 51 tel. 133-43

Reprezentacja w Gdyni, ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 9, tel. 11-65

Reprezentacje i agentury we wszystkich większych miastach Polski.

Pg 8804-49,227

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Domy
dochodowe centrum komorne 30 tys. Tow. 75 000,— gotówki 90 000 komorne 18 000,— Tow. 35 000,— gotówki 65 000,— komorne 70 000 Tow. 100 000,— dopłaty 400 000,— komorne 50 000,— gotówki 360 000 komorne 5 000,— 26 000,— willa 10 pokoi, ogród 6 000 mtr. 30 000 domek murowany, ogródek 14 000 Komunikacja. — Dyskrecja poleca W. Dudek, Łódź, Radogoszcz Szosa Zgierska 50, telefon 257-66
n 21 632

Dom
mieszkalny z dużem placem, ogrodem przy Felsztyńskiego — (Wiznera) sprzedam. Oferty Orędownik, Łódź pod „15 000".
n 21 633

Dom
masywny czteroubikacyjny, chlewy, morga ogrodu przy stacji, Poznania 3 500,— wpłaty ugodowo. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 46 794

Dom
piętrowy, dwa składy, dochód 2 640 rocznie, cena 15 000, wpłaty 11 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 47 406

Kamienicę
parcela budowlana sprzedam centrum Poznania. Dochód 3 500, cena 23 000, wpłaty 13 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 403

Jarocinie
na przedmieściu, ładny, nowy dom 5 ubikacyj, morga ogrodu, 7.000. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 47 586

Piekarnię
składem kolonjalnym, domem — 12.000 sprzedam. Maciejczyk, — Poznań, Piekary 12a, m. 11.
zdg 47 469-70

Kamienica
kilka składów, dochód 8 000 sprzedam. Wpłaty podług ugody.

Kamienica
4 składy, główna ul., dochód — 3 300,— dogodne warunki. Zgłoszenia do Agencji Orędownika, Kościan. ng 21 694/5

Willę
solidnie zbudowaną dwa mieszkania trzypokojowe 25 000,— sprzeda Dom Zleceń, Poznań, ul. Pocztowa 15, telefon 16-85.

Willę
9 ubikacyj, skład rzeźnicki, rzeźnia, miejsce wycieczkowe przy Poznaniu, niewykończoną sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 46 947

Domek
kolonjalkę zaprowadzoną towarem, ogrodem owocowym, kawałek ziemi sprzedam. Adres wskaże Sowacki, Poznań, Staszica 7.
zd 47 020

Domek
i chlew, morga ziemi przy Poznaniu wydzierżawię lub sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 212

Dom
nowy dwupiętrowy 18 000 wpłaty 8 000 oraz wiele innych — poleca Trawiński, Ostrów, Koszarowa 11. (Znaczek). zd 47 057

Działki
gospodarcze 150—200 złotych morga sprzeda majętność powiat Środa. Zgłoszenia Trojanowski, Poznań, Masztalarska 6.
zdg 47 308/9

2. PIENIĄDZ

Gotówka
5 000—10 000,—
i hipoteka, czekam propozycji, najchętniej przedstawicielstwo.— Łódź, znam teren, stosunki. Oferty sub. „Przedsiębiorczy" Orędownik, Łódź. n 21 630

500,—
złotych pożyczki krótkoterminowej poszukuję. Zabezpieczenie zupełne. Możliwość stałej pracy biurowej. Oferty Orędownik — Poznań zd 47 044

1 000,—
pożyczki poszukuję na krótki czas za wysokiem wynagrodzeniem, gwarancja pewna. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 236

6. OŻENKI

Starsza
panna po trzydziestce niebrzydka niebiedna, posiadająca własny interes, pragnie poznać uczciwego bez nałogów w celu matrymonjalnym. Poważni mężczyźni złożą wyczerpujące odpowiedzi Orędownik, Łód,. „Blondynka".
n 21 627

Kawaler
Inteligent, przystojny brunet, czterdziestka, charakter zgodny, solidny — szuka pani, która dopomoże materjalnie ugruntować dobrą egzystencję. Cel ściśle matrymonjalny. Poważne zgłoszenia upraszam Orędownik, Poznań
zd 47 399

Dla
syna, samodzielnego rzemieślnika lat 28, własnym interesem, mieszkaniem poszukuje niebiednej żony. Oferty Kurjer Poznański
zdg 47 600/601

Panna
lat 34, uczciwa, średniego wzrostu, posiadająca umeblowanie na pokój, kuchnię, wyprawę, 400 zł gotówki, poślubi pana dobrego charakteru na jakimkolwiek stanowisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 951

Trzydziestodwuletni
kawaler, średni, niebiedny stałej posadzie, zapozna pannę dobrego charakteru, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań
n 4212

Panna
pracująca, lat 27, przyszłości — umeblowanie, mieszkanie, zapozna pana posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik — Poznań zd 47 167

Panna
lat 28, gotówki 400 zł, pozna kawalera skromnych wymagań — który ma jakąkolwiek pracę lub trochę gotówki. Cel matrymonj. Łaskawe zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 47 166

Kawaler
31, przystojny, dzielny, majętny, poślubi pannę, wł. nieruchomości przedsiębiorstwa lub gospodarstwa. Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 205

Piekarz - cukiernik
lat 26, wysoki brunet, przystojny inteligentny, posiadający nowy dom poszukuje żony z gotówką od 5 000.— celem otwarcia interesu. Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 035

Sympatyczna
uczciwa, 30-letnia szatynka, zamiłowaniem do kupiectwa 2.500 gotówki, skromna wyprawa, pozna solidnego pana gotówką, celem otwarcia interesu. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik — Poznań zd 47 085

Który
pan szlachetnego usposobienia poślubi pannę po czterdziestce, cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 277

Panna
krawcowa, lat 34, zapozna rzemieślnika, najchętniej krawca — wdowcy niewykluczeni. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 47 048

Dla
siostrzenicy, lat 28, właścicielki 100 morg. gospodarstwa, nieruchomości poszukuję odpowiedniego pana gotówka 10 000 zł. Cel matrymonjalne. Zgłoszenia Guhr Ostrów, Wlkp. ng 21 713

Kawaler
lat 27, gotówki 6 000,— wżeni się gospodarstwo. Pośrednictwo rodziców mile widziane. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 946

Kawaler
kupiec, lat 31, posiadający 10.000 gotówki wżeni się w zaprowadzony interes. Oferty Orędownik Poznań zd 47 104

Panna
30-letnia, przystojna, gospodarna mieszkanie własne 3.000,— poślubi pana na rządowej posadzie. Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 042

Religijnej
gospodarnej żony do lat 35 poszukuje kawaler, właściciel, dobrze prosperującej jadłodajni. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 441

Dla
córki inteligentnej, przystojnej, muzykalnej (prowincji), otrzyma wyprawę lub gotówkę, poszukuje męża na dobrem stanowisku. — Oferty Orędownik zd 46 840

Panny
posiadające gotówkę, realności, interesa handlowe poszukują kandydatów na mężów. Pośrednicy Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 46 669

PRZEMYSŁAWKA woda kolońska o znanej — doborowej jakości — Henryk Żak Poznań

„Stosowny podarek gwiazdkowy"
Pg 8367/8-Ż 787/93

Emeryt
kolejarz szuka towarzyszki życia 50 lat mieszkaniem. Oferty Orędownik zd 46 916

Kawaler
młody, wysoki, pozna inteligentną wdówkę, korpulentną, niezależną. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 524

Kawalerowie
wojskowi, urzędnicy, kolejowcy poszukują kandydatek na żony. Miejscowość obojętna. Pośrednicy: Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 46 670



Chętnie dzisiaj czekamy, bo nareszcie pozbędziemy się wszelkiego rodzaju robactwa. Nasza pani kupuje mydło S t y x marki Universum.

nz 31 461/2

Samotna
przystojna, lat 40, współwłaścicielka większej realności, wyjdzie zamąż. Poważne zgłoszenia. Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 500

Wdowiec
lat 32, na posadzie, pozna przystojną pannę lub wdówkę. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 049

Kawaler
lat 26, rzemieślnik, sierota, pozna pannę z cośkolwiek gotówką. cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 427

7. SPRZEDAŻE

Patefon
płyty, wózek dziecięcy sprzedam. Łódź, Łąkowa 12, m. 5.
n 21 624

Futro
męskie, damskie sprzedam okazyjnie. Łódź, Piotrkowska 105/7 II p. fr. n 21 635

Piekarnia
dobrze zaprowadzona centrum Poznania. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 46 037/8

Skład
bławatów i konfekcji zaprowadzony, z powodu objęcia przemysłu zaraz sprzedam, prowincji. Oferty Orędownik, Poznań
zd 46 366

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną sprzedam z powodu objęcia własności. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 932

Szklarstwo
dobrze zaprowadzone, pewna egzystencja, duże powiatowe miasto, brak szlifierni sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 46 408

Najmilszy prezent gwiazdkowy
to
radioodbiornik
ELEKTRIT - TELEFUNKEN - NATAWIS - HORNIPHON - ECHO - PHILIPS - KOSMOS względnie patefon lub żyrandol najkorzystniej i najtaniej z firmy
RADIO-LIETZ
GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia nr. 21 — Telefon 16-66
TCZEW, Piłsudskiego 22 — Telefon nr. 12-47
P. S. Przyjmuje wszelkie pożyczki państwowe.
n 21 746

Zakład
fryzjerski w centrum przyległym pokojem tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 810

Cukierki
kawa skład natychmiast sprzedam w dobrym miejscu — wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 796

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74.
dg 3159/60

Marmur
biały - kolorowy, nagrody sportowe z brązami poleca „Carrara", Przemysł Marmurowy, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 60-49
zd 41 253

50
morgowe gospodarstwo prywatne bez długu, ziemia III kl. zabudowania masywne, żywy, martwy, inwentarz kompletny, szkoła, stacja kolejowa w miejscu w Koźminie pow. szamotulski. Cena według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 349

OCHRONNA Gloria OSTRZE DO GOLENIA MARKA

Żądajcie jedynie chrześcijańskich ostrzy do golenia marki
Gloria - Złote, Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox
we wszystkich drogerjach.
Odznaczone medalami w kraju i zagranicą.
Ng 19 469-70

Kuźnia
gościniec, chlewy, stodoła, ogród, duża wieś za Stęszewem. Rajczak, Żabikowo—Poznań, Spokojna 17. zd 47 159

Skład
spożywczy, delikatesowy, najlepszy, centrum Bydgoszczy, 3 pokojowe mieszkanie, dobrze zaprowadzony sprzedam poważniejszemu reflektantowi. Objęcie około 8.500,— Oferty Orędownik, Bydgoszcz, 3-go Maja. n 21 729

Kto
swoje zdrowie szanuje, ten u Kunerta bambosze kupuje. Specjalna fabryka domowych pantofli, wielki wybór, ceny fabryczne poleca Poznańska Fabryka Obuwia domowego R. Kunert i Ska, Woźna 12. Pg 8599-44,17

Mikołaje
ozdóbki choinkowe czekoladowe, cukrowe, pierniki cukierki twarde, napełniane papierkach, pralinki, czekoladki, drażetki, bombonierki, czekolady tabliczkowe, poleca najtaniej Fabryka cukrów czekolady, pierników Leon Śledziński, Poznań, Wroniecka 17.
ng 21 326-8

Syrop do pierników
ciemny, biały, miodowym smakiem, korzenie, kuwertura, masło kakaowe, puder, mak kolorowy, marmelady, powidła, miąższ jabłkowy, wiśniowy, truskawkowy, śliwkowy, agrestowy poleca najtaniej Skład fabryczny Leon Śledziński, Poznań, Wroniecka 17.
ng 21 325-7

Skład
pewna egzystencja, duże powiatowe miasto, papier, dewocje, galanterja, mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 407

Z powodu
oddania dzierżawy, na sprzedaż wozy, powózka, drylówka, pługi, brony, parownik, kuźnia polna, kowadło, 2 konie, krowy i wiele innych rzeczy. Dźwikowski Poznań, Droga Dębińska 24.
zd 46 977

Piekarnię
z filją, przepisową, prosperującą natychmiast sprzedam, powód stosunki rodzinne. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 21 [illegible]

Okazja!
Sprzedam zaprowadzony interes z towarem (artyk. obuwnicze). — Objęcie 500 zł od zaraz. Zgłoszenia Ostrów, Wlkp. skrytka 57 W.
n 21709

Magle
nowoczesne na napęd elektryczny, ręczne oraz domowe magle, prasownie, nagrodzone złotemi medalami dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań-Starołęka, telefon 19-47. n 19 274

Kolonjalkę
dobrze prosperującą, koncesja butelkowa, towar podług faktury mieszkanie komfortowe sprzedam Sroczyński, Dobieszczyzna, pow. Jarocin. ng 21 489

Dom
z ogrodem, dochód 2.600 sprzedam, powodu wyjazdu, — cena 25.000,— J. Ratajski, Jarocin — Piłsudskiego. n 21 528

Parcelę
8—80 mórg 180 zł morga obsiane. Znaczek na odpowiedź. Śmigowski, Zbąszyń, plac Krakowski.
zd 47 029

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną — punkt bezkonkurencyjny — z mieszkaniem, maglem tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 47 307

Rzeźnictwo
z kompletnem urządzeniem, mieszkaniem sprzedam. Józef Markiewicz, Poznań, Wybickiego 15, mieszkanie 10. zd 47 313

Okazja
skład cukierków śródmieściu przy ruchliwej ulicy, tania dzierżawa bez kaucji. Tyczewski, Poznań, Szewska 14 — 8. zd 47 418

Dom
mieszkalny z powodu wyjazdu na sprzedaż, 15 minut od dworca, — Mosina, ul. Śląska 33.
n 21 723

Skład
spożywczy sprzedam lub zamienię parcele, samochód, gotówki żądanej 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 338

Młyn
Poznaniu przemiału 250 centnarów, dom pięciopokojowy 45.000 wpłaty 35.000 sprzeda Nowak, Poznań, Focha 15. zd 47 326

Piekarnię
cukiernię, dobry handlowy punkt Gniezna, dobrze prosperującą spiesznie odstąpi okazyjnie. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 47 589

Całkowite
urządzenie do kuźni z maszynami sprzedam. M. Chwaliszewski, Biadki, powiat Krotoszyn.
zd 47 588

Kolonjalkę
butelkowa sprzedaż wódek, zaprowadzona, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 723.
n 21 420

2500
posiadającemu sprzedam, bezkonkurencyjny interes, — centrum miasta, powód utrata jedynaka. Oferty Kurjer Pozn. — Gniezno 742 ng 21 418

10. MAJĄTKI

Okazja
20 włókowy majątek, rezydencja zagospodarowane budynki [illegible] wane, kompletne inwentarze [illegible] tys. tow. 84 000,— 3 włókowy, inwentarze, budynki blisko Łodzi 90 000,— 86 morgowe 28 000,— 20 morgowe dobre budynki 16 000,— 15 morgowe 13 000,— 10 morgowe 7 000,— 8 000,— działka w Łodzi 20 000,— plac w dobrym punkcie 25×40 m 4 000,— W Radogoszczu 800,— 1 000,— 1 600,— 2 000,— W. Dudek, Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 50, telefon 257-66
n 21 634

Stotrzydzieści

buraczanych, zabudowania masywne, elektryczność 27 000 wpłata 10—15 000. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23 restauracja. zd 466 986

15

mórg buraczanych, zabudowania prima, inwentarze bardzo korzystnie, cena 3 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 47 412

42

morgi pszennych, zabudowania murowane. Inwentarze kompletne, wpłaty 4 000, reszta amortyzacja. Czachorowski. Poznań, święty Wojciech 30. zd 47 411

Pod

Poznaniem gościniec, kolonialka, 92 morgi, zabudowanie prima. Inwentarze kompletne 10 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 47 410

68

mórg ziemi buraczanej, zabudowanie, inwentarze kompletne, 8 000 złotych. Czachorowski, Poznań święty Wojciech 30. zd 47 409

11. KUPNA

Kupię

piec piekarski na rozbiórkę względnie już rozebrany. Oferty Agentura Orędownika w Pyzdrach. n 21 759

Kupię

tokarnie metalu, dobrym stanie, 2½ m toczenie. Wojciech Marciniak, Śrem, Klasztorna 3. zd 46 343

Kupię

gospodarstwo na które mogę wpłacić 8.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 47 232

Kupię

skład papieru, tytoniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 090

Kupię

gospodarstwo 20—80 mórg wpłata 4 000 do 15 000 gotówką. Januszak, Chromiec, poczta Książ (Jarocin). zd 47 587

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój

umeblowany tanio do wynajęcia. Łódź, Nowo-Pańska 144, m. 1, od 5—7. n 21 625

18 DZIERŻAWY

Wynajmę

budkę z węglem w dobrym punkcie. Wiadomość Łódź, Franciszkańska 61. n 21 626

Strzelnicę z koncesją

wydzierżawi z dniem 1 lutego 37 Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Grodzisku Pozn. n 21 645

Gościńca

kolonjalkę, celem dzierżawy poszukuje najchętniej w kościelnej wsi. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 696

Piekarnię

wydzierżawię zaraz, wieś kościelna, młyn parowy i dworzec w miejscu. Dzierżawa niska. Zgłoszenia Smektala, — Obrzycko. n 21 711

Piekarnię

wydzierżawię od zaraz z powodu wyjazdu, kompletnem urządzeniem, dobrze zaprowadzoną, istniejącą od 100 lat, w nowowzniesionej budowli wolnej od podatku. Leon Beyga, Grodzisk, ul. Poznańska 58. zd 46 141

Piekarnię

parową, nowoczesną wydzierżawię, objęcie 3 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 925

Kiosk

przyległą ubikacją oddzierżawię, centrum Poznania, lub zagwarantowany rok zgóry lub spólnik Oferty Orędownik, Poznań zd 47 144

Rzeźnictwa

lub ubikacyi poszukuje dobry fachowiec. Własne urządzenie posiadam. Dzierżawę zagwarantuje nieruchomością. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 585

Piekarni

poszukuję celem dzierżawy. Józef Wabich, Lipa, n./Notecią. zd 47 584

Piekarnię

duża wieś, w biegu, wydzierżawię. Do objęcia 500 zł, dzierżawa 30 zł. Józef Wabich, Lipa, n/Notecią. zd 47 583

23. ROZMAITE

Ondulację

trwała 5 zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 21 109

Wypożyczalnia

sukien ślubnych, balowych najelegantsze fasony, duży wybór. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 21 609

Nieczystości

cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy" Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 47 385

Niepożałujesz

spróbować „Nargilo", który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 47 384

Pea-Krem
utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 19 431/8

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 14 grudnia.

6.30 audycja poranna: — **11.30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): **11.57** sygnał czasu: **12.03** „Z muzyki francuskiej". — Koncert w wykonaniu Sekstetu Niny Mańskiej: **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Najpierw uporządkujmy wieś" — pogadanka: **15.00** wiadomości gospodarcze: — **16.15** „Skrzynka językowa": **16.30** koncert solistów (z Wystawy Radjowej w Łodzi)). Wykonawcy: Wacław Lewandowski — fortepian, Bronisław Nagniewski — wiolonczela, akomp. Teodor Ryder: **17.00** „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polek w dyplomacji europejskiej" — odczyt (z Krakowa): **17.15** „Pół czarnej i piosenka" — lekki koncert z konferansjerką Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). Wykonawcy: Chór Eryana, Dunika Sieczkowska (lekkie piosenki) Love Short i Edward Wygard (duety angielskie), Lucjan Krzemieński: Piosenki z najnowszych komedyj muzycznych. Irena Lipczyńska — fortepian: **17.50** „Co się dzieje w kałuży" — pogadanka (z Wilna). **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** wiadomości sportowe: **18.50** „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka (Łódź nadaje aud lok.): **19.00** audycja strzelecka: — **19.30** recital fortepianowy Beli Bartoka (ze Lwowa): **20.00** mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Kazimierz Pecki (śpiew): **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: (Francja). Słuchowisko p. t. „Wizyta u Goethego" Emila Roudio tłumaczył Stanisław Belski: **21.30** recital śpiewaczy Helmi Einer (sopran). Przy fort. prof. Ludwik Urstein: **22.00** koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Wtorek, 14 grudnia.

6.30 audycja poranna: **11.30** — audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): **11.57** sygnał czasu: **12.03** programy lokalne: **12.40** dziennik południowy: **15.00** wiadomości gospodarcze: **15.15** programy lokalne **16.15** „Skrzynka P. K. O.". **16.30** pół godziny pogodnej muzyki w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): **17.00** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej: — **17.15** recital śpiewaczy Valborgi Landberg: **17.50** „W wypożyczalni książek" — monolog Teodora Bujnickiego (z Wilna): **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** „Sport w Chorzowie" — pogadanka wygł. Edward Ludwiczak (z Katowic): **18.20** programy lokalne: **18.50** — pogadanka aktualna: **19.00** „Dyskutujmy": „Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie?" — dialog przeprowadzą Władysław Bagiński i Jerzy Michalowski: **19.20** koncert małej orkiestry: **20.00** rozmowa muzyka ze słuchaczami radja — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski: **20.15** koncert symfoniczny (z Poznania i Lwowa). Wykonawcy: Lwowska orkiestra symfoniczna pod dyr. Henri Pensis'a oraz Poznańska orkiestra symfoniczna pod dyr. dr. Zygmunta Latoszewskiego i Zygmunt Lisicki — fortepian. W przerwie ok. godziny **21.00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna: **22.20** „Pisarze zapomniani" — szkic literacki Stanisława Kaliszewskiego: — **22.45** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

KRAJOWE

Poniedziałek, 14 grudnia.

Warszawa — 15.15 muzyka lekka (płyty): **15.55** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Lwów — 14.30 koncert życzeń: **15.30** lwowskie wiadomości bież.: **15.35** wesoła piosenka (płyty): — **15.55** „Apel Ligi ochrony zwierząt" pogadanka: — **16.00** zespoły Revellersów (na płytach): **18.30** pieśń wędrowca (płyty): **18.40** — „Wieś taneczna (Zapomniane przeboje) — płyty

Toruń — 13.00 wszystkiego po trochu (płyty): **13.35** pogadanka społeczna: **15.40** piosenki włoskie i hiszpańskie — śpiewa Tito Schipa (płyty): **16.00** „Skrzynka dla dzieci: **18.20** pogadanka aktualna **18.30** Aleksander Glazunow: Nokturn i Tarantela z suity „Choriniada" (płyty).

Katowice — 11.30 audycja dla młodzieży szkół średnich p. t. — „Walka życiowa młodego Stefana Żeromskiego" — w oprac. Stanisława Jachymiaka — w wykonaniu młodzieży Państwowego Gimnazjum im. króla Jana Sobieskiego w Piekarach Śląskich: **13.00** koncert życzeń (płyty): — **13.15** koncert symfoniczny w wyk. ork. Lamoureux pod dyr. Alberta Wolffa (płyty): **13.53** wiadomości giełdowe: **15.35** życie kulturalne Śląska: **15.40** Teodor Szalapin — Arie i pieśni (płyty): — **18.20** „Na rartach i na kursie" dialog: **18.30** tanga w wyk. orkiestry Eduardo Bianco (płyty).

Kraków — 14.00 lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty): **15.30** koncert solistów — śpiew i skrzypce (płyty). **15.55** audycja dla dzieci p. t.: „Łakomy doktór": **18.20** Ameryka tańczy (płyty).

Łódź — 13.00 muzyka operowa (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.40** „Zapraszamy dzieci do studja na wystawie". Wykonawcy: Konferansjer i recytatorka (wierszyki — fragmenty z książek dla dzieci). Audycja dla dzieci ze studja na Wystawie: **18.20** koncert Katedralnego Chóru Sumowego pod dyr. prof. Bronisława Ulassa (ze studja na wystawie)

Wtorek, 14 grudnia.

Warszawa — 12.03 tańce różnych narodów (płyty): **12.50** — „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **15.15** koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Eugenjusza Mossakowskiego: **16.00** „Stolica i jej sprawy": **16.10** „Życie kulturalne stolicy": **18.20** koncert reklamowy **18.45** program na jutro: **23.00** — D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Lwów 12.03 „Z wielkiej estrady" — Kreisler — M. Rethberg, płyty: **12.50** „Jakie niebezpieczeństwa grożą zasiewom w okresie zimowy" — wygł. red. Władysław Góralewski: **14.30** koncert życzeń: **15.15** koncert reklamowy: **15.30** lwowskie wiadomości bieżące: **15.35** muzyka lekka z płyt: **15.50** „Nowe książki dla dzieci" przegląd wydawnictw gwiazdkowych" — omówi Ada Artzt: — **16.00** Jan Kiepura płyty: **18.20** — arie operetkowe płyty: **18.35** — „Włóczęga z Bożej łaski" (w 20-lecie śmierci Jacka Londona) Szkic literacki, wygł. Kazimierz Bukowski: **23.00** muzyka taneczna z „Cafe Club" (z W-wy).

Toruń — 12.03 lekka muzyka fortepianowa i chóry rewellersów (płyty): **12.50** pomorska gazetka rolnicza: **13.00** wszystkiego po trochu (płyty): **15.15** koncert reklamowy: **15.35** życie kulturalne Pomorza: **15.40** utwory wiolonczelowe w wyk. Pablo Basalsa (płyty): **16.00** najstarszy Dwór Artusa w Toruniu — felieton wygł. Marjan Magdański: **18.20** Toti dal Monte i Amelita Galli — Curci (płyty) **18.45** program na jutro.

Katowice — 12.03 tańce różnych narodów (płyty z W-wy): **12.50** — „Wiązka wskazań ogrodniczych" pogadanka: **13.00** koncert życzeń (płyty): **13.15** muzyka za muzyką (płyty): **13.58** wiadomości giełdowe: **15.15** koncert reklamowy — **15.35** chwilka społeczna: **15.40** — lekcja języka polskiego — prowadzi Marja Goryńska: **15.55** — dla dzieci (płyty): **18.20** skrzynka ogólna: **18.30** „Zbieracz świateł" — opowiadanie — wygł. Jan Baranowicz: **18.45** program na jutro.

Kraków — 12.03 tańce różnych narodów (płyty z Warszawy): — **12.50** muzyka do mikrofonu: **14.00** muzyka rozrywkowa (płyty): **15.15** koncert reklamowy: **15.30** „Czy wiecie, że...": **15.50** pieśni włoskie (płyty): **16.00** odczyt p. t.: „Kobiety w dawnych cechach krakowskich" wygł. Dr. Krystyna Pieradzka: **18.20** muzyka salonowa (płyty): **18.45** program na dzień następny

Łódź — 12.03 tańce różnych narodów (płyty z W-wy): **12.50** — **12.50** koncert rozrywkowy (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.15** koncert reklamowy: **15.40** orkiestra argentyńska Eduardo Blanco (płyty): **15.55** o wszystkim po troszku: — **16.00** Moniuszko: „Hrabina" — uwertura: **18.20** rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz (ze studja na wystawie): **18.30** recital fortepianowy Jerzego Sulikowskiego (ze studja na wystawie).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Berlin. Koncert solistów **Frankfurt.** Recital fort. **Wrocław.** Koncert orkiestrowy. **17.30 Kolonja.** Utwory fort. dawnych mistrzów. **17.35 Praga** Recital fort. **17.50 Budapeszt.** „Stefan Batory i Polska".

18.00 Sztutgart. Muzyka rozrywkowa **Monachjum.** Koncert ork. **Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Koncert rozrywkowy **Lipsk.** Muzyka wieczorna. **Paris P. T. T.** Koncert ork. symf. **18.15 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka — **18.20 Budapeszt.** Recital fort. — **18.30 Strasburg.** Recital fort.

19.00 Frankfurt. Koncert chóru i ork. **19.15 Ryga.** Koncert symfoniczny Sol. C. Zecchi (fortepjan). **Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe. **19.25 Praga.** Muzyka lekka.

20.00 Wiedeń. — Kolędy na smyczki — **Hamburg.** Utwory Marschnera. **Kolonja.** Baśnie muzyczne **Monachjum.** Wieczór muzyczny. **20.15 Bukareszt.** Koncert z Ateneum **Beromuenster.** Występ gitarzysty Segovii. — **20.30 Anglja** (Reg. Progr.). Włoska muz. smyczk. **20.40 Budapeszt** Koncert ork. operowej — **Rzym.** Recital skrzypcowy. **20.45 Oslo.** Recital wiolończ. — **20.55 Praga** Koncert symf.

21.00 Anglja (Reg. Progr.) — „Karnawał" — słuchowisko muzyczne. **Lipsk.** Kompozytorzy tyrolscy. **Paris P. T. T.** Utwory Jauberta. **Berlin.** Muzyka lekka i tan. **21.25 Poste Parisien.** 30 lat piosenki. — **21.30 Anglja** (Nat. Progr.). „Prometeusz" — balet Beethovena. **21.45 Radio Paris.** Muzyka kameralna. **Wieża Eiffla.** Koncert symfoniczny.

22.00 Bukareszt. Muzyka lekka. **22.15 Praga.** Recital skrzypcowy. **Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **22.30 Wiedeń.** Recital wiolonczelowy. **Kolonja.** Koncert nocny. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Frankfurt** Muzyka taneczna. **Berlin.** Koncert rozrywkowy. **22.40 Królewiec.** Wesołe melodje

23.00 Praga. Preludium i fuga Bacha. **Monachjum.** „Tańczymy" **23.05 Budapeszt** Muzyka jazzowa. **23.25 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna.

24.00 Radio Paris. Muzyka lekka. **Frankfurt.** „Oberon" — opera Webera.

na wtorek:

17.00 Wrocław. Koncert dla szkół. **Radio Paris.** Koncert Paryskiej Ork. Filh. i zesp. wokalnego. **17.30 Praga.** Kwintet a-moll Novaka. **17.35 Ryga.** Muzyka liryczna. **17.55 Hamburg.** Koncert muzyki skandynawskiej.

18.00 Monachjum. Radjokabaret **Paris P. T. T.** Koncert ork. **Koenigswust.** Pieśni niemieckie. **Królewiec** Koncert ork. **Leningrad.** „Halka" — opera Moniuszki. — **18.10 Bratislawa.** Recital fort. **18.30 Strasburg.** Utwory Lecocqa

19.00 Anglja. (Reg. Progr.). — Koncert ork. dętej. **Bukareszt** — Koncert ork. bałajkowej. **19.10 M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **19.15 Ryga.** Wieczór humorystyczny. **19.25 Anglja.** (Nat. Progr.). — Recital fort. Stefana Askenaze. **19.30 Budapeszt.** „Fidelio" — opera Beethovena (tr. z Opery).

20.10 Wiedeń. „Cywil i żołnierz" koncert ork. **Frankfurt.** Koncert symf. **Kolonja** Koncert rozrywkowy. **Koenigswust.** „Prosimy do tańca". **Królewiec.** Wesoły wieczór. **20.15 Bukareszt.** Koncert z Ateneum. **20.30 Anglja.** — (Reg. Progr.). Muzyka lekka i tan. — **20.40 Rzym.** Koncert symf.

21.00 Anglja (Reg. Progr.). — Sonaty. **Anglja.** (Nat. Progr.). Wesoła audycja **21.00 Medjolan.** „Neron" — opera Mascagniego pod dyr. kompozytora. **Praga.** — „Jeździec miedziany" — poemat dram. Puszkina z muz. Modra. **Sztokhilm.** Koncert orkiestrowy. **21.20 Ryga.** „Na południu" — koncert ork. **21.30 Rzym** Rozmaitości. **Paris. PTT.** Koncert symf. **Wieża Eiffla.** Recital fort. **21.40 Koenigswust.** „Macbeth" — poemat symf. R. Straussa pod dyr. kompozytora. **21.45 Radio Paris.** Wieczór piosenkarzy.

2.00 Sztokholm. Koncert orkiestrowy. **22.15 Praga.** Kolendy angielskie. **Budapeszt** Muzyka cygańska. **22.20 Wiedeń.** Kwartet cis-moll Beethovena. **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka". — **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Lipsk.** „Taniec do północy". **Monachjum.** Koncert orkiestrowy. **22.40 Rzym.** Muzyka taneczna. — **Anglja.** (Nat. Progr.). Włoskie sonaty skrz.

23.10 Budapeszt. Muzyka salonowa. **23.15 Anglja.** (Nat. Progr.) Koncert ork **23.25 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna

24.00 Radjo Paris. Muzyka lekka. **Sztutgart.** Koncert nocny.

Grzebień

ondulacyjny onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 47 383

Pantofle

domowe artystycznie haftowane, skórzana podeszwa od 2.— zł poleca Wytwórnia pantofli. Pocztówka. Zakopane, Kościuszki n 21 571

Karty

do gry — ceny fabryczne. Fajki — wszelkie przybory do palenia. Dybicki, hurtownia — Poznań, Wrocławska 1. d 3514

Kamienie

do zapalniczek hurtownie, również fajki wiśniówki, szklane ustniki, papierośnice, tytoniarki. Dybicki, Poznań, Wrocławska 1, d 3740

24 NAUKA

„Buchalteryjne

Współczesne Wykłady". Warszawa. Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinowa samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 2066

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Absolwentka

szkoły gospodarczej i handlowej poszukuje odpowiedniej pracy, może złożyć kaucję. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, pod „Gospodarczą". n 21 631

Panienka

z dobrego domu matura, władająca perfekt francuskim, poszukuje posady korespondentki polsko-francuskiej. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Korespondentka francuska". n 21 629

100 zł

dam temu, kto wyrobi posadę inkasenta, woźnego, portjera w uczciwej firmie, kaucja 300 — 500 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 999

Młynarz

kawaler, kilkoletnia praktyka — szkoła młynarska, szuka posady nadmłynarza walcowego lub samodzielnego, znam motory ssącogazowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 128

Technik dentystyczny

z 9-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 47 348

Mistrz

piekarski szuka posady do prowadzenia piekarni. Oferty Orędownik. Poznań zd 47 480

Piekarz

cukiernik, siła pierwszorzędna, posiada praktykę poznańską, prowincjonalną, szuka posady. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Krotoszyn ng 21 718

Francuska

(Polka) szukam dla młodej córki posady (odpowiedniej rodzinie). Jarocin, skrytka pocztowa 14. — Lekarz - dentystka. zdg 46 661

Piekarz

cukiernik, siła pierwszorzędna, — posiada praktykę poznańską prowincjonalną szuka posady. — Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 21 717

Energiczna

inteligentna, wiek średni, obejmie filję kaucja 2 tysiące złotych przyjmie przedstawicielstwo pracę biurową czy propagandową. Grudziądz, poste-restante „Samodzielna". ng 21 677

27. WOLNE MIEJSCA

Przyjmę

chłopca do praktyki piekarskiej, ukończona szkoła powszechna. — Andrzejów koło Łodzi, Rokicińska 58, piekarnia. n 21 628

Dużo

zarobią przedsiębiorczy ludzie. łatwą domową wytwórczością. Informacje: Inżynier Tadeusz Ingwer, Białystok 1. d 3011

20

złotych dziennie zarobi każdy. — „Pomoc", Lwów 15, Cerkiewna 18. n 21 261

Uczeń

rzeźnicki, który chce dokończyć naukę potrzebny. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 46 357

Zdolnego

człowieka do prowadzenia oddziału sprzedaży, miasto powiatowe (referencje). Zgłoszenia Przemysł Kawy, Łódź, Traugutta 9. ng 21 605

Sprzedawców

domokrążnych poszukuję (dam towar w komis) zapewniony dobry, stały zarobek. Polski Przemysł, Łódź, Traugutta. ng 21 604

Ucznia

syna uczciwych rodziców przy wolnym stole stancji przyjmie — Edmund Moczko, Leszno, towary kolonjalne, delik. n 21 349

29. ROZRYWKA

Katalogi ilustrowane wysyła bezpłatnie na Modele 1937 r.

Hurtownia - Wytwórnia Radjoświat

Poznań, Fr. Ratajczaka 10. Na raty. ng 20 666

Radjo - odbiorniki

na prąd zmienny zł 150,— czysty dobry odbiór. baterje anodowe, głośniki do detektora, akumulatory, żarówki, termosy poleca firma

„Żarówka", Poznań, Al. Marcinkowskiego 16,

telefon 54-91, narożnik św. Marcina.

Warsztat reparacyjny. Fachowo ładujemy i naprawiamy akumulatory. dg 3501/2

Humor zagraniczny



„Zgrzybiała" ciocia.

— Czy ciocia lubi jeść grzyby?
— Owszem, bardzo.
— Bo wujcio, mówił, że ciocia jest taka zgrzybiała! (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane wraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

37)

Streszczenie

Student Wiktor Rutecki, spędzający wakacje na Pomorzu, przypadkiem wpada na trop niebezpiecznego szpiega Rachmila Gutermanna vel Władysława Grybskiego, który udaje się do Poznania w tajnej jakiejś misji. Rutecki postanawia jechać za nim i śledzić go. Tymczasem w Poznaniu dwaj inżynierowie Stanisław Burski i Ludwik Haczewski pracują nad aparatem „beha", którego promienie przenikają każdą przeszkodę, zapalając łatwopalny materjał, a nie szkodzą organizmowi ludzkiemu. Pewnego dnia Burski w pociągu zawiera znajomość z piękną kobietą Beatą Krynicką. Przybywszy do Gniezna Burski spotyka się z Haczewskim i wspólnie udają się do kuzyna Burskiego Grzywaka. W domu otwierają walizę i ku swemu przerażeniu, zamiast aparatu, znajdują drzewo. Guterman-Grybski z Krynicką wracają do Poznania, wioząc skradziony w pociągu aparat „beha". Po obejrzeniu aparatu, okazuje się jednak, że brak w nim najważniejszej części. Krynicka, współpracownica Grybskiego w obcym wywiadzie, celem wydostania brakującej części „behy", spotyka się z Burskim.

Haczewski od kilku tygodni nie opuszcza Gniezna, od rana do nocy pracując nad odbudową aparatu „beha". Pracuje sam, bo Burski popadł w dziwną apatję. Pewnej nocy budzi Ludwika Haczewskiego szmer w przedpokoju. Haczewski nie szukając rewolweru, rzuca się na złodzieja i wywiązuje się między nimi walka. W tem pada za oknem strzał, złodziej ucieka. Ludwik, odzyskawszy siły, wychodzi przed dom i widzi leżącego, martwego człowieka, w którym poznaje swego kuzyna Grzywaka. Ponieważ śledztwo w sprawie zabójstwa Grzywaka wykryłoby istnienie „behy", a podejrzenie o mord skierowane byłoby przeciw Haczewskiemu, postanawia więc wyjechać natychmiast do Poznania. Przedtem jednak niszczy zupełnie aparat.

Tymczasem Burski dowiaduje się od swej narzeczonej Jadwigi Próchnickiej, że był przygotowany na niego zamach, i że Rutecki w dalszym ciągu śledzi Rachmila Gutermana.

Haczewski chce się zobaczyć z Burskim i powiedzieć mu o planie skradzenia „behy". W drodze do „Polonji" zwraca się do Haczewskiego jakiś szofer z poleceniem od Burskiego: Burski czeka na Ludwika w domu. Haczewski nie podejrzewając podstępu wsiada do auta. Tymczasem jacyś złoczyńcy wskakują do auta, uwożąc go w niewiadomym kierunku. W jednym z napastników Ludwik poznaje osobnika, z którym stoczył walkę w mieszkaniu Grzywaka.

Sędzia śledczy i komisarz postanawiają śledzić Burskiego, by wykryć sprawców zabójstwa Grzywaka.

W tym czasie Rachmil Guterman zdaje swemu szefowi Lanickiemu, uchodzącemu za detektywa prywatnego sprawę z wyniku dotychczasowych prac nad zdobyciem „behy".

W toku śledztwa w sprawie zabójstwa Grzywaka posterunkowy Duda, przechodząc koło ruin zamczyska, zwanych „djablemi ruinami", spostrzega na piasku odciski podeszew męskiego obuwia, które prowadzą do lochu. Duda chce przyłapać osobnika, który niewątpliwie ukrywa się w „djablich ruinach". W tem widzi znanego przestępcę Świdra, wychodzącego z podziemi. Świder zdradza Gutermana-Grybskiego i gotów jest za wysokiem wynagrodzeniem wypuścić Haczewskiego na wolność. Plan nie udaje się, bo do podziemi wchodzą Grybski i Lanicki. Wywiązuje się walka, w której Haczewski i Świder zostają pokonani.

Krynicka, aby dokonać zemsty na Burskim, wysyła do policji anonimowy list, oskarżający Stanisława o zabójstwo Grzywaka.

Sędzia Michniewicz, po otrzymaniu anonimu, zarządza rewizję w mieszkaniu Burskiego. Policjanci zabierają z mieszkania Stanisława fotografję Krynickiej i depeszę Haczewskiego. W śledztwie Burski wikła się, chcąc ratować Haczewskiego i „behę". W toku dochodzeń Burski dowiaduje się, że ciąży na nim podejrzenie o zabójstwo Grzywaka i zostaje aresztowany.

Jako świadek przeciw Burskiemu występuje Krynicka, oskarżając go wobec sędziego o zabójstwo Grzywaka.

Rutecki, chcąc uspokoić Próchnicką, bagatelizuje aresztowanie Burskiego. Sam jednak jest już na tropie szajki złoczyńców.

W podziemiach „djabelskich ruin", Świder po wyjściu Gutermana usiłuje zerwać krępujące go więzy, co mu się jednak nie udaje. Czołga się ku wyjściu, gdy nagle zjawia się Lanicki. Świder oświadcza mu, że Guterman go zdradził. Lanicki, po dłuższej rozmowie ze Świdrem wraca do swej piwnicy i rozmyśla nad ostatniemi wypadkami.

Sytuacja była nadwyraz ciężka, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Każdy inny człowiek na miejscu Pawła Lanickiego, poddałby się zwątpieniu, a w najlepszym razie zaniechałby dalszych planów, dążąc jedynie do ratowania własnego życia. Jednakże szef wywiadu nie łatwo załamywał się pod brzemieniem tych wszystkich nieszczęść, jakie spadały teraz na niego, jedne po drugich. Bo i któż mu pozostał?..., Krynicka niewątpliwie wpadła w ręce kontrwywiadu, Rachmil Guterman, ten genialny szpieg, oczko w głowie nietylko Lanickiego, ale władz centralnych, uciekł się do zdrady, ułatwiając ucieczkę Haczewskiego. Z całego więc planu, opracowanego tak dokładnie we wszystkich, najdrobniejszych szczegółach, nie pozostało dosłownie nic, za wyjątkiem bolesnego rozczarowania.

— To są ludzie... — myślał z goryczą i jad zwątpienia sączył się powoli do duszy Pawła Lanickiego.

Trwało to jednak krótko. Niepowodzenia bowiem działały na tego upartego człowieka jak ukłócie igły, wprowadzającej do organizmu podniecający zastrzyk.

— A jednak się nie dam... psiakrew! — zaklął z pasją i jego wyblakłe oczy rzuciły groźne błyski. — Ja tego muszę dopiąć... muszę!... — powtarzał z dzikim uporem. — Choćby mi nawet przyszło to okupić życiem. A i z tobą się jeszcze spotkam — skierował nienawiść w stronę nieobecnego Rachmila Gutermana.

Uspokoiwszy się nieco, wystukał radjową depeszę do centrali, odwołując zażądaną wczoraj pomoc. Była mu ona wprawdzie teraz potrzebna więcej niż dotąd, pragnął wszakże uniknąć kompromitacji i narażania nieorjentujących się w terenie ludzi na nowe niebezpieczeństwa, jakie mogły czyhać ze strony Gutermana.

Teraz usiadł i w skupieniu począł przypominać sobie jeszcze raz to wszystko, co usłyszał z ust Świdra. Opryszek ten zresztą powiedział mu niewiele. Pamięta tylko, że Rachmil zjawił się w jego piwnicy, w towarzystwie Ludwika Haczewskiego, oświadczając mu, że za wstawiennictwem inżyniera postanowił darować mu życie, o ile zdoła w tych więzach wydostać się z lochu.

— Serwus, Świder! — to miały być ostatnie słowa odchodzącego Rachmila.

— Czy to jednak jest prawda? — zastanowił się. — Skąd mam gwarancję, że taki opryszek nie kłamie?... Jedno tylko jest pewne, że skrępowany Świder sam nie otworzył zamkniętych od zewnątrz drzwi piwnicy. Musiał to uczynić kto inny, a więc tylko Guterman...

— A może któryś z kompanów tego opryszka, boć przecież nietylko jeden Świder znał tę podziemną kryjówkę? — wysunął nowe przypuszczenie. — Ale w takim razie nie pozostawionoby swojego herszta w więzach, głodnego i narażonego na zetknięcie się ze mną. Wykluczone — odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie, skłaniając się na nowo do tego, co usłyszał od Świdra. — Rachmil zdradził, to nie ulega dwóch zdań — powiedział głośno i w najwyższem zdenerwowaniu począł krążyć po ciasnej i niskiej piwnicy.

— No, spotkamy się jeszcze panie Rachmilu... spotkamy się na pewno... — syczał, zgrzytając zębami w bezsilnej wściekłości.

Przypadkiem wzrok jego padł na wsuniętą w szczelinę muru metalową kasetkę, którą przywiózł tutaj przed dwoma dniami, zamierzając zlikwidować biuro w Poznaniu. Było w niej kilka tysięcy złotych, pochodzących z wymiany ostatniej przesyłki obcej waluty, przeznaczonej na prace, związane z wykradzeniem tajemnicy „behy".

Lanicki podbiegł do ściany, wydostał kasetkę i drżącą ręką otworzył stalowe wieko.

Zdumiał się. Stuzłotowe banknoty były na swojem miejscu, tak, jak je był zostawił.

To odkrycie wprowadziło myśli zdezorjentowanego szpiega w nowy chaos.

— Jeżeli Rachmil zdecydował się na tak stanowczy krok, jak zdradę swych podwładnych, to bezwątpienia uczynił to pod wpływem przyobiecanej mu przez Haczewskiego nagrody pieniężnej — rozmyślał. — Dlaczegóż więc nie zabrał i tych sześciu tysięcy, skoro wiedział o nich dobrze, gdyż nawet na odchodnem poleciłem gotówkę jego specjalnej pieczy?...

Wprawdzie odpowiedź na to pytanie nie była łatwa, jednakże Lanicki począł coraz nieufniej odnosić się do rewelacyj, udzielonych mu przed chwilą przez Świdra.

Tego rodzaju wątpliwości rodziły inne i nasuwały cały szereg podejrzeń.

— Dlaczego po zwolnieniu Haczewskiego Rachmil zamknął jego piwnicę na kłódkę?... Przecież nie uczynił tego w celu zmylenia śladów, gdyż wiedział, że wcześniej czy później muszę dowiedzieć się o wszystkiem. Zresztą, w takim razie nie zostawiłby otwartej piwnicy Świdra...

Umysł rozgorączkowanego szefa wywiadu pracował z napięciem. Po głowie snuły mu się różnorodne domysły, jednakże żadnego z nich nie mógł oprzeć na trwałych, rzeczowych podstawach. Wszystko bowiem rozbijało się o ten niezaprzeczony fakt, iż ktoś otworzył piwnicę opryszka, a nie mógł tego uczynić nikt inny, poza Rachmilem.

Pełen tego rodzaju rozbieżnych, niejasnych sądów, Lanicki już zamierzał rozpocząć powtórne badanie Świdra, gdy w grobowej niemal ciszy, jaka zalegała podziemia, usłyszał coś w rodzaju odległego, wydobywającego się jakby z podziemi jęku.

Lanicki przerwał nerwowy spacer po piwnicy i natężył słuch do najwyższych granic. Nie mylił się. Żałosny, pełen strasznego bólu i rozpaczy jęk powtórzył się po raz drugi, lecz tym razem już wyraźniejszy i jakby bliższy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony.



Masz kożuszek, toś burżujem,
Zaraz z niego cię wyzujem!



Tak, kochany mój Szczypiórku,
Przewrócił się kotek w worku!



Szczypiorek przyznając rację,
Zmienił jednak sytuację.



Komunista znów w kłopocie,
A Szczypiorek w swym paltocie.

NASZA NOWELKA

Poświęcenie

I.

Pani Julja, poślubiona w siedemnastym roku życia człowiekowi znacznie starszemu od siebie, owdowiała nader młodo.

Była to kobieta nie tyle piękna, ile sympatyczna. Życie jej płynęło cicho i jednostajnie. W małżeństwie znalazła bezpieczną przystań, nic więcej. Z towarzyszem kilkoletnim łączyła ją przyjaźń, pozbawiona porywów młodzieńczych i młodzieńczego upojenia.

Po śmierci męża płakała długo i szczerze, uważając się za srodze strapioną. W istocie jednak, żałoba jej była bardziej powierzchowną, aniżeli się to jej samej wydawać mogło. Nieboszczyka nie kochała, po utracie jego pozostał najsłodszy wynik związku, ukochany jedyny synek.

Dziecię owo, dziedziczące chorobliwą nerwowość ojca, stanowiło jedyny cel jej życia — wielkie szczęście i wielki niepokój zarazem

— Histeryk, jakich mało — wyrażał się o dziesięcioletnim Jakóbku lekarz. — Należy go oszczędzać, pielęgnować już choćby ze względu na smutny przypadek obłędu, który, jak mi szanowna pani wspominała, miał miejsce w rodzinie jej małżonka.

Czy go pielęgnowała? Wszystkie chwile poświęcała staraniom około dziecka, zlewając na jasnowłosą główkę chłopięcą całą tkliwość łaknącej uczucia duszy.

Syn odpłacał się matce miłością gwałtowną i zazdrości pełną.

Ale dziecko, choćby najbardziej ukochane, nie wystarczy do zapełnienia życia młodej kobiety. Nieraz Julja odczuwała smutek samotności, wzdychała za towarzystwem, żywiąc w myśli nadzieję powtórnego wyjścia za mąż.

Cóż bo w tem byłoby zdrożnego?

Była wdową od trzech lat. Nic jej nie zniewalało do wierności pozagrobowej, a młode, żywo bijące serce coraz silniej dopominało się o swoje prawa.

Przychodziło jej to na myśl coraz częściej, zwłaszcza od chwili poznania pewnego kapitana, który wydawał się wielce wrażliwym na wdzięki młodej wdówki. Oboje wiekiem i usposobieniem dziwnie dobrani, od pierwszego niemal wejrzenia doznali sympatji, potęgującej się przy bliższem poznaniu. Julja czytała wyznania miłości w palącym wzroku kapitana, a po drżeniu, jakiem ją przejmowało owo przeświadczenie, czuła, że i w niej budzi się po raz pierwszy gorące i nieznane dotąd uczucie.

Pewnego wiosennego poobiedzia, dziwna tkliwość ogarnęła ich oboje... Przez uchylone okna do pokoju wbiegały wiośniane zapachy majowe... Byli sami... Rozmawiali półgłosem, a do ust tłoczyły się z serca wypływające wyrazy.

— Tak pani — mówił kapitan głosem dźwięcznym, choć stłumionym — jesteś dla mnie towarzyszką wymarzoną, wcieleniem najdroższych snów i marzeń. Oddawna kocham cię i pragnę u stóp twych złożyć moje serce, moje życie... Wahałem się dotąd w obawie nieprzychylnej odpowiedzi... Przekładałem wątpliwość po nad śmierć wszelkich nadziei... Ale dziś pragnąłbym zajrzeć niebezpieczeństwu prosto w oczy. Czy zechcesz mi pani zaufać, czy pozwolisz na szczęście nazwania cię najdroższą żoną?

Słuchała go w najwyższem upojeniu, uśmiechnięta, wzruszona.

Pochyliła się słodko ku obejmującemu ją płomiennym wzrokiem mężczyźnie.

— Mam więc w panu przyjaciela — rzekła, nadając prostym słowom akcenty rzewnego zadowolenia.

A zatem zgadza się? Namiętnym ruchem przyciągnął ją ku sobie i zamienili słodki pocałunek zaręczynowy.

Rozdzierający okrzyk wyrwał ich ze snu rajskiego. Drzwi się rozwarły, a na progu Jakóbek padł zemdlony.

Pani Julja rzuciła się ku niemu, powołując do życia tkliwą pieszczotą. Ale ręce, drżące z nadmiaru wzruszenia, usiłowały daremnie rozpiąć koszulkę dziecka. Kapitan nadbiegł z sukursem; dzięki jego energicznej pomocy. Jakóbek powrócił do przytomności.

Oczy jego napotkały z uśmiechem wejrzenie matki, ale po chwili na widok kapitana przybrały wyraz dzikiego niemal przestrachu i trwogi.

Nie uszło to bacznej uwagi matki.

— Nie mam jeszcze prawa do dzielenia z panem trosk i obowiązków — rzekła łagodnie. — Proszę, pozostaw mnie z synem. Jak widzisz niebezpieczeństwo minęło, potrzebuje tylko spokoju... Jutro powrócimy do rozpoczętej rozmowy... Do widzenia, zatem do jutra...

Ścisnęła mu serdecznie rękę.

Kapitan zastosował się do woli młodej kobiety. Czuł, że obecność jego była niepotrzebna, może nawet szkodliwa.

— Do jutra — rzekł — dodając półgłosem — na zawsze.

II.

Odprowadziła go do drzwi wzrokiem, pełnym ufności i nadziei szybkiego zobaczenia.

Ale kto zbadał tajniki przyszłości nawet najbliższej? Ile razy osoby rozstające się na krótko, widzą się po raz ostatni! Nieszczęście niespodziewane czatuje na ludzką dolę. Rozstaja się nieraz ukochani na chwilę, a nie ujrza się nigdy więcej.

Jakóbek po pierwszych słowach matki przerwał jej nagle ruchem gwałtownym, znamionującym przedwczesną stanowczość i energję.

— Jesteś wolną, moja matko, możesz rozporządzać sercem i osobą według upodobania, ale wiedz, że ja nie potrafiłbym dzielić się twojem uczuciem z jakimś obcym intruzem. Nie znosiłbym ojczyma. Jeśli wyjdziesz powtórnie za mąż, ucieknę, odjadę na kraj świata. — To pewna, że mnie nie zobaczysz nigdy, nigdy!

Spoglądał na nią wzrokiem surowym, nieubłaganym. Nic nie zdołało go zmiękczyć. Ani łzy, ani perswazje matki.

— Wybieraj — powtarzał z zatwardziałym uporem.

Nagle, ulegając wzruszeniu nad siły, zaczął szlochać spazmatycznie.

— Mamusiu, najdroższa matenko! — wołał przypominającym pieszczoty dziecinne głosem. — Ja cię błagam, nie dawaj mi ojczyma!

Ręce złożone jakby do modlitwy drżały.

Pani Julja uczuła się zwyciężoną wobec tej bezgranicznej rozpaczy.

— Uspokój się, drogie dziecię — rzekła — Spełnię twoje życzenia. Przyrzekam ci to, przysięgam. Ale musisz mnie bardzo kochać zawsze. Bo czynię dla ciebie poświęcenie, którego doniosłości zrozumieć dziś jeszcze nie jesteś w stanie.

Jakóbek rzucił się matce na szyję, osypał pieszczotami, przytulił do piersi, łącząc łzy i uśmiechy.

Przyszłość Julji była rozstrzygniętą. Kobieta umarła, — pozostała jedynie matka.

Tegoż wieczora kapitan otrzymał list, streszczający rozmowę z synem. Ustęp końcowy brzmiał następująco:

„Zapomnij zatem o mnie, przyjacielu. Pomiędzy nami stanęła zapora nie do zwalczenia: własne moje dziecko całą swą istotą rzuciło się w poprzek naszej miłości. Cóżby to było, gdyby rozpacz swą przepłacił obłędem, lub życiem? Wspomnienie jego wykopałoby przepaść niemożliwą do przebycia. Przeszłość i najświętsze obowiązki przez nią pozostanione, nie dozwalają mi marzyć o przyszłości. Zwracam panu wolność. Bądź szczęśliwym...

Nazajutrz wręczono Julji odpowiedź kapitana:

„Z sercem rozdartem spełniam Twą wolę, pani. Nie śmiem błagalną prośbą wymodlić zmiany okrutnego dla mnie postanowienia.

„Wiem jak dalece kochasz Pani swe dziecię, czuję, iż wyrok jest stanowczy. Nie będę usiłował zbliżyć się do Pani, pożegnam ją, rozmowa w podobnych okolicznościach przechodzi moje siły. Uciekam od strasznego zawodu. Wyjeżdżam na daleką wyprawę. Nie ujrzysz mnie Pani więcej. Ale odrzucam stanowczo zwróconą mi wolność. Dziś, równie jak i za lat dziesięć jestem Twoim, przybiegnę za najlżejszem skinieniem i nigdy nie rozporządzę życiem, które do Pani należy. Gdybyś mogła dowiedzieć się kiedykolwiek, jak Cię kocham!"

Pani Julja z płaczem odczytywała te słowa. Ale cóż mogła odpowiedzieć na nie? Wszystko pomiędzy nimi skończone. Należało do dna wychylić kielich goryczy.

III.

Minęło lat piętnaście. Ból pani Julji ukoił się pośród nieustannych starań około ukochanego jedynaka. Dni płynęły spokojnie, szczęśliwie.

Jakób wyrósł z chorowitego młodzieniaszka na silnego i pięknego mężczyznę. Postępowanie jego nie było nigdy przyczyną trosk matczynych. Żył spokojnie i słodko przy nim i dla niego, nie mając innego celu, ponad wzorowe wychowanie syna, innych rozkoszy ponad jego radości.

Teraz uwieńczy swoje dzieło, łącząc Jakóba z panną swojego wyboru. Młoda narzeczona łączy wszelkie przymioty, a matka marzy o dokończeniu dni przy domowem ognisku synowskiego szczęścia, które wybudowała kosztem całego życia.

Siedząc w wielkim pokoju, rozmawia przyjaźnie z synem o bliskiem małżeństwie. Jakób rozpromieniony, zda się nie mówi, ale marzy głośno o przyszłem gniazdku.

— Wiesz co, mateczko — przerywa sobie nagle — trzeba, żebyś ty odwiedzała mnie często, jak najczęściej, a dla zmuszenia cię do niezapomnienia o nas, ustanowimy zgóry dni, w których musisz przychodzić do nas na obiad. To jedyny sposób zapewnienia sobie twojej obecności.

Kobieta usłyszawszy te okropne słowa, zbladła śmiertelnie. Nigdy nie przyszła jej przez myśl konieczność rozłąki z ukochanym jedynakiem, który stanowił treść jej życia. Była pewną, że nie opuści go aż do ostatniego tchnienia.

Ale godność własna nie pozwoliła jej zdradzić rozpaczy, wywołanej nieprzewidzianem postanowieniem; pewne sprawy rozwiązują się od razu nieodwołalnie.

Z chwilą, gdy syn nie ma zamiaru zatrzymania jej przy sobie, z chwilą, gdy buduje sobie szczęście po za nią, jakiem prawem mogłaby narzucać swoją obecność?

Może ma i słuszność ten młody człowiek, nie znoszący osoby trzeciej. Tkliwość macierzyńska może mu zaciężyć. A przytem, każde pokolenie posiada właściwe sobie pojęcia, upodobania, przyjemności. Nie można sprzęgać przeszłości z przyszłością.

Pani Julja tłumi buntownicze myśli, tłoczące się do jej serca.

Ten syn ukochany jest logicznym w chwili obecnej; kiedyś za to może nie miała słuszności jego zazdrość dziecięca!...

Zresztą pozornie jest ona najszczęśliwszą z matek. Jakób zadawala jej dumę. Pracował, zyskał zaszczytne stanowisko, staje się głową rodziny, towarzyszy mu ogólny szacunek. Na cóż się tu skarżyć?

Zbolała matka przywołuje na usta uśmiech, prowadzi w dalszym ciągu pogawędkę o urządzeniu przyszłych apartamentów. Ale myśl jej cofa się w przeszłość. Przed oczyma staje wyniosła postać młodego człowieka, który kochał ją niegdyś i którego od chwili wyznania nie widziała ani razu. Ze wzmianek dziennikarskich jedynie otrzymywała wieści o świetnej karjerze i pełnej odwagi działalności kapitana.

Wie, że się nie ożenił. Gdzież się znajduje w obecnej chwili? Czytała niedawno, że został generałem.

— Dobranoc, Jakóbie. Czuję się znużoną, powracam do siebie.

Składa pocałunek na czole syna i udaje się do swego pokoju. Potrzebuje samotności. Przy nocnym stoliku leży gazeta wieczorna. Spogląda na nią machinalnie.

Nagle blednie.

Tu, na pierwszej stronie wyczytuje ze zgrozą wiadomość o śmierci generała, który poległ zaszczytnie na placu boju.

Ręce jej drżą, oczy zachodzą łzami.

Przebiega życie swe, rozmyślając, czem było i czemby być mogło; wzdycha za szczęściem, które odrzuciła przez wzgląd na dziecko egoistyczne, okrutne...

Z piersi jej wydobywa się jęk żałosny, który jest zarazem okrzykiem miłosnym na cześć tego zmarłego, który zginął zdala od niej..."

Ucieszne przygody obieżyświatów



Gerwazy dziś znów wykłada
I o komuniźmie gada.
— Patrzaj! ten gad zatracony,
To owoc carskiej korony.



Rósł przez wieki w ciężkim znoju,
Jakby bydlę w kupie gnoju,
Wódką karmion, a poza tem
Codziennie chłostany batem.



Nadszedł wreszcie kres tej męce,
Gdy go żydy wzięły w ręce,
I z ciemnego niewolnika
Wystrugały bolszewika.



Wszystko poszło wtedy gładko,
Najprzód zajął się swą matką,
Rosję jak szeroka, długa,
Zlała jedna krwawa struga.



Poczem ująwszy pochodnię,
Popełnia wciąż nowe zbrodnie,
A za nim jak cień się swenda
Jego profesor przybłęda.



Na piękną Hiszpanję runął,
Jadowitą śliną plunął,
Poniszczył rodzime progi,
Chroniąc tylko synagogi.



Teraz patrz uważnie Procie:
Już jest tuż przy naszym płocie,
Nie jak ongi głodny, bosy,
A kto za nim? — krzywonosy!



Patrzno dalej, drogi Protku:
Znajdują się u nas w środku,
Podpalić nas chcą obwiesie,
Żyd już jawnie naftę niesie.



— Więc cóż robić, mój Gerwazy,
Jak tu pozbyć się zarazy?
— Niema w świecie prostszej sprawy:
Splunąć i zagiąć rękawy!